

# GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACYJNY

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77  
i 188-88. Redaktor przyjmuje od g. 6-ej—7-ej wiecz.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Tel. 222-22, 266-66  
Tel. nocne 144-44, 177-77 Nr. konta P.K.O. 66.155

## Rewelacyjne zeznania ukraińca

### Szef wywiadu bojówki oskarżony Myhal przyznał się do popelnienia kilku zamachów

#### Bandera i Pidhajny kierowali ruchem terrorystycznym w Polsce

Warsz. Koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Na wczorajszym posiedzeniu sądu okręgowego w sprawie o zabójstwo min. Pierackiego sprostowano oskarżonego Jakóba Czornija.

Przewodniczący po wznowieniu posiedzenia zapytuje oskarżonego, czy przyznaje się do winy.

Oskarżony usiłuje mówić w języku ukraińskim.

Przewodniczący przypomina mu, że obowiązany jest składać wyjaśnienia w języku polskim.

Oskarżony w dalszym ciągu próbuje mówić w języku ukraińskim, mimo wezwania przewodniczącego, aby usiadł, wobec czego zarządzone usunięcie oskarżonego z sali, poczem sąd postanowił odczytać zeznania

Czornija, złożone w śledztwie.

Jakób Czornij badany był 4-krotnie. Zeznał on wówczas, że w Lublinie mieszkał od dwóch lat, mniej więcej od grudnia 1933 roku na ul. Wesołej Nr. 10 m. 1.

Pewnej nocy przyszedłszy do domu, zastał jakiegoś nieznanego mężczyznę, który oświadczył, że jest nauczycielem i udaje się do Lwowa.

Czornij z nim nie rozmawiał, pozwolił mu jednak przenocować. Rano nieznanomy wyszedł, powiedziawszy „dowidzenia”.

W dalszym ciągu zeznań stwierdza, że Maluca nie zna.

Po odczytaniu zeznań osk. Czornija przewodniczący zarządził kilkuminutową przerwę, pod czas której sprowadzono na salę następnego osk. Eugenjusza Kaczmarskiego.

Następnie przewodniczący komunikuje, że sąd stwierdził, iż osk. Czornij istotnie od pewnego czasu pozostawał w izolacji. Sąd zarządził uchylenie dotychczasowego stanu rzeczy i osadzenie Czornija w celi w towarzystwie oskarżony

ROMAN MYHAL.

Przewodniczący zapytuje go czy przyznaje się do winy.

### „Pomagalem Maciejce”

Osk. Myhal w odróżnieniu od poprzednio badanych oskarżonych odpowiada w języku polskim: „TAK, PRZYNAJĘ SIĘ”.

Na pytanie przewodniczącego, czy przyznaje się, że jako członek Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów pomógł Grzegorzowi Maciejce po zabiciu przez niego w dniu 15 czerwca 1934 r. min. Pierackiego umknąć za po wyższe przestępstwo odpowiedzialności karnej przez to, że w czerwcu i lipcu 1934 r. we Lwowie W CELU UMOŻLIWIENIA MACIEJCE UCIECZKI dwukrotnie przyczynił się do nawiazania przez niego łączności organizacyjnej z Malucą — OSKARŻONY RÓWNIEŻ DAJE ODPOWIEDZ TWIERDZĄCĄ.

### Myhal zeznaje po polsku

Zapytany, czy chce złożyć jakieś wyjaśnienia, odpowiada „tak” i oświadcza, że ZEZNAWAĆ BĘDZIE PO POLSKU.

Oskarżony prosi, aby mógł na wstępie wyjaśnić dlaczego pragnie zeznawać po polsku, a mianowicie: 1) dlatego — mówił oskarżony — że nie przynosiłem ujemny tem ukraińcom, ponieważ Warszawa nie leży na ziemiach ukraińskich, 2) pragnę wyświecić szereg spraw, nie aby bronić się, gdyż bronić się nie chcę i nie będę. Mam odwagę powiedzieć, że to i to zrobiłem i wziąć na siebie odpowiedzialność.

Przewodniczący: — Proszę o wyjaśnienia szczegółowe od chwili wstąpienia do organizacji O. U. N.

### Praca w organizacjach

Osk. Myhal: — Do organizacji Ukraińskich Nacjonalistów wstąpiłem z końcem 1930 r., lub z początkiem 1931 r. W czasach gimnazjalnych byłem członkiem t. zw. „Narodnej Rewolucyjnej Organizacji”, a potem członkiem bylego U. O. W. Do wstąpienia do tych organizacji namówili mnie starsi koledzy, których nazwisk nie podaję. Czynności żadne w tych organizacjach nie wykonywałem, kończyło się na czytaniu „Surmy”, „Ukraiń-

skiego rewolucjonera” i innych wydawnictw. Działalność moja zaczęła się od wstąpienia do O. U. N. Początkowo pracowałem w referacie propagandowym. Zajmowałem się rozrzucaniem ulotek. Potem zajmowałem stanowisko referenta prasowego na m. Lwów, z czasem na powiat, a z końcem 1931 r. byłem zastępcą referenta propagandowego na cały kraj. Do mnie należało transportowanie literatury z zagranicy do Polski.

### Jak transportowano bibule

Następnie oskarżony bardzo szczegółowo opowiada, w jaki sposób odbywał się transport nielegalnej literatury.

PIERWSZY ROZKAZ DOSTAŁ OSKARŻONY OD BANDERY, który był jego zwierzchnikiem. Rozkaz dotyczył nawiazania kontaktu z Czechosłowacją. Oskarżony przeszedł przez granicę rankiem i otrzymał transport bibuły wagi 60 kg. Bibuła ta była magazynowana we Lwowie w domu akademickim i w innych miejscach. Następne transporty bibuły Myhal przewoził w towarzystwie 3 kolegów, których o-

becnie niema już w kraju, gdyż UCIEKLI ZAGRANICĘ PO ZAMACHU NA AMBULANS POCZTOWY POD PECZENIZYMEM.

Działalność oskarżonego trwała do roku 1932, kiedy został aresztowany i osadzony w więzieniu. Kiedy po roku wyszedł na wolność, spotkał się z Bandera, który prosił go, aby objął funkcję wywiadowczy i ustalił dokładnie tryb życia konsula sowieckiego we Lwowie.

Do inwigilacji konsula przystąpił Myhal wspólnie z Kossówną, która była zwierzchnikiem wywiadu kobiecego.

### Inwigilowanie konsula Z.S.S.R.

Szczegółowo opowiada Myhal JAK ZACZAŁ HANDLOWAĆ JABŁKAMI

i jako przekupień przebywał w pobliżu gmachu konsulatu. Wszelkie ZEBRANE INFORMACJE KOMUNIKOWAŁ PIDHAJNEMU, KTÓREGO BANDERA PRZEDSTAWIŁ MU JAKO ZWIERZCHNIKA.

Naskutek przeprowadzonych wywiadów przez Myhala partja postanowiła dokonać wreszcie zamachu. Wykonawcą był Le-

myk, który OMYŁKOWO ZABIŁ SEKRETARZA MAJŁOWA, wzięwszy go za konsula sowieckiego.

Po zamachu w konsulacie oskarżony nie wychodził przez dłuższy czas na miasto, gdyż do konywano wówczas aresztowań. Przy omawianiu szczegółów inwigilacji zapytany o nazwiska swych pomocników, oskarżony oświadcza, że ich nie wymieni, gdyż nie chce zdradzać ludzi, którzy mu podlegali.

### Bombe dał Pidhajny

Następnie oskarżony opowiada, iż za pośrednictwem Pidhajnego otrzymał od Bandery rozkaz przeprowadzenia wywiadu co do trybu życia profesora Antoniego Kruszelnickiego oraz komisarza Kossobudzkiego we Lwowie. Na tego ostatniego zamach

miał być dokonany przy pomocy bomby. Skąd bomba ta pochodziła, oskarżony nie wie.

DOSTAŁ JĄ OD PIDHAJNEGO. Zamach nie został wykonany.

(Ciąg dalszy na stronie 4-ej)

### Stan zdrowia Czornija

Adw. Hankiewicz wystąpił z wnioskiem, aby dodatkowo odczytać protokoły badania zdrowia osk. Czornija.

Prok. Żeleński nie sprzeciwił się temu wnioskowi.

Przewodniczący zapytał, czy strony nie zgodzą się, aby protokoły te uznać za odczytane.

Adw. Hankiewicz prosi o odczytanie.

Sąd okręgowy zdecydował protokoły badania stanu zdrowia odczytać.

Prok. Żeleński: Czy pp. obrońcy nie uznaliby za właściwe sprostowanie na salę osk. Czornija?

Adw. Hankiewicz: Tak, proszę.

Na salę sądową wprowadzono osk. Czornija i sąd przystąpił do ekspertyz, które dokonywane były kilkakrotnie.

Ekspertyza lekarska w stosunku do Czornija oparta jest na wszechstronnym materiale. W konkluzji biegli dochodzą do wniosku, iż jest on całkowicie poczytalny. Dla jego zdrowia koniecznym jest jednak wedle lekarzy, aby nie przebywał, o ile

możliwość, w odosobnieniu i był pod stałą opieką lekarską.

W związku z tem orzeczeniem adv. Hankiewicz prosi sąd o stwierdzenie, czy zarząd więzienia zastosował się do wskazań lekarzy i czy jest on nadal izolowany. Jeżeliby ustalono, że zarząd więzienia nie zastosował się do zaleceń — obrońca prosi sąd o natychmiastowe wydanie odpowiednich poleceń.

Prok. Żeleński prosi o zadanie oskarżonemu pytania.

Przewodn. zwraca się do oskarżonego czy odpowie po polsku.

Osk. Czornij odpowiada po ukraińsku, że tylko w tym języku.

Prok. Żeleński: Czy oskarżony jest sam w celi, czy ma towarzysza?

Osk. odpowiada, iż towarzysza nie ma.

Prok. Żeleński przyłącza się do wniosku adv. Hankiewicza co do porozumienia się z zarządem więzienia.

Następnie sąd zarządził przerwę.

### Nie będzie dłużej izolowany

Po przerwie o godz. 13,30 przewodniczący oznajmia, że wobec tego, iż zeznania osk. Myhala są obszerniejsze od zeznań

osk. Kaczmarskiego, zmienia kolejność badania oskarżonych i zarządza sprowadzenie oskarżonego Myhala.

# STRASZNE MEMENTO

Sięgam do teczek z wycinkami i pod datą 23 listopada 31 (a więc akurat cztery lata temu) w nr. 321 „Głosu Porannego” znajduje swój artykuł p. tyt. „Smutne refleksje”. Mógłbym go prawie dosłownie przepisać, a odpowiadałby temu, nad czym z troską zamyśla się dziś poważniejsza prasa polska. Pisałem wtedy pod wrażeniem zajęć antyżydowskich na wyższych uczelniach, że młode pokolenie, chowane już w niepołączonych szkołach, wstępuje na arenę, wykazując nie mens sana in corpore sano, lecz mens putrida in corpore sano — zgniliznę duchową w ciele wygimnastykowanym i wyćwiczonem.

Wspominałem, że kiedy rektor wszechniwy (a był nim wówczas prof. Łukasiewicz w Warszawie — uczony światowej sławy i niemal odkrywcą na polu logistyki), mitygując rozbestwionych młodzieńców, zawstydział ich słowami: „To nie polska rycerskość — dzieśście na jednego”, — to w odpowiedzi słyszał cyniczne szyderstwa i widział dokola siebie zwarty tłum pałkarzy.

Zadawałem pytanie: „Gdzie są te kryteria, które mają w postaci idealów, przyświecając popedom, czynić z nich żywotne owoce sily? Jakże są te ideały u współczesnego polskiego pokolenia, chowanego już w atmosferze wolności i swobody?” — Nie znajdując odpowiedzi. A może nie bez powodu i nie bez racji podkreślałem, że panoszące się prądy przerosły fizycznego i sportowego wychowania są jeżeli nie główną, to jedną z ważniejszych przyczyn zupełnego braku tych idealów. Nie bez racji — bo obecnie, po 4 latach, słynny pedjatra polski, prof. Groer, z podobną wystąpił też na zjeździe pedjatrów w Łodzi w dn. 1 listopada b. r.

Cztery lata temu pretekstem do bojowych awantur akademickich była sprawa dostarczania żydowskich zwłok dla anatomicznych ćwiczeń. Za-

**ZAPRASZAMY NA LAMPKĘ WINA**  
do nowo utworzonej  
winiarni artystycznej „VICTUAL”, Piotrkowska 64, tel. 112-35

znaczyłem wtedy, że jest to oczywiście pretekst blahy, jest to bowiem sprawa, która mogła być uregulowana zarządzeniem władz. I dodałem: „oczywiście władz, któreby chciały oprzeć się o wpływy żydowskiej demokracji, a nie elementów zacofanych”. — A dziś czytamy w nr. 325 z dn. 23 listopada 35 (również po czterech latach) „Kurjera Porannego” w artykule p. Wieczorkiewicza na stępujące zdania: „Wszystkie nasze rządy, ulegające tak łatwo, a niekiedy tak chętnie naciłkom wszelkich klerikalizmów, w stosunkach z żydowskim społeczeństwem, operowały się również na najbardziej ciemnych i reakcyjnych sterach ortodoksyjnych, nie pozwalających masom żydowskim wyzwoleć się z zaduchów ghetta i eghederów”.

Widząc w przejawach zwłoczącego nacjonalizmu nietyle groźbę dla losu żydostwa, ile straszne memento dla etycznej i kulturalnej wartości nadchodzących polskich pokoleń, kończyłem swój artykuł ostrzeżeniem: „Caveant pedagogi ne res publica quid detrimenti capiat”.

A dziś „Czas” krakowski (nr. 322 z dn. 23 listopada 35)

pisze we wstępnym artykule: „Rycerskie tradycje Rzeczypospolitej, na które nasz naródowy tak chętnie się powołują, widocznie należą do przeszłości. Nie da się bowiem w żaden sposób z nimi pogodzić bicie mniejszości przez większość”. A dalej, opisując jedną ze scen bijatyki, publicysta „Czasu” zapytuje: „Czy można sobie wyobrazić coś bardziej obrzydliwego, bardziej chamskiego?” A dalej znów: „Dziwimy się, że starsze społeczeństwo naogół z takim spokojem przyjmuje wiadomości o zajęciach na wyższych uczelniach. Przyjmuje je tak, jakby przyjęło każdą inną sensację. A tu chodzi przecież o zdrowie moralne przyszłej inteligencji polskiej. Jakżeż nikły wydaje się wobec tego zagadnienia problem żydowski”.  
Doprawdy! W dziwacznych

działach żydostwa, począwszy od historii zachodniej Azji. Północnej Afryki i imperium rzymskiego aż do dyktatora Trockiego i kongresu w Norymberdze było tyle „epizodów”, które bądź dławily ten naród, bądź przetrzcwały całe jego masy z kraju do kraju, bądź go wreszcie wydzwigały do heroiczych prób odrodzenia, że problem żydowski, brany po endecku, można uważać za nikły, jeżeli idzie o prawdziwą historię historyzmu. „Brany po endecku”, to znaczy tak, jak pisaliśmy cztery lata temu we wspomnianym artykule: „...I dzie tu o przepojenie nienawiścią konkurencji, o walkę o kęs chleba, o bryłę złota”. „Dziła niepoohamowana walka o żer, o pieniądz”.

Przeleż wiedzą wszyscy i nie ukrywają tego, że w Polsce miodem i mlekiem płynącej nie byłoby wyb'iania szyb w sklepach ani wypychania z audytoryjów. Ale „problem żydowski” wcale przez to nie byłby bliższy swego rozwiązania.

**PRZEZIĘBIENIA**  
PRZY GRYPIE, PRZEZIĘBIENIU STOI JE SIĘ TABLETKI TOGAL. POWODUJĄ ONE SPADEK GORĄCZKI I PRZYNOŚĄ ULGĘ.



**Togal**

## Nowy rubel sowiecki

### Ewolucja w kierunku socjalizmu demokratycznego w Z.S.R.R.

Wśród wielkich wydarzeń w międzynarodowej polityce, jak stosowanie sankcji ekonomicznych i wybory angielskie, nie zwrócono szczególnej uwagi na reformę walutową, która właśnie odbyła się w Rosji. Jest to zmiana dość ważna sama przez się i jako wskaźnik dla ewolucji ekonomicznej, która odbyła się

w ZSSR. Nie wchodząc w szczegóły techniczne, wystarczy wskazać, że rząd sowiecki nadał rublowi nowy paritet, oparty na franku francuskim. Odtąd jeden rubel będzie wart około 3 franków, za miast 13 fr. 60 c., co mu nada kurs zbliżony do średnich cen światowych.

dnie niskie; 2. Sklepy „publiczne”, gdzie ceny były wyższe i gdzie zaopatrywali się obywatele, którzy nie mieli dostępu do sklepów „zamkniętych”; 3. Sklepy „torgsinu”, zarezerwowane dla obcokrajowców, w których zapłata odbywała się wyłącznie w dewizach.

Nie znaczy to, że ZSSR. przechodzi ewolucję w kierunku wolności tranzakcji zagranicznych. O tem niema mowy. Handel zagraniczny i handel dewizami pozostanie naturalnie w rękach państwa. Pod tym względem dewaluacja rubla nie zmieni w niczem obecnie obowiązującego systemu. Ale wewnątrz kraju reforma walutowa będzie miała ważne skutki, zwłaszcza, że pozwoli na zniesienie „torgsinu”, t. zn. sklepów, gdzie obcokrajowcy mogli i musieli zaopatrywać się we wszystko, i dokona unifikacji handlu wewnętrznego. Socjalizm handlu wewnętrznego. Socjalizm handlu wewnętrznego. Socjalizm handlu wewnętrznego.

System ten nie był bynajmniej narzucony względami doktrynerskimi, ale przez konieczność zbudowania przemysłu sowieckiego i przez trudności, napotykanne przy wprowadzaniu pracowników. Postęp uprzemysłowienia kraju i stopniowa kolektywizacja rolnictwa pozwoliły na stopniową rezygnację z tego systemu. W styczniu r. b. karta chlebowa została zniesiona, potem karta ziemniaczana, a w końcu 25 września r. b. cały system kartkowy. Jednocześnie ceny zostały zunifikowane na poziomie nieco wyższym od cen w sklepach „zamkniętych”, ale znacznie niższym od cen sklepów „publicznych”. Różnica między tymi dwoma rodzajami sklepów za jednym zamachem znikła tak, że jedynie istniejące sklepy „torgsinu” pozostały zarezerwowane dla obcokrajowców.

Dokonując unifikacji cen wewnętrznych i pozwalając na zniknięcie sklepów „torgsinu”, dewaluacja rubla jest końcem ewolucji w kierunku regulacji cen, którą można nazwać demokratyczną, a którą charakteryzuje zupełną równość cen, a z drugiej strony przez większą swobodę w dokonywaniu transakcji. —  
W niektórych sferach krajów „burżuazyjnych” korzystają ze sposobności, by głosić, że Sowiety coraz bardziej oddalają się od swoich pierwotnych zasad, aby się zbliżyć do systemu kapi-

alistycznego. Jest to ocena z gruntu fałszywa. System sowiecki przechodzi niewątpliwie ewolucję w kierunku demokracji; ale pozostaje on ściśle socjalistyczny chociażby przez fakt, że własność kapitalistyczna w dalszym ciągu nie istnieje i że mechanizm cen w dalszym ciągu nie jest pozostawiony przypadkowi „praw naturalnych” ekonomji liberalnej. Co ma dążyć do zniknięcia, t. j. przymus, który charakteryzował całe życie ekonomiczne ZSSR. Ewolucja, której jesteśmy świadkami nie prowadzi z powrotem do kapitalizmu, ale do socjalizmu demokratycznego. I nie ulega wątpliwości, że pod tym względem może mieć poważne konsekwencje międzynarodowe.

**ZIOŁA Z GÓR HARCU Dra LAUERA**  
są dobrym środkiem dla uregulowania żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym.



## Duchowni protestancy

### protestują przeciwko udziałowi Stanów Zjednoczonych w olimpiadzie

**NOWY JORK, 23 11. (Pat).** 138 duchownych protestanckich podpisało wspólne wezwanie, by Ameryka nie brała udziału w igrzyskach olimpijskich, jakie mają odbyć się w Berlinie, albowiem narodowi socjaliści stosu-

ją paragraf aryjski w dziedzinie sportu. Przez ulice miasta przeciągnęło 10,000 osób, protestując przeciwko udziałowi Stanów Zjednoczonych we wspomnianych igrzyskach. Manifestacja miała przebieg spokojny.

**BANK HANDLOWY W ŁODZI**  
Spółka Akcyjna — Al. Tadeusza Kościuszki 15  
ma jeszcze do wynajęcia

# SAFES

na dogodnych warunkach poczynając od 4 zł. miesięcznie  
Wyjeżdżając, nie zostawiaj w domu papierów wartościowych, złota, srebra, i t. p., lecz zanieś je do Safe'u

Nałom'ast postawa moralna pokolenia, oblicze kulturalne warstw górnych (akademików!) — to sprawa niełatwa, to rzecz wagi doniosłej dla wszystkich. Dla rodziny, dla państwa, dla społeczeństwa, dla polityki, dla armji, ba i dla kościoła. Cywilizacja tworzą różne kregi, systemy dynamiczne, a więc systemy religij, wiedzy, sztuki, go spodarki, społecznego życia... Ale czy jest miejsce wśród tych kregów na system nienawiści? Czy w cieniu tego kregu nie muszą zgasnąć pochodnie poznania i solidarnego współistnienia? — Publicysta „Czasu” pisze: „Albo się wyznają zasady moralności chrześcijańskiej, z zasadą miłości bliźniego na czele, albo się hołduje teorjom, opartym na nienawiści rasowej. Trzeba się zdecydować. Albo, albo”.

Kto się ma zdecydować? — U sąsiadów decyzja wyszła jasna i niedwuznaczna ze strony „wodzów”. Stłumiła wszystkie inne, zapanowała niepodzielnie. Ale czy na 500 — 1000 lat zakreślone będzie to panowanie, jak chce „wódz wodzów”? Czy apoteoza nienawiści może podtrzymać całą strukturę kruszącą się cywilizacji?

Doskonały pisarz i socjolog polski Florian Znaniecki powiada: „Stoimy wobec alternatywy: albo powstanie cywilizacja wszechludzka, która nietylko uratuje wszystko, co warte uratowania z cywilizacji narodowych, lecz doprowadzi ludzkość do poziomu, przewyższającego najśmielsze marzenia utopistów; albo cywilizacje narodowe się rozpadną, to znaczy, największe systemy światła kultury, najbardziej wartościowe wzory utracą wszelkie znaczenie życiowe dla zreszty ludzkich na przeciąg licznych pokoleń”.

Są już kraje, gdzie Znanieckim, Suchodolskim, Spasowskim i p. już zakneblowano usta. U nas jeszcze nie! Ktoś mu si powziąć decyzje: co zrobić, aby ten głos docierał do duszy i mózgu młodych polaków?  
Dr. Józef Kon.

**OBNIŻENIE KOMORNEGO**  
Zmiana ustawy o ochronie lokatorów  
Zniesienie i zmniejszenie  
**Fodatków od lokali**  
(Dz. U. R. P. Nr. 82, poz. 504 i 505 z dn. 15 listopada 1935 r.)  
Wyd. Księgarni Łódzkiej „CZYTAJ”  
ul. Prez. Narutowicza 2.  
Cena 50 groszy

talistycznego. Jest to ocena z gruntu fałszywa. System sowiecki przechodzi niewątpliwie ewolucję w kierunku demokracji; ale pozostaje on ściśle socjalistyczny chociażby przez fakt, że własność kapitalistyczna w dalszym ciągu nie istnieje i że mechanizm cen w dalszym ciągu nie jest pozostawiony przypadkowi „praw naturalnych” ekonomji liberalnej. Co ma dążyć do zniknięcia, t. j. przymus, który charakteryzował całe życie ekonomiczne ZSSR. Ewolucja, której jesteśmy świadkami nie prowadzi z powrotem do kapitalizmu, ale do socjalizmu demokratycznego. I nie ulega wątpliwości, że pod tym względem może mieć poważne konsekwencje międzynarodowe.

# Ulgi przy wykupywaniu patentów zostały przez min. skarbu znacznie rozszerzone Wszystkie podania muszą być załatwione najdalej w terminie 2-miesięcznym

Warszawski korespondent „Głosu Porannego” telefonuje:  
Z dniem 31 grudnia r. b. upływa



termin nabywania świadectw przemysłowych na r. 1936. Rok rocz nie i w tym okresie ministerstwo skarbu w drodze zarządzeń ustalało zasady, na których podstawie w gospodarstwie uzasadnionych wypadkach, płatnicy mieli możliwość nabywania dla prowadzonych przez nich przedsiębiorstw przemysłowych, względnie handlowych świadectw przemysłowych kategorii niższej od tej, którą ustawa o państwowym podatku przemysłowym dla danego przedsiębiorstwa przewiduje.

I w tym roku, wzorem lat ubiegłych, wydało ministerstwo skarbu zarządzenia do wszystkich izb i urzędów skarbowych, w których ustaliło zasady użytkowania ulg przy nabywaniu świadectw na rok 1936 i znacznie rozszerzyło dotychczasowe ulgi. Rozszerzono więc zakres ulg dla przedsiębiorstw GASTRONOMICZNYCH, KINEMATOGRAFICZNYCH, HOTELI I ZAJAZDÓW, KSIĘGARNI, WYPOŻYCZAŁN KSIĄZEK I INNYCH.

W omawianym zarządzeniu rozszerzyło również ministerstwo skarbu, mając na uwadze interes płatnika oraz konieczność USPRAWNIENIA TOKU ZAŁATWIANIA PODAŃ O ULGI, kompetencje urzędów skarbowych w udzielaniu ulg na skutek indywidualnych podań płatniczych. Rozszerzenie to ma dla płatników duże znaczenie, ponieważ ogranicza załatwianie pewnych spraw wyłącz

nie do I-ej instancji, co z natury rzeczy wpłynąć musi na szybsze ich załatwianie.

Na specjalną jednak uwagę zasługuje ta część postanowień omawianego zarządzenia, która dotyczy trybu załatwiania podań o świadczenia ulgowe. Inowacja, jaką ów ministerstwo w tej dziedzinie wprowadza, nie miała dotychczas w praktyce skarbowej precedensu.

Dotychczas o ostatecznym przyznaniu ulg, decydowało pozytywne załatwienie podania przez doręczenie płatnikowi zawiadomienia o powziętej decyzji. Ponieważ decyzje te często zapadały po upływie długiego czasu — odbijało się to ujemnie na stanie przedsiębiorstwa obciążonego nieprzewidywanymi ciężarami. W przeciwieństwie do po-

przedniego stanu tegoroczne zarządzenie określa ściśle terminy załatwiania wnoszonych podań przez izby skarbowe w terminie dwumiesięcznym od daty złożenia podania, a przez urzędy skarbowe w terminie 6-ciotygodniowym, wprowadzając równocześnie rygor na wypadek niewydania, względnie niedoreczenia postanowienia w określonych terminach.

Otóż w tym przypadku wyrażona w podaniu prośba, uważa się za uwzględnioną. Wprowadzenie tego rygoru będzie z jednej strony bodźcem dla władz skarbowych do natychmiastowego rozpatrywania i załatwiania wniesionych podań, z drugiej zaś stanowić będzie rękojmię dla płatników, którzy nie otrzymali w przepisany termin decyzji, że

Bielizna dziecięca  
będzie znowu  
idealnie czysta!

**RADION**  
sam pierze!



nie spadnie na nich w przyszłości niespodzianka w postaci obowiązku dopłaty do świadectwa przemysłowego.

Trzeba dodać, że rozpatrywane

będą tylko te podania, które zostaną wniesione do 31 grudnia r. b. W interesie zatem samych płatników leży ściśle dotrzymanie określonego terminu.

## Obniżka cen wyrobów kartelowych Kilogram cukru ma kosztować 1 złoty. -- Węgiel, papier, nafta i żelazo mają również potanieć

Postulat obniżenia cen niektórych wyrobów kartelowych wkrótce już ma być zrealizowany. Wczoraj toczyły się rozmowy na temat obniżenia cen cukru. Co się tyczy cukru, rozmowy toczą się dookoła okrągłej cyfry — 1 zł. za kilogram w handlu detalicznym, jako maksimum niżki. Pytanie tylko, jak dojdzie do tej ceny to znaczy, kto ma ponieść ofiary. Cukrownicy godziliby się obniżyć cenę przez siebie uzyskiwaną o 10 zł. na 100 kilogramach, to znaczy z 64 zł. na 54 zł. Żądają jednak obniżenia akcyzy na cukier.

Rząd byłby skłonny najwyżej do anulowania ostatniej podwyżki akcyzy o 5 złotych.

Ceny buraków, płacone plantatorom mają być obniżone tak, by przez to koszt produkcji cukru spadł o 3 złote na 100 kg.

Pewne ustępstwa porobi jeszcze kolej w taryfach na przewóz cukru — tak że może jakoś obniżka cen

cukru do 1.10 zł., a w razie u. zł. za kg. w detalu da się przeprowadzić w akcyzie i taryfach do 1 wadzi.

Przedstawicielstwo i Skład Konsygnacyjny DOM HANDLOWY E N E R  
Warszawa, Świętokrzyska 25, tel. 244-16 i 596-05

Przemysłowcy uważają, że rząd powinien więcej ustąpić z akcyzy.

Co się tyczy węgla, to mówi się również o obniżce o 15 do 20 proc. przyczem duże ofiary byłyby poniesione drogą obniżki taryf przewozowych.

Sytuacja pod tym względem jest jednak skomplikowana, gdyż jeden z najpoważniejszych karteli oświadczył, że woli rozwiązanie karteli i niżkę cen o 30, 40 lub nawet 50 proc., niż zmniejszenie cen przy utrzymaniu kartelu.

W dalszym rzędzie rozpatrywane jest możliwość obniżenia cen nafty, żelaza i papieru.

Jak się dowiadujemy w toku prac nad obniżeniem cen kartelowych, wyłoniła się konieczność opracowania zupełnie nowej ustawy kartelowej. Prace w tym kierunku już zostały podjęte.

### Policja strzeże uniwersytetu w Kairze

KAIR, 23.11. (PAT) — Po otrzymaniu wiadomości, że studenci zamierzają siłą dostać się do gmachu uniwersytetu, przyczółki mostowe i okolice uniwersytetu egipskiego w Gizeh zostały obsadzone przez silne oddziały policyjne. W mieście panuje spokój.

### Zamieć śnieżna na półwyspie helskim

HEL, 23.11. (PAT) — U brzegów otwartego Bałtyku zapanowała zima w całej pełni. Cały półwysp helski wraz z brzegami Jastrzębiej Góry, Karwi itd. pokryty jest parucentymetrową warstwą śniegu. Nad otwartym Bałtykiem przeszła ostatniej nocy gwałtowna śnieżnica, połączona z kilkugodzinną zamiecią śnieżną na lądzie.

### Katastrofalne skutki burzy

RZYM, 23. 11. (PAT). Według oficjalnych danych podczas katastrofalnej burzy, która przeszła nad Kalabrią, powodując powódź, utraciło życie 70 osób. Wyrządzone przez burzę szkody oceniamy na 20 milionów lirów.

## Hitlerowcy gdańscy

biją za niesalutowanie sztandaru ze swastyką

GDĄSK, 23. 11. (PAT). — Ostatnio mnożą się wypadki pobicia przez szturmowców narodowo - socjalistycznych przechodniów, którzy nie salutowali sztandaru ze swastyką. W alei

im. Hindenburga wyskoczyło kilku szturmowców z maszerującego oddziału, którzy pobili b. naczelnego redaktora dawnego organu centrowego „Danziger Landeszeitung“.

## Dokładność wykonania budżetu będzie kontrolowana przez specjalnych urzędników

WARSZAWA, 23.11. (PAT) — Dnia 23 b. m. odbyło się pod przewodnictwem pana premiera Marjana Zyndram - Kościalkowskiego posiedzenie rady ministrów. Rada

ministrów uchwaliła projekt ustawy skarbowej na okres budżetowy od 1 kwietnia 1936 r. do 31 marca 1937 r. oraz przepisy dotyczące wykonania budżetu. Przepisy te m. in. przewidują ustalenie w każdym ministerstwie URZĘDNIKÓW ODPOWIEDZIALNYCH PRZED WŁAŚCIWYM MINISTREM ZA DO KLADNOŚĆ I REALNOŚĆ WYKONYWANIA BUDŻETU.

W szczególności zaś za przestrzeganie wydatków osobowych za przelewy i za wydatki rzeczowo

administracyjne. Wprowadzenie tego systemu ułatwi ministrowi skarbu pieczę nad ściśmą wykonywaniem budżetu.

Pozatem uchwałą rady ministrów zniesiona została poza wojskiem z dniem 1 kwietnia 1936 r. gospodarka ryczałtowa w administracji państwowej.

W dalszym ciągu rada ministrów przyjęła projekt dekretu o ulgach w spłacie kredytów, udzielonych na podstawie rozporządzenia prezyden-

ta Rzplitej z dnia 22 kwietnia 1927 r. o rozbudowie miast.

Poza ten projekt przewiduje u poważnienie ministra skarbu do czynienia ulg w zakresie umarzania zaległych odsetek, odsetek zwłoki, rat amortyzacyjnych i kapitału dłużnego dla spółdzielni budowlanych, budowlano - mieszkaniowych, gmin wiejskich i instytucji społeczno - humanitarnych, które znajdują się w wyjątkowo ciężkiej sytuacji gospodarczej.

Z P. T. K.  
W niedzielę, dnia 1 grudnia inż. W. Kwapiszewski, kierownik oddziału regulacji miasta, poprowadzi w godzinach rannych wycieczkę do południowej dzielnicy miasta (Chojny) lub do domków robotniczych na Karolewie, zależnie od pogody. Oplata dla członków i młodzieży szkolnej 20 gr., dla gości 40 gr.

# Idźcie, strzelajcie, a potem zabijcie siebie

## Tak brzmiał rozkaz do bojowców ukraińskich

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej).

ponieważ nie było sposobności. Na wiadomość o tem Pidhajny powiedział:

— Żle, Bandera będzie się gniewał.

Następnie oskarżony opowiada o drugim zamachu na Kossobudzkiego, na wyścigach i o tem że zamach ten również nie doszedł do skutku. Podczas opowiadania o zamachach Myhal oświadcza:

— Ja byłem winien, a w każdym razie byłem moralnym sprawcą.

### „Nasza robota”

W międzyczasie aresztowany został Szuchewycz, a oskarżony nawiązał kontakt z Iwanem Malucą, który polecił mu przeprowadzić w jaknajkrótszym czasie zamach. I tu dopiero po raz pierwszy — oświadcza oskarżony — NIE CHCIAŁEM DOPUŚCIĆ DO ZAMACHU lecz nie dlatego, że bym się sprzeciwiał zamachowi, lecz dlatego, że chodziło mi, aby przez ten zamach NIE ZOSTAŁ WYKRYTY ZABÓJCA MIN. PIERACKIEGO, GRZEGORZ MACIEJKO.

Sprawa przedstawia się w ten sposób, że do bojówki, która miała przeprowadzić zamach na Kossobudzkiego NALEŻAŁ PO CZĄTKOWO MACIEJKO I KOROLYSZYN i jeszcze jeden osobnik.

Zwierzchnikiem ich był Kaczmarski. Nie wiedziałem wtedy, że Maciejko tak się nazywa i nie znałem również jego pseudonimu. Po zamachu w Warszawie, dowiedziałem się, że „TO NASZA ROBOTA”. Kaczmarski powiedział mi, że JEDEN Z JEGO TRÓJKI WZIAŁ UDZIAŁ W ZAMACHU NA MINISTRA.

Wiedząc o tem, że Maciejko uciekł i że władze go poszukują, nie chciałem dopuścić do tego, aby ta sama bojówka dokonała zamachu na Kossobudzkiego, ponieważ w razie schwymania, ujawniłoby się, że zabójstwa ministra Pierackiego dokonał Maciejko.

### Co się stało z bombami

Na pytanie przewodniczącego co się stało z wspomnianymi przez oskarżonego bombami, Myhal odpowiada, iż zdaje się ODDAŁ JE PIDHAJNEMU, od którego dowiedział się później, że petarda, podłożona w drukarni pisma „Rada” była tą samą petardą, która miała być użyta przy zamachu na Kossobudzkiego.

### Myhal nikogo nie broni

Po przerwie osk. Myhal w dalszym ciągu składa swe wyjaśnienia. Przystępując do zeznań w sprawie zabójstwa Baczyńskiego i dyr. Babija, zaznaczam, mówi oskarżony, iż BĘDĘ STARAŁ SIĘ ODDAĆ RELACJE O TYCH ZAMACHACH TAK, JAK ONE SIĘ PRZEDSTAWIAŁY, BEZ JAKIEJKOLWIEK Z MEJ STRONY CHECI OBRONY, ALE Z DRUGIEJ STRONY BEZ CHECI MORALNEJ OBRONY TYCH, KTÓRZY ZAWINILI.

W jednej z tych spraw jestem bezpośrednim sprawcą, w drugiej moralnym, pośrednim

### Pidhajny „sypał”

I dziś powiadam, że nie mam żalu do inż. Pidhajnego, ale jeżeli my w organizacji umieliśmy wymagać od małych ludzi, od rzemieślników i in. karność, kiedy mówiliśmy im „IDŹCIE I STRZELAJCIE, A POTEM ZAŁYŻCIE STRYCHNINY LUB INNEJ TRUCIZNY ALBO STRZELAJCIE SIĘ”, to potem, kiedy nam samym przyszło wytrzy-

### Zabójstwo Baczyńskiego

Zaznaczam, iż strzelając do Baczyńskiego, wierzyłem w to, że strzelam do konfidenta.

Jeżeli dałem rozkaz strzelać do dyr. Babija, to nie wiedzia-

### Na rozkaz Bandery

Byłem technikiem organizacyjnym. Moralną winę ponoszą ci, którzy tak zarządzają organizacją.

Na pytanie przewodniczącego, oskarżony odpowiada, że BANDERA KAZAŁ OSKARŻONEMU PRZEPROWADZIĆ WYWIAD CO DO BACZYŃSKIEGO, którego nazwał konfiden-

tem. Na jednym z zebrań organizacyjnych Bandera powiedział, że z Baczyńskim trzeba skończyć jaknajprędzej. Pidhajny zaś powiedział, by po zabiciu Baczyńskiego POŁOŻYĆ ZWŁOKI na jakiejś większej ilości materiału wybuchowego i PODPALIĆ JE, ABY ZOSTAŁY ROZERWANE W KAWAŁ-

KL Sposoby zabicia Baczyńskiego ustalał oskarżony z Pidhajnym. Dalej oskarżony opowiada o zamachu sztyletowym na Baczyńskiego, dokonanym przez Jarego i Kaczmarskiego.

Następnie oskarżony mówi, że do zabójstwa Baczyńskiego przeznaczony został Korolyszyn, Maciejko i ktoś trzeci, na zwany w akcie oskarżenia Żelaznikiem. Dwukrotnie planowany zamach na Baczyńskiego nie doszedł do skutku.

Oskarżony wyjaśnia dalej, że nie chce obciążać Pidhajnego ani Bandery, tem, że, jak zeznał w śledztwie, na pytanie dlaczego

zabił Baczyńskiego, dostał taki rozkaz od Pidhajnego. Tu nie było rozkazu, a nawet nie było namow-

### Własnymi siłami

Pidhajny powiedział pewnego razu do oskarżonego, że „MUSIMY ZAMACH NA BACZYŃSKIEGO WYKONAĆ WŁASNE MI SIŁAMI”. W kilka dni później Pidhajny przyznał, że BANDERA NALEGAŁ NA WYKONANIE ZAMACHU.

Powiedział wówczas do oskarżonego: „JA STRZEŁĘ KILKA RAZY DO BACZYŃSKIEGO, a ty tylko przyprowadź go na od powiednie miejsce. Nawet z przodu będę strzelał do niego, żeby potem nie mówili, że strzelał z tyłu”.

### Jak Myhal zabił

Oskarżony oświadczył wówczas, że sam dokonał zamachu i porozumiał się w tej sprawie z Senkowem. Pidhajny na dzień przed zamachem dostarczył mu dwóch rewolwerów. Jeden był dla Senkowskiego, drugi kalibru 7.65, wziął oskarżony.

Oskarżony przedstawia spotkanie swoje z Baczyńskim w restauracji, dokąd sprowadził go z całą świadomością. Po wyjściu z restauracji OSKARŻONY DAŁ PIERWSZY SZEPYNG STRZAŁÓW, KLADĄC BACZYŃSKIEGO TRUPEM NA MIEJSCU. Po zabójstwie — mówi — poszliśmy do restauracji umówionej z Pidhajnym. Przed tem jeszcze spotkałem się z oskarżonym — z Kossówną, której oddałem rewolwer, a Pidhajnemu złożyłem relację z zamachu.

### „Spławiona większa ryba”

Na pytanie przewodniczącego, co może powiedzieć o przygotowaniach do zabięcia wojewody wołyńskiego Józewskiego, oskarżony odpowiada, że o tej sprawie nie mu nie wiadomo, bo działalność jego ograniczała się tylko do Lwowa. Słyszał tylko od Pidhajnego, że NA WOŁYNIU MA BYĆ „SPŁAWIONA WIĘKSZA RYBA”.

Dalej wyjaśnia, że po aresztowaniu Bandery, Pidhajnego i innych, nawiązał kontakt organizacyjny z Iwanem Malucą i od niego otrzymał polecenie przeprowadzenia zamachu na dyr. Babija.

W sprawie zamachu na dyr. Babija oskarżony wyjaśnia, że Bandera powiedział mu, że MA DLA NIEGO WAŻNIEJSZĄ ROBOTĘ. Dał mu wówczas na biulet od papierosów szkic ulicy Piotra i Pawła we Lwowie,

### W organizacji był nieład

Oskarżony zakomunikował wybranym do wykonania zamachu, że mają go dokonać nawet, gdyby on, Myhal, został aresztowany.

Oskarżony podkreśla, że W ORGANIZACJI BYŁ NIEŁAD, wskutek czego sprawca zabójstwa, Car, nie stosując się do

przy której mieścił się gimnazjum dyr. Babija.

Zamach miał być dokonany na 2, 3 dni przed procesem Fomyka, zabójcy sekretarza konsulatu sowieckiego Majłowa.

wskazań oskarżonego, obrali na drogę ucieczki i w pośpiechu zastrzelili się.

Na pytanie przewodniczącego oświadcza, że wbrew swoim poprzednim zeznaniom ze śledztwa, rewolwer, jaki miał drugi sprawca zamachu na dyr. Babija, oddany został organizacj-

### Trucizna na wszelki wypadek

Odwoluje również swoje pierwotne zeznania, jakoby był tylko pomocnikiem w tym zamachu i STWIERDZA, ŻE BYŁ TEGO ZAMACHU ORGANIZATOREM.

Dalej mówi o wręczeniu Ko-

rolyszynowi trucizny. Od Maszczaka OSKARŻONY OTRZYMAŁ 2 CZY 3 TABLETKI cjanekali, a posiadał również arszenik.

Przewodniczący zarządza 10-minutową przerwę.

### „Najlepszy nasz wyczyn”

Po pauzie Myhal zeznał, że od Pidhajnego jeszcze przed zabójstwem ministra słyszał, że BĘDZIE „SPŁAWIONA WIĘKSZA RYBA”.

O zabójstwie dowiedział się z dodatku nadzwyczajnego. Po kazal ten dodatek Szuchewiczowi, który powiedział mu: „TO JEST NAJLEPSZY NASZ WYCZYN” i polecił zawiadomić za raz Malucę.

Podczas jednego kontaktu z Kaczmarskim, ten oświadczył, że przybył człowiek z Warszawy i szuka kontaktu. Oskarżony zaobserwował kiedyś spotkanie Kaczmarskiego z Malucą i owym przyjeżdżnym z Warszawy. Z rozmowy z Kaczmarskim dowiedział się, że CZŁOWIEK TEN JEST BEZPOŚREDNIM ZABÓJCĄ MIN. PIERACKIEGO. W jednej z późniejszych rozmów z Kaczmarskim była mowa o dostarczeniu pieniędzy dla owego człowieka. Kaczmarski pożyczycił w UNDO dla Maciejki 20 zł. i tegoż dnia polecił oskarżonemu wyszukać dla Maciejki mieszkanie.

Wraz z Kaczmarskim spotkał

się oskarżony z Maciejką w miastem w pobliżu wiaduktu kolejowego, przywitał się z nim i powiedział:

„GRATULUJĘ”.

Kaczmarski wręczył wówczas Maciejce rewolwer, który, jak mu potem oświadczył, był potrzebny Maciejce do obrony. Następnego dnia widział się również z Maciejką. Jakis czas potem Kaczmarski wspominał, że owego Hrycia Maciejki nie ma we Lwowie.

### Rex-Kontynent

Najbardziej oszczędny Odbiornik na rynku. Zasięg europejski. Koszt rzyca wynosi około 1 grosz na godzinę

Do nabycia w firmach: ELEKTROS, Śródmiejska 5 ISKRA-RADJO, Narutowicza 9 RADJO-REICHER, Piotrkowska 142

### Szarże zamachowców

Na pytanie przewodniczącego, jaki był ustrój O. U. N. i kompetencje jego władz, oskarżony stwierdza, że nie wiedział o tem nigdy. Czy krajowym przewodnikiem był Bandera, również nie wiedział, wiadomo mu było tylko, że BANDERA I PIDHAJNY SĄ OD NIEGO W

HIERARCHJI WYŻSI. W razie nieporozumień z Pidhajnym rozstrzygał je Bandera. Kto wchodził w skład krajowej egzekutywy, oskarżony nie wiedział. Zdawało mu się tylko, że zasiadają w niej ludzie starsi.

### Napady rabunkowe

W sprawie planowanych napadów zaznacza, że Pidhajny kazał mu roztoczyć obserwację nad posłańcem elektrowni i nad płatnikiem pulku. Pidhajny PROPONOWAŁ RÓWNIEŻ NAPAD NA URZĘDNIKA BANKU POLSKIEGO, NOSZĄCEGO PIENIADZE BANKOWE.

Kaczmarski dodał oskarżonemu niejakiego Jarosza, który był za włamaniem się do pewnego bogatego sklepu jubilerskiego. Oskarżony projekt ten odrzucił.

Następnie zadaje oskarżonemu pytanie, że był szefem wywiadu, a polecenia dla wywiadu dawał, jeżeli chodzi o wywiad

żeński. Kossównie i zwierzchnikowi wydziału męskiego, którego nazwiska nie chce podać. Wiadomości zebrane przez wywiad oskarżony stałe komunikował Pidhajnemu. Szczegółowo odpowiada na pytania, dotyczące sposobów prowadzenia wywiadu, w czem najwięcej pomocą była Kossówna.

Z kolei zadaje pytania prokurator Żelazki. Na pytanie, czy mu pytanie prokurator Rudnicki. Z odpowiedzi oskarżonego w organizacji była stosowana przysięga lub przyrzeczenie, oskarżony odpowiada, iż nie wiadomo mu.

(Dokończenie na str. 5-ej).

DLA WYTWORNEJ  
**PANI**  
WYTWORNA  
WODA KWIATOWA  
O SILNYM  
EGZOTYCZNYM  
ZAPACHU

**KARIOKA**  
**CAZIMI**

# Nie jestem przyjacielem Polski

— oświadczył zamachowiec Myhal  
(Dokończenie procesu zamachowców ukraińskich)  
**Rodzina potępia politykę**

Zarycką zna, była tylko kan dydatką na członkinię O. U. N. i pracowała w wywiadzie Kos- sówny. Zarycką oskarżony opleko- wał się, gdyż mówiła, że ojciec ma jej za złe, że zajmuje się polityką. Znałem to uczucie — mówi

oskarżony — gdyż sam OD 4 LAT NIE STYKAM SIĘ Z RODZINĄ, KTÓRA JEST PRZE- CIWNA MOJEJ PRACY POLI- TYCZNEJ. Oskarżony stwierdza dalej w odpowiedzi na pytania, że PID- HAJNY ROZPORZĄDZAŁ FUNDUSZEM BOJOWYM.

## Bronią zawiadywał Maluca

Na zapytanie, jak Maciejko zareagował na gratulacje oskar- żonego, oskarżony odpowiada, iż nie pamięta. Dalej wyjaśnia, że po aresztowaniu Pidhajnego, BRONIĄ ZAWIADYWAŁ PO- CZĄTKOWO MALUCA, który odebrał rewolwery, jakie miał oskarżony. Po aresztowaniu Maluca w dn. 10 sierpnia i

śmierci Kossówny, 12 sierpnia, nie można było odszukać maga zynu z bronią. Do dyspozycji były tylko dwa rewolwery, które miał Myhal. Do zabójstwa dyr. Babija użyty był rewol- wer, zabrany od Kossówny. Po- zatem brał rewolwer od Kacz- marskiego.

## Mowie po polsku -- czuję po ukraińsku

Na pytanie adw. Hanklewicza, dlaczego oskarżony twierdzi, że dobro narodu stawia wyżej, niż własną ambicję, oskarżony oświadcza: „UWAŻAM, ŻE BARDZIEJ POMAGAM NARO- DOWI UKRAIŃSKIEMU TEM, ŻE NIE ODMAWIAM ZEZNAŃ I ŻE NAPRAWIAM CHOĆ W CZĘŚCI PRZESTĘPSTWO, DO KONANE NA OSOBACH BA- CZYŃSKIEGO I BABIJA.

Gdybym jakiegoś czynu do- konał w Paryżu czy Londynie, nie przyniosłoby ujmy narodo- wi ukraińskiemu, gdybym tam zeznał po francusku, czy an- gielsku i dlatego tu zeznałem po polsku.

WPRAWDZIE MÓWIĘ PO POLSKU, LECZ CZUJĘ PO U- KRAIŃSKU.

PRZYJACIELEM POLAKÓW BYNAJMNIEJ NIE JESTEM. Choć w obec kodeksu karnego jestem moralnym sprawcą, to przed narodem ukraińskim nie jestem. Ponieważ załama- lem się w śledztwie i w więzie- niu, chcę im się przysłużyć, choćbym miał pójść pod szubie- nicę.

Na prośbę adw. Hanklewicza, który oświadcza, że obrona jest bardzo zmęczona, przewodniczą- cy o godz. 20.50 zarządził przer- wę w rozprawie do poniedział- ku, 25, do godz. 10 rano.

## Konfiskata „Frontu“ za artykuł p. Mora- czewskiego

Warszawski korespondent „Gło- su Porannego“ telefonuje: W dniu wczorajszym skonfisko- wany został kolejny numer tygod- nika „Front Robotniczy“, organu b. premiera Moraczewskiego. Powo- dem konfiskaty jest artykuł p. Mo- raczewskiego o ostatnich dekretach gospodarczych rządu.

## Zjednoczenie żydowskiej reprezentacji parlamentarnej

Warszawski korespondent „Gło- su Porannego“ telefonuje: Na dzisiaj zapowiedziano wspólną radę wszystkich posłów i sena- torów żydowskich. Narada ta ma zapoczątkować zjednoczenie przed- stawicieli parlamentarnych Agudy z posłami należącymi do koła ży- dowskiego. Do tej chwili porozumie- nia żadnego nie było, a nawet istnia- ła walka. Posłowie bowiem z Agudy byli poza kołem żydowskim. Obecnie ostatnie zajęcia antyżydow- skie wyrównały nieporozumienia i już w niektórych konferencjach z p. Raczkiewiczem występowali łącz- nie i przedstawiciele koła żydow- skiego i Agudy.

**Osramówka**  
**OSRAMÓWKI-D**  
wyrobu polskiego

*Leśrocie więcej światła!*

Nauka i technika skonstruowały dla Osramówek nowy typ palnika z dwu- skrotnego drutu krystalicznego. Żarówki z temi palnikami, tak zwane Osramówki-D, gazowane, wytwarzają w stosunku do zużywanego prądu i zależnie od typu, do 20% więcej światła, niż żarówki dorychczasowe. Ta nadwyżka światła nie więcej nie kosztuje. Kupujcie przeto we własnym interesie Osramówki-D.

cechowane gwarancją wydajności światła w dekalimnach i poboru prądu w wa- tach czego na żarówkach dawniejszej produkcji nie było.

*Niema lepszych żarówek niż*

## Sprawa miliardowego spadku w parlamencie angielskim i australijskim

Warsz. koresp. „Głosu Poran- nego“ telefonuje: W dniu wczorajszym przedsta- wiciel interesów spadkobierców hrabiego Strzeleckiego, o któ- rych procesie przeciwko wła- dzom australijskim w swoim cza- sie donosiliśmy, otrzymał z Lon- dynu telegram, zawiadamiają- cy, że do parlamentu angielskie- go i australijskiego zostały wnie- sione obszernie petycje polaków

obywateli amerykańskich z Bo- lesławem Janem Strzeleckim na- czele. Autorzy petycji domaga- ją się rozpatrzenia ich pretensji przed 1 lutego 1936 roku. Przy- pominaamy, że scheda, o którą u- pominają się polacy, ma war- tość 600 milionów funtów szter- lingów.

## Król Jerzy II płynie

Kondylis złożył funkcje regenta

RZYM, 23. 11. (PAT). Król grecki w godzinach popołudnio-

wych odplynął do Grecji na po- kładzie krążownika „Helli“.

ATENY, 23. 11. (PAT). Z chwi- łą wkroczenia króla na pokład greckiego krążownika „Helli“ w porcie Brindisi generał Kon- dylis przestał sprawować funk- cje regenta, zważywszy, iż krą- żownik grecki uważany jest za terytorjum greckie.

Pomimo burzy król prawdo- podobnie przybędzie do Grecji o wyznaczonej godzinie.

## Partia Pracy odrodzona

Warsz. koresp. „Głosu Poran- nego“ telefonuje:

Jak słychać w kołach, zbliżo- nych do obecnego premiera, mó- wi się o powołaniu do życia z po- wrotem partii pracy.

## MELODJE Z WIEDNIA



AUDYCJA RADIOWA W NIEDZIELĘ 24. XI. O GODZ. 16.00

# Włochy grożą wojną europejską w razie nałożenia embargo na naftę

PARYŻ, 23. 11. (PAT). Wczo- rajsze rozmowy dyplomatyczne premiera Laval'a z przedstawicie- lami Włoch, Z. S. S. R., Turcji i Czechosłowacji wywołały duże zainteresowanie w kołach poli- tycznych, w szczególności wiel- kie znaczenie przywiązują do konferencji z ambasadorem wło- skim Ceruttim, która dotyczyć miała przedewszystkiem sprawy rozszerzenia sankcji ekonomicz- nych względem Włoch i na naf- tę. Ta ewentualność niepokoi rząd włoski, który obawia się, że nałożenie embargo na naftę

zahamuje akcję wojsk włoskich w Afryce. Radykalna „L'Oeuvre“ twier-

dzi, że ambasador Cerutti w od- powiedzi na zapytanie premiera Laval'a, jak Włochy reagowały-

by na embargo na naftę, oświad- czyć miał, że byłoby to równo- znaczne z wojną.

# Abisyńczycy zdobyli Gorahei

Słowa negusa zagrzały czarnych wojowników

ADDIS ABEBA, 23. 11. (PAT). Komunikat oficjalny donosi, że w dniu wczorajszym wojska abisyńskie przejawiały ożywia- ną działalność na frontach pół-

nocnym i południowym, niepo- kój ustawnie przeciwnika i przerywając jego linje komu- kacyjne. Wzmoczenie aktywno- ci wojsk jest zapowiedzią zbliża- jących się operacji na szerszą skalę, które strona abisyńska za- mierza podjąć na froncie oga- deńskim.

dza tę wiadomość, dodając, że wiadomości telefoniczne z Dag- gahbur zapowiadały, iż słowa ce- sarza dodały wojskom abisyń- skim zapału.

## Przez Polskę do Włoch idzie zboże węgierskie

Z Gdańska donoszą: W ostatnim czasie nadeszły tu tranzytem przez Polskę duże partje zboża węgierskiego, prze- znaczone do Włoch. Na okręty

w porcie gdańskim załadowano w ciągu ostatnich kilku dni 25 tysięcy tonn zboża węgierskiego, które skierowano do portu wło- skiego Civita Vecchia.

LONDYN, 23. 11. (PAT). — Agencja Reutersa donosi z Harra- ru, że według nieurzędowych wiadomości abisyńczycy odebra- li Gorahei.

Ze źródeł zagranicznych, zasu- gujących na zaufanie, korespon- dent Reutersa z Harraru potwier-

## Biskup Legge skazany na 100 tys. marek grzywny

BERLIN, 23.11. (PAT) — Trwa- jący przeszło od tygodnia w Ber- linie sensacyjny proces o prze- stępstwo dewizowe przeciw bisku- powi misieńskiemu Piotrowi Legge-

mu, zakończył się dziś wyrokiem następującym: Biskup Legge skaza- ny został na karę pieniężną 100 tys. marek.

# Skrócone święta Bożego Narodzenia w razie przedłużenia się ferii przymusowych na wyższych uczelniach

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

W dniu wczorajszym w rektoracie uniwersytetu warszawskiego przyjęte zostały przedstawicielstwa organizacji studenckich, z którymi konferowano o ostatnich zajęciach.

Na konferencji tej władze uniwersyteckie wyjaśniły, że w

razie przedłużenia się obecnych przymusowych ferii będzie trzeba zapewne skrócić zimową przerwę w nauce. Ferje Bożego Narodzenia normalnie trwają od 22 grudnia do 7-go stycznia. Gdyby jednak zajęcia nie były wkrótce wznowione, trzeba będzie te ferje skrócić.

Przedstawiciele organizacji studenckich zwracali uwagę na

kłopotliwą sytuację przy płaceniu czesnego. Termin wpłacenia pierwszej raty upływa w pierwszych dniach grudnia. Po nieważ kwestury są nieczynne i nie wiadomo, kiedy wznowią swe prace, organizacje prosiły o prolongatę terminu płatności czesnego.

Rektorat narazie nie dał odpowiedzi na to życzenie.

# Obniżka emerytur Z. U. P. U. Fundusze emerytalne padną ofiarą oddłużenia

Jak się dowiadujemy w związku z akcją oddłużeniową i obniżeniem oprocentowania od kredytów BGK mogą być pociągnięte do ofiar fundusze emerytalne instytucji publicznych i tych przedsię-

biorstw prywatnych, które miały własne fundusze emerytalne, jak np. BGK, Bank Polski itd.

Co się tyczy Z. U. S. (dawne Z. U. P. U.), to przygotowywane są obliczenia, które wykażą w jakim

stopniu należy obniżyć emerytury pracowników prywatnych.

Świadczenia Z. U. P. U. mają być tak obniżone, by obecne fundusze starczyły w przyszłości na emerytury. Jak wiadomo komisja badała finanse Z. U. P. U. doszła do przekonania, że kapitały ubezpieczenia emerytalnego pracowników prywatnych są zbyt szczupłe na to, by mogły wystarczyć na wypłatę emerytur — brak 500 milionów złotych. Po ustaleniu ostatecznych cyfr emerytur będą odpowiednio obniżone, niezależnie od obciążenia ich podatkiem specjalnym.

Będziemy mieli zatem dwie obniżki emerytur Zupowych — pierwsza na dwa lata — przy pomocy podatków specjalnych, druga już na stałe.

# Nowy rząd w Bułgarii

Na czele gabinetu Kiossewanow

SOFJA, 23. 11. (PAT). Rząd Toszewa podał się do dymisji.

Misję tworzenia nowego rządu król powierzył ministrowi spraw zagranicznych Kiossewanowi, który prawdopodobnie będzie starał się utworzyć gabinet fachowy.

SOFJA, 23. 11. (PAT). Król aprobował listę gabinetu, którą przedstawił mu Kiossewanow.

**EUGENJUSZ BODO**  
**INA BENITA**  
**ANTONI FERTNER**  
**STANISŁAWA WYSOCKA**  
**LODA NIEMIRZANKA**

oto rewelacyjna obsada najdowodniejszej polskiej komedji muzycznej

# JASNIE PAN SZOFER

Wkrótce w kinie  
**„CASINO”**

# Największy teatr w Z.S.R.R.

W Rostowie nad Donem została ukończona budowa teatru miejskiego, który pod względem rozmiarów jest największym gmachem teatralnym w Rosji. — Sala teatralna mieści 2250 widzów. Wnętrze teatru i foyer wyłożone jest granitem i marmurem.

**ZŁA PRZEMIANA MATERJI JEST CZĘSTO PRZYCZYNĄ WIELU CHOROÓB** (kamienie żółciowe, artretyzm, ischias, choroby skóry), kuracja ziołami **CHOLEKINAZA H.** Niemojewskiego polega na pobudzeniu wątroby do normalnej czynności i reguluje przemianę materji. Broszury bezpłatnie.

# Muzeum kultury etnicznej

zostaje dziś otwarte w Łodzi

W dniu dzisiejszym Łódź gościł będzie przedstawiciele polskiego świata naukowego i muzeologii z okazji otwarcia muzeum etnograficznego w salach b. pałacu Heiuzłów. Będzie to prawdziwe a nie spodziewane święto polskiej kultury i zostanie niewątpliwie godnie powitane nie tylko przez społeczeństwo polskie ale i elementy innych narodowości. Łódź uzyskuje muzeum polskiej kultury etnicznej z oddziałem archeologii przedhistorycznej sięgającym w odległą przeszłość pradziejów etnicznych i kulturalnych ziem polskich.

Jest to muzeum wprawdzie skromne rozmiarami, bo najmniejsze z polskich wielkomięjskich muzeów etnograficznych i archeologicznych, ale jak na polskie stosunki postawione wzorowo. Zbiory muzeum powstały drogą żmudnych i w na-

der uciążliwych warunkach prowadzonych badań terenowych przy udziale prawie wszystkich uniwersytetów polskich. Są one wynikiem zarówno obszernej eksploracji etnograficznej obszaru województwa łódzkiego i północnej części województwa kieleckiego, jak i szczegółowych prac wykopaliskowych, prowadzonych przez ekspedycje od działu prehistorycznego muzeum w piętnastu miejscowościach województwa łódzkiego. W chwili obecnej szczególną wartość przedstawiają zbiory z okresu przedrzymskiego i okresu wpływów kultury rzymskiej, stanowiące jedyny tej wagi zespół w Polsce.

Nowa ta instytucja badawcza, powstała wysiłkiem polskich sfer intelektualnych, staje się ambasadą etnografji i archeologii krajowej na terenie naszego miasta.

# Pół miliona dolarów

zażądał Braddock za mecz z Louisem

Jak donoszą z Nowego Jorku murzyn Louis, pogromca byłego mistrza świata Maxa Baera przesłał już oficjalne wyzwanie obecnemu mistrzowi świata Braddockowi.

Braddock wyzwanie to przyjął, jednak zażądał za walkę ni mniej, ni więcej tylko 500 tysięcy dolarów, co nawet już na stosunki amerykańskie jest sumą bardzo wygórowaną.

Warunki podyktowane przez Braddocka wywołały olbrzymie poruszenie wśród menażerów. Sądzą ogólnie, że nikt nie podejmie się zorganizowania meczu o ile Braddock obstawać będzie przy wysuniętej sumie. Według innych pogłosek mecz ten ma zorganizować były mistrz świata

ta Dempsey, który prawdopodobnie stanie się impresarjem murzyna Louis, gdyż dał mu bardzo dogodne warunki.

# Cracovie—Beuthen

0:9 (5:1)

Tegoroczny sezon hokejowy za inaugurowany został w sobotę wieczorem w Katowicach meczem pomiędzy Cracovią a Klubem Sportowym 09 Beuthen. Zwycięstwo odniosła Cracovia w stosunku 5:1 (1:1, 1:0, 3:0).

# Kopiec

Józefa Piłsudskiego  
Konto w P.K.O. 1313

# Premjery teatralne

# „KRZYK”

Sztuka w 6 odsłonach de Stefani i Cerio

Reżyser sztuki włoskiej spółki autorskiej, będącej swego rodzaju uszlachetnionym Grand Guignolem, p. Henryk Szletyński, zaznaczył w rozmowie z niżej podpisanym, że wbrew pozorom scenicznym przez sztukę przechodzi nurt komedjowy. Jest to bowiem jakby udratyzowany przykład, że człowiek, który twierdzi, że zazdrości właściwie niema, że jest ona chorobą, którą łatwo wyleczyć można, musi być i jest... warjatem, notabene trawionym zazdrością.

Bohater sztuki, prof. Bruno Oders, uczony o światowej sławie, jest właśnie takim sceptykiem co do uczucia zazdrości. Zbudował on całą teorię i niezawodną w jego mniemaniu metodę leczenia tego uczucia. Ale jednocześnie sam jest trawiony piekącą zazdrością, z czym się jednak nie może zdradzić, bowiem pogrzebałby haniebnie swe największe dzieło. Jednocześnie wewnątrz zmagają się z tym uczuciem. Na tle tej walki i tłumienia spontanicznych odruchów powstaje u prof. Odersa stan chorobowy, który się rozwija i doprowadza do szaleństwa. Ataki, coraz częstsze, przychodzą w nocy o określonej godzinie i wywołaniem

tych ataków jest donośny, niepohamowany, zwierzęcy krzyk, będący jakby uzewnętrznieniem burzy, która miota duszą uczonego.

Jeśli dodać, że cała akcja sztuki rozgrywa się w domu obłąkanych, w atmosferze grzesznej miłości żony profesora do wyleczonego z nie-normalnego stanu psychicznego adwokata Adamiego, że w powietrzu wisi rzekoma tylko dla publiczności tajemnica zamordowania warjata nr. 144, że wreszcie nie obywa się bez strzału na scenie, którym wytracona z równowagi ducha żona Odersa kładzie trupem swego kochanka (bardzo nieprzekonywujący fragment akcji) — to zrozumiemy zamierzoną przez autorów makabryczność i kliniczność ich widowiska. Podobno jeden ze współników jest debiutantom autorskim, będąc w zawodzie młodym, ale wybitnym psychiatrą włoskim. To daje grawancję, że strona medyczna widowiska jest logiczną i konsekwentną. Drugi współautor nie dorównał swemu towarzysowi pracy. Pod względem dynamiki scenicznej nasuwające się możliwości bynajmniej nie zostały wykorzystane. Dość powiedzieć, że pomimo tak fra-pującej fabuły niektóre sceny są

przydługie i nużące, a odsłona 5-ta wydaje się być wogóle zbędną. P. Szletyński nosił się nawet z zamiarem skreślenia całej tej odsłony, ale odstąpił od zamiaru, obawiając się, że katastrofa nastąpi zbyt szybko po nocnym ataku w 4 odsłonie. Te obiektywne wyjątki mi się jednak niesłuszne. Przecież po przewyciężeniu szczytowego punktu ataku wyczerpany prof. Oders drżącą ręką notuje: „Nadzwyczajnym wysiłkiem woli udało mi się w ostatniej chwili opanować atak i odsunąć go na kilka godzin”. Gdyby więc nazajutrz o godz. 12-ej w południe atak nastąpił, byłoby to na pewno logiczną konsekwencją minionej nocy. Poza tym dla przeciętnego widza, który nie może się zbyt wnikliwie w tajniki wiedzy medycznej, dziwnie wygląda ten atak na wykładzie właśnie po zgładzeniu rywala, który był przyczyną walki wewnętrznej i rozwoju choroby. Stosunek żony prof. Odersa do Adamiego jest w sztuce przeciętny tylko tłem dla przeżyć głównego bohatera. Niesłusznie wobec tego zostaje on rozwinięty do końca i poświęcono mu nawet całą odsłonę.

Jeśli akcja, pomimo momentów przydługich i nużących, toczy się bardzo żywo i trzyma widza w napięciu od początku do końca, jest to w pierwszym rzędzie zasługą reżysera p. Szletyńskiego, który sumiennie obmyślił każdy szczegół, a nad całością stworzył tę atmosferę niepokoju i niesamowitości, o którą autorom niewątpliwie chodziło.

Cały ciężar sztuki spoczywa na barkach głównej postaci, popadającego w obłąd prof. Odersa. Odtwarza go na łódzkiej scenie znany nam z dawnych lat, a przybyły obecnie na gościnne występy p. Tadeusz Białoszczyński. Artysta ten, który miał jak najlepsze zadatki, dojrzał niesłychanie szybko i dzisiaj stanowczo należy do najcenniejszych aktorów młodego pokolenia. Pogłębił rolę prof. Odersa znakomicie, wygrał wszystkie przemiany psychiczne bez zarzutu, ani przez chwilę nie wpadając w tak niebezpieczną w rolach klinicznych szarżę. Może jedynie należałoby w pierwszych trzech odsłonach jeszcze bardziej opanowywać nurtujący w organizmie obłąd, aby scenicznie punkt kulminacyjny w 4 odsłonie był efektowniejszy. Technika gry — modulacja głosu, maska, mimika i ruchy — na najwyższym poziomie odtwórczym. Z nieklamana radością konstatujemy ten nie rozwój, a wprost rozkwit talentu miłego i kulturalnego artysty i człowieka.

(5 odsłona), podkreślających to, co się o jego przeszłości mówi w sztuce.

P. Niedźwiecka doskonale wybrnęła z trudnej roli nieszczęśliwej subtelnej kobiety, skazanej na życie wśród warjatów leczonych i leczącego ich warjata. Wszystkie momenty roli, które mogłyby budzić pewne zastrzeżenia, mają swe źródło w samej sztuce, w niedociągnięciach autorów. Kunszt odtwórczy nie pozostawiał nic do życzenia, a w niektórych scenach (1 i 3 odsłona) wznosił się na wyżyny kreacji.

Słowa najwyższego uznania należą się jeszcze p. Lubicz - Lisowskiemu. Dr. Relio jest wogóle bardzo ciekawą postacią. Lekarz - psychiatra, w którym przywiązanie i kult dla profesora walczy z poczuciem obowiązku, nakazującym umiędzioscienie obłąkańca, zupełnie niezależnie od tego, kim jest ten nieszczęśliwy — typ, przeprowadzony przez autorów bodaj najkonsekwentniej i znakomicie, z kameralną dyskrecją i przekonującym wyrazem dramatycznym, oddany przez p. Lisowskiego.

Reszta zespołu pod sprawną ręką reżysera stwarza zupełnie odpowiednie tło dla tragedji głównego bohatera.

Na zakończenie godzi się podkreślić pomysły i niektóre rozwiązania dekoracyjne, przedewszystkiem w pierwszych dwóch odsłonach.

G. Was.

# Smitha nie znaleziono!..

Falszywy alarm angielskiego kapitana

— Opłakuje Kingsforda Smitha, nieustraszonego zdobywcę powietrza, pioniera podniebnych szlaków. Wszelkie nadzieje stracone. Nie zdołaliśmy go odnaleźć — depešował sztab

**MYDŁO i PUDER DLA DZIECI?**



**TO O CZYWIŚCIE BEBE SZOFMANA**  
ODLATY 35 NA STRAŻY ZDROWIA DZIECKA



**Plotki..**

Ofenzywa włoska w Abisynji utknęła na martwym punkcie.

Okazuje się, że choć wszystkie drogi prowadzą do Rzymu, to jednak nie wszystkie drogi prowadzą do Addis - Abeby.

Włosi wprowadzają w szybkim tempie elektryfikację zdobytych terenów. Krząta pogłoski, że ma to na celu przedstawienie konfliktu włosko - abisyńskiego we właściwym świetle.

Pewna pani w Berlinie zamierza przyjąć służącą. Gdy się już przekonala, że kandydatka przekroczyła prekluzyjną granicę 35 lat, pyta: — A czy jesteś zdecydowana służyć u żydów?

Kandydatka odpowiada ze śmiechem:

— Ach, łaskawa pani, dla mnie żydzi i chrześcijanie są jednakowo mili. Idzie tylko o to, żeby byli aryjczykami..

Pewnego dnia siedział Aljechin w jednej z kawiarni paryskich, w której zbierają się szachiści. Bawiący przejazdem w Paryżu Niemiec, który był gorącym miłośnikiem tej królewskiej gry, poznał Aljechina i za wszelką cenę chciał z nim rozegrać partję.

— Bardzo pana o to proszę, mistrzu — powiedział. — Już oddam na marżę o tem, aby zagrać z mistrzem świata.

Aljechin uśmiechnął się, spojrzal na zegarek, a ponieważ miał jeszcze trochę wolnego czasu, więc zgodził się.

— Dam panu konia for — powiedział.

Niemiec zaczerwienił się.

— Ależ.. jakto? — zawolał. — Przecież pan mnie wcale nie zna!

— Właśnie dlatego — odpowiedział Aljechin. — Gdyby daniel panu konia for było dla mnie połączone z pewnym ryzykiem, to musiałbym pana niewątpliwie znać!

Dziennik Ustaw nr. 82 poz. 510 zawiera rozporządzenia min. skarbu z 13 b. m., dotyczące „sankcji” przeciw Włochom.

Paragraf 2 tego zarządzenia zaczyna się od słów:

„Zabroniony jest wywóz z polskiego obszaru celnego z przeznaczeniem do Włoch: a) koni, mułów, osłów, wielbłądów..

Dobrze, że polskie wielbłądy są uratowane, szkoda natomiast, że się hamuje eksport osłów z Polski..

angielski sił lotniczych w Indiach do Londynu, skąd zaginiony pilot rozpoczął przed dwoma tygodniami swój rekordowy lot do Australji.

Kingsford Smith zginął! Tragiczna ta wieść poruszyła cały świat. Bo Smith znany był na obu półkulach. On, pierwszy pogromca Pacyfiku i pierwszy pilot, któremu udało się po starcie z Europy przelecieć szczęśliwie Atlantyk i osiągnąć stały ląd amerykański. Tylu przed nim śmiałków znalazło śmierć w oceanie, a on jednak przeleciał..

Gdy Smith nie doleciał do Singapora, na poszukiwanie go wyruszyły powietrzne patrole. — Poszukiwania nie dały wyników — Smitha nie znaleziono. Optymiści nie tracili jeszcze nadziei. Może wylądował na którejś z licznych, drobnych wyspek po drodze..

Ale mijały dni, a o odważnym lotniku i jego towarzyszu, pilocie Pethydridge, nie nadchodziła żadna wieść.

I oto wreszcie onegdaj kapitan angielskiego parowca „Pasza” doniósł przez radio, że zauważył na wyspie Sayer, leżącej na zachód od Sjamu, w zatoce Bengalskiej, sygnały świetlne, lecz nie mógł zbliżyć się do wyspy, z powodu silnego wiatru.

To napewno sygnały Smitha — wysunięto przypuszczenie.

Z Singapora na tę wieść wysłano natychmiast wojskowy samolot australijski, aby przeszkukać wyspę.

Po kilku godzinach samolot powrócił — Smitha nie znaleziono.

Drobne iskierki nadziei zgasła wieść, przesłana do Europy przez radio z Singapora:

— Alarm fałszywy! Smitha nie znaleziono!..

**17<sup>50</sup> ZŁ. MIESIĘCZNIE**

## ODBIORNIK WYSOKIEJ KLASY NA DOGODNE RATY

Idąc za nakazem chwili obniżyliśmy raty miesięczne na 3-obwodowy odbiornik wysokiej klasy KOSMOS K 83 do zł. 17.50



C. JORDAN

# KOSMOS RADJO

Pokazy w Salonie demonstracyjnym firmy „KOSMOS-RADJO” w Warszawie, ul. Warecka 1 codziennie do 8-ej wieczorem. Sprzedaż w następujących firmach:

„Alfa”-Ryt, Nawrot 1; „Audiofon”, Piotrkowska 166; B-cia Borkowscy, Piotrkowska 25; Borkowski i Schmidt, Piotrkowska 125; Elektrownia Łódzka, Targowa 1; H. Gotlibowski, Zgierska 30a; Grimm i Kamiński, Piotrkowska 64; L. Leszczyński, Piotrkowska 175; „Nosta”, Piotrkowska 190; Alfred Poppel, Nawrot 2; Sz. Rozenblum-„Audion”, Traugutta 1; W. Piątkowski, Zgierz, Stary Rynek 3.

## Warszawski lew i czarna księżniczka Prezent od negusa dla cara rosyjskiego

Kawalerja abisyńska, licząca 100.000 ludzi, stoi obecnie pod dowództwem kozaka dońskiego pułkownika Iwana Stefanowicza. Jak donosi jedno z pism o migracji rosyjskiej, już przed kilku laty osiedliło się w Abisynji wielu kozaków dońskich. Lecz, jak się obecnie okazuje, już w roku 1896 w bitwie pod Adua, po stronie abisyńskiej walczyli kozacy dońscy. Ich brawurowy atak na wojska włoskie miał się poważnie przyczynić do tej strasznej klęski, którą wówczas ponieśli włosi.

W jaki sposób dostali się w tym czasie kozacy do Abisynji?

Opis życia atamana Krytenki brzmi jak powieść o niezwykłych wydarzeniach. Jako młody oficer kozaków przyboycznych, którzy przeznaczeni byli do trzymania straży w pałacach carskich, prowadził Krytenko wesołe życie „złotej młodzieży” w Petersburgu. Cały swój afekt skierował do jednej z baletnic carskiej opery i ten romans kosztował go olbrzymie sumy pieniędzy. Lecz tych miał coraz mniej, aż wkońcu musiał sięgnąć do kasy pułkowej. Naturalnie, ze strachu, aby głowa nie zapłacił za swą lekkomyślność, musiał uciekać. Lecz zrobił ina-

czej, jak to było wówczas w zwyczaju — a mianowicie nie uciekł do Ameryki, tylko do Abisynji, gdzie rządził wówczas negus Menelik, wielki przyjaciel Rosjan i entuzjastyczny wielbiciel cara Aleksandra III.

Krytenko zrobił szybko karierę i został nawet ministrem wojny. Po zwycięskiej wojnie z Włochami, zapragnął powrotu do Rosji. Nie mógł już dłużej wytrzymać na obczyźnie, wziął ze sobą czarną księżniczkę i wyjechał do Rosji. Po drodze do Petersburga kupił w Warszawie młodego lwa i przybwszy do stolicy ofiarował cesarowi księżniczkę i lwa, jako prezent od negusa. Car rozczulony darował winę byłemu oficerowi, a obecnie dygnitarzowi abisyńskiemu. Księżniczkę umieścił w „Smolnym instytucie”, a Krytenkę obdarował i zezwolił mu na odwiedzenie jego stron rodzinnych. Krytenko z Donu zabrał ze sobą cały oddział kozaków, osiedlając ich następnie w Abisynji. — Potomkowie tych osiedleńców żyją do dziś dnia i walczą obecnie na froncie z Włochami.

## RITZ pomadka wierna twym ustom

### Żarówki przyszłości

Znany fizyk i technolog francuski, George Claude, ogłosił wyniki swych doświadczeń nad żarówkami elektrycznymi. Są to bardzo ciekawe prace, poświęcone zagadnieniom, w jaki sposób można zmniejszyć zużycie energii elektrycznej w żarówkach, przy jednoczesnym zwiększeniu ich efektu świetlnego. Pierwszym krokiem w tym kierunku było wypełnienie żarówek azotem. — Podczas swych doświadczeń Claude przekonał się, że efekt można jeszcze zwiększyć, stosując gazy wieloatomowe, jak argon. Pozwajac swe doświadczenia dalej, zauważył, że jednak najlepiej nadają się do wypełnienia żarówek gazy rzadkie, jak krypton i xenon. W tych żarówkach wymiana ciepła pomiędzy rozżarzoną włóknem i otoczeniem była mała, dzięki otaczającym włókno gazom, co pozwoliło osiągnąć 10 — 35 proc. oszczędności w zużyciu prądu w stosunku do żarówek wypełnionych argonem, oraz zmniejszyć wymiary żarówek o jedną trzecią.

### W SĄDZIE.

— Jakto, oskarżony wyrzucił żonę przez okno? Ależ to skandal! I cóż ma na swoje usprawiedliwienie?

— Panie sędzio, zapomniałem zupełnie, że poprzedniego dnia przeprowadziłem się z suteryny na pierwsze piętro.

### Jak za czasów wojny

Tryumfalny powrót marmolady w Niemczech

Cały szereg zarządzeń hitlerowskich, by wspomnieć choćby np. te, które mają na celu rzekomo utrzymanie czystości rasy, zmierza do tego, aby odwrócić uwagę najliczniejszych rzesz obywateli od bardzo przykrych i ciężkich kłopotów natury gospodarczej, jakie są zapewne przyczyną piekła w domu obywateli Trzeciej Rzeszy.

Tryumfalny odbywa wjazd do Niemiec owa przeklęta marmolada, którą każdy pamięta z okresu wielkiej wojny. Powiedzieć Niemcowi marmolada, to znaczyło sprowokować go i narażać się nawet na czynną zniechęcenie. Marmolada była przecież symbolem nędzy niemieckiej w czasie wielkiej wojny. Gdy oto tymczasem dziś kiedy jest bardzo poważny brak ma-

Nic więc dziwnego, że nastrój nie jest wesoły, a niema wielkich szans, ażeby był lepszy, gdyż powodem tych braków jest brak dewiz.

proszki **KOWALSKINA**  
STOJUJE NIE PRZY UPORCZYWYM BÓLACH GŁOWY



sła, we wszystkich sklepach stoja ogromne beczki z marmoladą, zachwalaną jako najlepsze „smarowanie chleba”. Brak jest zresztą także i całego szeregu innych środków żywności, a wśród mięsa ulubionej przez Niemców wieprzowiny.

## PIĘKNE RECE GLYCERIJELL BIAŁE ANTIBA

### Jasna blondynka

dopomagała szpiegowi niemieckiemu w Anglii

LONDYN, 23 listopada. — W związku z aresztowaniem przez kontrwywiad angielski niebezpiecznego szpiega, niejakiego dr. Harmanna Gortza, który pod maską pisarza, dziennikarza i doktora praw podejmował częste wyprawy do Anglii, o czem donosiliśmy przed paru dniami, dowiadujemy się następujących szczegółów afery.

Gortze wiele podróżował szczególnie po zachodniej i południowej Anglii pod pozorem, że zbiera dokumenty dla swych prac literackich. Gortz, były oficer lotnictwa niemieckiego, a dziś oficer rezerwy, jeździł stale w towarzystwie bardzo młodej panienki, jasnej blondynki. Paniątka ta chętnie nawiązywała znajomości we wszystkich portach wojennych z oficerami marynarki i lotnictwa. Dr. Gortz zdaje się zdobywał przy pomocy tej panienki, którą podawał jako swoją siostrzenicę, poufne informacje o

powietrznej i morskiej obronie W. Brytanji. Paniątka ta jest poszukiwana przez policję angielską.

Dr. Gortz został przewieziony do Londynu i osadzony w więzieniu w Brixton. Policja z Kent współpracowała już około 10 dni w tej sprawie ze Scotland Yardem. Udało się stwierdzić, iż Gortz na początku bieżącego roku przybył do Anglii po raz ostatni na dłuższy pobyt, który trwał dwa miesiące.

Przedstawiciel poselstwa niemieckiego w Londynie odpowiedział na pytanie w sprawie aresztowanego dr. Gortza, że nie posiada żadnych wiadomości ani o osobie aresztowanego, ani o jego wizytach w Anglii. Dr. Gortz zwrócił się co prawda listem z więzienia do poselstwa z prośbą o pośredniczenie celem wyśzukania mu obrońcy. Poselstwo spełniło tę prośbę, jak zresztą wszystkie tego rodzaju.

## Wiadomości bieżące

**NOCNE DYŻURY APTEK.** — Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10); A. Charemzy (Pomorska 12); E. Millera (Piotrkowska 46); M. Epszajna (Piotrkowska 225); Z. Gorczyckiego (Przejazd 59); G. Antoniewicza (Tabjanicka 50).

## CZTERY SŁOWA

na naszą dewizę:

### NAJWIĘKSZY WYBÓR NAJDODGODNIEJSZE WARUNKI

Radioaparaty królowe i sagraniczne najlepszych marek! Wygodne warunki spłaty. Zapraszamy do naszego radjosalonu, celem wysłuchania nowych aparatów na rok 1936.

**Radio-Audion Traugutta 1**  
telefon 153-71  
(gmach Grand-Hotelu).

### REJESTRACJA ROCZNIKA 1915.

— Jutro do rejestracji w biurze wojskowym zarządu miejskiego przy ul. Piotrkowskiej 165, winni się stawić mężczyźni rocznika 1915 i starsi, którzy z jakiegokolwiek powodu nie stawili się dotychczas do rejestracji na wszystkie litery alfabetu i z terenu wszystkich komisariatów policji.

**PIERWSZY ŚNIEG.** — Wczoraj mieliśmy w Łodzi pierwszy śnieg. Wczesnym rankiem termometry wskazywały 1 stopień poniżej zera, potem jednak rękę podniosła się i około południa mieliśmy już 5 stopni powyżej zera.

Naskutek podniesienia się temperatury, śnieg zaczął nagle tajać i na ulicach powstało błoto. Pierwszy dzień śniegu nie udało się, zwiastował tylko zimę...

## Komunikat

Stowarzyszenie inżynierów i architektów w Łodzi urządza w czwartek, dnia 28 listopada r. b. o godz. 20,30 w sali odczytowej stowarzyszenia przy ul. Piotrkowskiej 53, odczyt inż. Juliana Weinberga p. t. „Rozwój elektrowni Łódzkiej”. Zarząd stowarzyszenia prosi członków o liczne i punktualne przybycie. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

## Rozmowa z wybranką Fortuny



Do generalnej dyrekcji Loterii Państwowej zgłasza się jedyna z wielu szczęśliwych graczy loteryjnych, p. Marja Tomaszewska, trzymając w zaciśniętej ręce maleńką ćwiartkę zadrukowanego papieru. Maleńka a jednocześnie tak bardzo ważna, bo stanowiąca o całej przyszłości p. Tomaszewskiej i jej rodziny. Jest to bowiem ćwiartka losu Loterii Państwowej — Nr. 122.914, na który w ostatnim dniu cągnięcia II klasy padło 100.000 złotych.

— Całą noc oka nie zmrugałam, ale to z radości — chętnie opowiada p. Tomaszewska. — Przecież to jest wymodlone szczęście. Już mi ręce opadały.

Mąż, ślusarz bez zajęcia od dwóch lat... Matkę tylko co pochowałam... Ojciec, staruszek 80-letni na utrzymaniu. Siostrawdowa sparaliżowana. A tu nikał ani grosza... I na tę ćwiartkę losu pieniędzy nie było, ale wyprosiłam, ubłagałam ojca

# Posiedzenia rady przybocznej

## 28 b. m. dla rozpatrzenia spraw finansowych i 5 grudnia dla wręczenia nagrody naukowej

Jak się dowiadujemy, na dzień 27 b. m. wyznaczone zostało posiedzenie miejskiej komisji finansowo-budżetowej. Na porządku dziennym tego posiedzenia znajdują się następujące sprawy: zatwierdzenie aktów nabycia gruntów pod budowę urządzeń kanalizacyjnych i wodociagowych, oraz na regulację rzek; wprowadzenie zmian do statutów stypendjalnych miasta dla niezależnych studentów szkół akademickich. Oprócz tego komisja finansowo-budżetowa ustaliła dokładne stawki dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości na rok

1936, oraz obniży stawki dodatku miejskiego do procentowych opłat stemplowych Wreszcie jako ostatni punkt porządku dziennego figuruje sprawa rozrachunku miasta z rzeźnią bałucką.

Następnego dnia, t. j. we wtorek, dn. 28 b. m. odbędzie się trzecie, kolejne posiedzenie rady przybocznej m. Łodzi, na którym wszystkie sprawy, objęte obradami komisji zostaną definitywnie zdecydowane.

Wbrew zapowiedzi, że na wtorkowym posiedzeniu nastąpi wręczenie nagrody m. Łodzi dla polskiej nauki tegorocz-

nemu laureatowi, prof. Witoszyńskiemu, dowiadujemy się, że magistrat postanowił sprawę tę zdjąć z porządku dziennego. Chodzi o to, iż dyplom, przygotowany dla laureata wędruje obecnie po większych miastach kraju, gdzie podpiswany jest przez poszczególnych członków komitetu nagrody.

Dla wręczenia prof. Witoszyńskiemu dyplomu i nagrody wyznaczono specjalne posiedzenie rady przybocznej na dzień 5 grudnia r. b. o godz. 18-ej, o czym laureat został już pisemnie zawiadomiony przez zarząd miejski.

Nie zawiera metalicznych domieszek — PUDER ABARID

# Łódź otrzyma studio radjowe

Dyrektorzy Polskiego Radja w rozgłośni łódzkiej

W dniu wczorajszym odwiedził rozgłośnię łódzką Polskiego Radja naczelny dyrektor Polskiego Radja, p. Roman Starzyński wraz z dyrektorem technicznym P. R., p. inż. Władysławem Hellerem.

P. dyr. Starzyński zbadał stan rozgłośni łódzkiej, zwiędzając ją w asyście dyr. Bogdana Pawłowicza.

Następnie dyr. Starzyński złożył wizytę p. wojewodzie Hauke Nowakowi oraz prezydentowi miasta, inż. Wacławowi Głazkowi.

W wyniku lustracji urządzeń łódzkiej rozgłośni, dyr. Starzyński zapowiedział rozbudowę łódzkiej stacji przez kilkakrot-

### CHORA WĄTROBA

rujnuje organizm. Skutecznie pomaga w tych niedomaganiach SÓL MORSZYŃSKA lub WODA GORZKA MORSZYŃSKA. Żądajcie w aptekach i składach aptecznych.

ne podwyższenie mocy nadawczej, oraz zbudowanie szeregu nowych pomieszczeń i odpowiednich studio.

\*

Jak więc wiązamy, wizyta dyr. Starzyńskiego przyniesie Łodzi duże korzyści. Nie ulega wątpliwości, że lustracja musiała wypaść niepomyślnie, skoro naczelny dyrektor Polskiego Radja obiecał zainteresować się łódzką rozgłośnią i jej rozbudową.

Z radością powitać należy zapowiedź dyr. Starzyńskiego, która zwiastuje nową erę dla łódzkiej radjofonii i uwieńczy

## „Złote jezioro” oraz mecz bokerski Baer—Louis

„Europa” wystąpiła wczoraj z premierą najnowszego filmu sowieckiego p. t. „Złote jezioro”. Jest to pierwszy sensacyjny film sowiecki, zrealizowany z amerykańskim rozmachem, pełen napięcia i dynamiki. Oddawna nie widzieliśmy na ekranie filmu tak ekscytującego i sugestywnego sposobem realizacji, świetnymi zdjęciami (rewelacyjne momenty pożaru lasów syberyjskich) i żywotnością poruszanych zagadnień.

W nadprogramie: mecz bokerski o mistrzostwo świata Max Baer contra Joe Louis (murzyn). Jest to największe wydarzenie sportowe ostatnich lat. — Po ciężkiej walce murzyn Louis zwyciężył białego mistrza świata przez knock out. Mecz bokerski Baer—Louis zgromadził w Nowym Jorku przeszło 100.000 osób.

JUŻ WKRÓTCE  
PREMJERA  
W TEATRZE MIEJSKIM  
„PRZECUDNY  
STOP”

dn. 29 listopada

Przedsprzedaż biletów  
WAGONS - LITS | COOK,  
Piotrkowska 68, tel. 170-70

tyloletnią pracę łódzkiego studia. Łódź powinna mieć rozbudowaną stację radjową, zasługującą na nią i niewątpliwie spełni pokładane w niej nadzieje.



MYDŁO  
DERMOPALME  
dla znawców

wyrobione jest na olejkach owoców oliwnych, dzięki czemu staje się idealnym środkiem do pielęgnacji skóry.

Pamiętaj markę

Gilos  
PARIS-VARSOVIE

## Skarga na ubezpieczalnię

Okólnik, który zabrania leczyć chorych...

Doskonałym dowodem prawdziwości zarzutów, kierowanych przez nas przeciwko łódzkiej ubezpieczalni społecznej, za politykę kontyngentów lekarstw, może posłużyć skarga naszego czytelnika, Jana Grygielskiego (Radogoszcz, kolonia Pabjanka, ul. Wawelska 15) złożona wczoraj na nasze ręce.

Grygielski leczy się od kilku lat w ubezpieczalni, cierpiąc na przewlekłą chorobę skórą. Do niedawna leczył go dr. Ł. i choroby odczuwał widoczną poprawę.

Przed dwoma dniami Grygielski zwrócił się znów o pomoc lekařką, ponieważ odnowiły się jego cierpienia. W międzyczasie prawdopodobnie zaszły jakieś zmiany w ubezpieczalni, bowiem zamiast dr. Ł. przyjął pacjenta w III dzielnicy inny lekarz. Chory podał przebieg choroby, pokazał lekarstwu i poprosił o powtórzenie recepty. Jakież jednak było jego zdziwienie i oburzenie, gdy lekarz, nie badając go, zapisał nową receptę, w której pominał niektóre składniki poprzedniego lekarstwa.

Na pytanie Grygielskiego, dla czego to robi, lekarz oświadczył, iż nie może zapisać poprzednie-

go lekarstwa, ponieważ okólnik ubezpieczalni zabrania mu wydania leku, uprzednio w receptce wymienionego.

Nie pomogły żadne wyjaśnienia chorego. Okólnik przede wszystkim, choćby to miało być kosztem zdrowia ubezpieczonego...

Wspomniany wypadek Grygielskiego nie wymaga komentarzy.

GRAND-KINO

Ostatnie dni!

Anna Karenina

GRETA GARBO

FREDRIC MARCH

Pocz. o 12-ej  
PORANKI od 80 gr.





# Traktat z Niemcami utonie

w powodzi skomplikowanych przepisów rozliczeniowych we wzajemnych należnościach

Nowy traktat handlowy z Niemcami już na wstępie jego realizacji napotyka na szereg olbrzymich trudności technicznych. Trudności te powstały m. in. na tle powierzenia Towarzystwu dla Handlu Kompensacyjnego całokształtu zadań, związanych z realizacją rozliczeń pomiędzy eksporterami polskimi i niemieckimi przy likwidacji należności za wywożone we wzajemnym obrocie towarowym pomiędzy obu krajami artykuły.

Zwłaszcza w dziedzinie właściwiej zanotować należy pomimo krótkiego parudniowego zaledwie okresu obowiązującego traktatu z Niemcami cały szereg anomalii, które sprowadzą wartość umowy gospodarczej z Niemcami do zera.

Jak się okazuje, urząd celny w Łodzi odmawia w całym szeregu wypadków cienia trans portów, które nadeszły z Niemiec do Łodzi, domagając się wpłacenia zgóry na rachunek Zahanu całej należnej kwoty za towar, jakkolwiek importer łódzki otrzymał uprzednio od swego niemieckiego dostawcy kredyty.

Powstałe pytanie, kto ma się zorientować w tym labiryncie przepisów rozliczeniowych i kto ponieść ma olbrzymie koszty składowego, które powstaną w razie kontynuowania tego rodzaju procedury.

Jako przykład konkretny przytoczyć należy transakcję, w której jedna z firm przemysłu włókienniczego zamówiła w Chemnitz maszynę za 20.000 złotych. Na poczet tej należności wpłaciła ona przed paru miesiącami niemieckiemu dostawcy trzecią część jako zaliczkę, a na resztę otrzymała długoterminowy paroletni kredyt. Maszyna ta w dniu onegdajszym nadeszła do Łodzi, ale urząd celny zażądał przed jej odcieniem zapłacenia przez firmę łódzką całej pozostałej należności. Odbiorca łódzki oświadczył, że otrzymał od producenta niemieckiego dwuletni kredyt, nie odnosił to jednak żadnego skutku.

Podobnie przedstawia się sytuacja, gdy odbiorcy łódzcy wykupują traty za zamówione w Niemczech artykuły, których jednak nie mogą otrzymać. Banki wobec tej skomplikowanej sytuacji zajmują, oczywiście, stanowisko wyczekujące.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w tych warunkach traktat z Niemcami poproszą utonie w morzu skomplikowanych przepisów rozliczeniowych, likwidujących w praktyce wszelki kredyt, z którego dotychczas korzystały firmy polskie.

Na rynku łódzkim zapanował w związku z tem zupełny chaos, gdyż jest rzeczą zrozumiałą, że w obecnych warunkach odbiorcy polscy nie są w możności pokrywać należności zgóry, co w stosunku do dotychczasowych warunków transakcji z Niemcami, jakie obowiązywały do czasu zawarcia nowego traktatu handlowego — oznacza nie wątpliwie dla importera polskiego pogorszenie sytuacji.

## Bezpośredni obrót handlowy

został wykluczony w stosunkach niemiecko-gdańskich

W poniedziałek, 18 b. m. podpisana została umowa między rządem polskim a Gdańskiem, mocą której Gdańsk zobowiązał się do uznania wszelkich zobowiązań, wypływających z umowy gospodarczej, zawartej 4 lutego b. r. między rządem polskim a Rzeszą Niemiecką. Odnosny protokół zawiera szczególności dotyczące przedewszystkiem handlowego obrotu clearingowego między Polską a Rzeszą Niemiecką. Senat gdański przdzielił swego delegata do polskiej komisji rządowej dla spraw polsko - niemieckiego obrotu clearingowego. W polsko-niemieckim Komitecie dla obrotu towarowego zasiadać będą, po jednym przedstawicielu gdańskiego przemysłu, rzemio-

stwa i rolnictwa, z czynnym prawem głosu.

Z drugiej strony jeden z przedstawicieli Zahanu (Polsko-niemieckiej kasy rozrachunk.) zostanie wydelegowany do gdańskiego urzędu rozliczeniowego przy Banku Gdańskim dla kontroli gdańsko - niemieckich transakcji handlowych.

Agendy rozliczeniowe na terenie w. m. Gdańska dla gdańsko-niemieckiego obrotu towarowego przejmują Bank Gdański (Staatsbank v. Danzig) z tem, że bank ten rozliczenia swoje dokonywać będzie wyłącznie za pośrednictwem Zahanu, t. j. Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego, które przejęło funkcje kasy rozrachunkowej w polsko - niemieckim obrocie towarowym.

Tem samem bezpośredni obrót handlowy między w. m. Gdańskiem a Rzeszą Niemiecką jest wykluczony.

W miarę potrzeby polska komisja rządowa będzie przydziałać gdańskiemu urzędowi rozrachunkowemu odpowiednią ilość świadectw rozrachunkowych, w ramach równowagi przywzowowej - wywozowej polsko-niemieckiego obrotu towarowego. Obowiązki będą w Gdańsku te same onafaty na rzecz urzędu rozrachunkowego, jakie stosowane będą w obrocie polsko - niemieckim na rzecz Zahanu w Warszawie (0,5 proc. od sum faktur). St. Ler.

## Wahania wszystkich dewiz

Złoto odplywa gwałtownie z Europy do Ameryki

W ostatnich dniach na giełdach walutowych zanotowano — po raz pierwszy od dłuższego czasu — BARDZO PÓWAŻNE WAHANIA KURSOWE WIEKUSZOŚCI DEWIZ.

Powodem tych fluktuacji jest wysocenie niepewna sytuacja polityczna we Francji, która pociąga za sobą zanepokojenie na terenie gospodarczym i UCIECZKĘ KAPITAŁÓW Z FRANCJI. W związku z tą ucieczką i wzrostem popyłu na waluty obce, zwiększają dolar, funt oraz belga. Jednocześnie frank szwajcarski oraz floren holenderski, których stałość, względnie nawet mocna tendencja, w ostatnich czasach oparte były na przesadnie optymistycznej ocenie drugorzędnych jawisk, — pociągnięte zostały przez nastroje francuskie w kierunku wyraźnej zniżki.

O ucieczce złota z Francji świadczy bilans Banku Francji za okres od 8 do 15 listopada r. b., w którym zapas złota w porównaniu z poprzednim sprawozdaniem wykazał spadek o 933 miliony franków do 70 miliardów; pokrycie złotem wynosi 73,82 proc. wobec 74,40 proc.

„L'Information“ zaznacza, że odpływ złota kieruje się przedewszystkiem do Stanów Zjednoczonych. Począwszy od 17 października, wysyłka złota do Nowego Jorku wyniosła około 2,5 miliardów fr.

Jednocześnie zaś komentując sytuację Banku Francji, „ECHO de Paris“ pisze m. in.: Na rynku nowojorskim

obserwuje się wyraźną zwiększającą się papierów, kapitałści zaś, którzy po wielkim krachu bankowym w 1930—1931 r. lokowali swe kapitały w Europie, głównie w Paryżu, mają zamiar wycofać je z powrotem do Stanów Zjednoczonych.

Wobec tej sytuacji jest rzeczą naturalną, że ponowna podwyżka stopy procentowej przez Bank Francji kła finansowe przyjęły jako naturalną konsekwencję odpływu złota, spowodowanego w pierwszym rzędzie niewyjaśnioną i coraz bardziej skomplikowaną sytuacją wewnątrz - polityczną. Giełda paryska w dalszym ciągu wykazuje poważny niepokój, czego dowodem jest dalszy spadek rent.

Fakt, że dewiza na Paryż nie wykazuje spadku, podczas gdy frank szwajcarski i floren zniżkują, tłumaczy się interwencją angielskiego i amerykańskiego funduszu walutowych, pragnących zapobiec nadmiernej zwiększającej się w Paryżu, natomiast w Zurichu i Amsterdamie nie jest praktykowana.

### Rynek prywatny

Wczoraj w obrotach prywatnych notowano: marki 150 w placeniu, 153 w żądaniu, funty 26,20 — 26,35, liry 32 — 33, dolary złote 9,00 — 9,03, ruble złote 4,76 — 4,85, dolary gotówkowe 5,29 — 5,33, floreny 359 — 360, czerwonice 2,85, pengó 97 — 100, korony czeskie 20,75 — 21,25, franki szwajcarskie 172 — 173, szylingi 98 — 98,50, franki francuskie 34,90 — 35,10, franki belgijskie 17,75 — 18,25, guldeny gdańskie 96,50 — 98, ruble srebrne 1,75 — 1,85, bilon srebrny 70 — 85.

Papiery wartościowe: 5 proc. łódzkie listy zastawne 45,75 w placeniu, 46,25 w żądaniu, 4 proc. pożyczka inwestycyjna 112 — 113, Bank Polski 95,50 — 96, 4 proc. pożyczka dolarowa 53 — 54, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 61,75 — 62,25, 3 proc. pożyczka budowlana 40 — 41.

Na rynku prywatnym obroty zarówno walutami jak i papierami wartościowymi małe przy tendencji mocniejszej dla marek niemieckich

i funtów oraz z papierów wartościowych również mocniejszej tendencji dla 5 proc. łódzkich listów zastawnych i 4 proc. pożyczki inwestycyjnej. Z walut marki uległy wyższe o 2 punkty, a funty zwiększyły o 5 punktów w żądaniu. Kursy pozostałych walut zmianie nie uległy. Z papierów wartościowych 5 proc. łódzkie listy zastawne uległy wyższe o 25 punktów i 4 proc. pożyczka inwestycyjna zwiększyła o 50 punktów. Dla pozostałych papierów wartościowych tendencja utrzymana.



**SZALONY PORUCZNIK**  
**Gustaw Fröhlich**  
Już jutro premiera w kinie „Rialto“

Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego konto P.K.O. 1313

### Rynek pieniężny

#### GIEŁDA WARSZAWSKA.

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo - dewizowej w Warszawie obroty były normalne, przy tendencji mocniejszej. Notowano: Amsterdam 359,50, Bruksela 89,90, Berlin 213,45, Kopenhaga 117,20, Londyn 26,26, Nowy Jork — kabel 5,32, Oslo 131,90, Paryż 35,00,50, Praga 21,98, Zurych 172,10. W obrotach prywatnych: marka niemiecka 154, szyling austriacki 98,50, korona czeska 20,78, frank francuski 34,98, frank szwajcarski 172,15, gulden gdański 98, liry włoskie 32,50, leje rumuńskie 2,70, pengo węgierskie 98,50, dinary jugosłowiańskie 11,20, łaty lotewskie 123,50, funty angielskie 26,25, palestyńskie 26,20, dolar got. 5,32, rubel złoty 4,76, dolar złoty 9, rubel srebrny 1,85, bilon 0,85. Bank Polski płać za banknoty dolarowe 5,29.

#### AKCJE

Dla akcji tendencja była utrzymana, przy większych obrotach akcjami Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski 95,50, Cukier 36, Modrzejów 4,10, Norblin 37,50, Ostrowieckie 19,50, Starachowice 31,50, Haberbusch 33.

#### PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych tendencja była mocniejsza. Notowano: 4 procentowa dol. 52,75 — 53, 5 proc. konwers. 63, 6 proc. dol. 78.

#### GIEŁDA ŁÓDZKA

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano:

Dolary	Sprzedaż	Kupno
Budowlana	5,31	5,35
Dolarówka	40,50	40,00
Dolarówka	53,00	52,75
Inwestycyjna	112,00	111,75
Stabilizacyjna	62,00	61,75
Bank Polski	95,50	95,00
5 pr. Łodzi 33 r.	46,00	45,50

Sytuacja wyczekująca.

#### NOTOWANIA BAWELNY

##### NOWY JORK

Loco 12,30, grudzień 11,86—87, styczeń 11,77, luty 11,71, marzec 11,64—65, kwiecień 11,58, maj 11,52, czerwiec 11,48, lipiec 11,44, sierpień 11,33, wrzesień 11,22, październik 11,11.

##### NEW ORLEANS

Loco 12,27, grudzień 11,88, styczeń 11,73, marzec 11,72, maj 11,49, lipiec 11,40, październik 11,11.

##### LIVERPOOL

Loco 6,77, listopad 6,56, grudzień 6,52, styczeń 6,49, luty 6,47, marzec — 6,45, kwiecień 6,43, maj 6,41, czerwiec 6,38, lipiec 6,36, sierpień 6,29, wrzesień 6,25, październik 6,15, listopad — 6,10, grudzień 6,09, styczeń 6,08, luty 6,07.

Egipska: loco 10,03, listopad 9,61, styczeń 9,15, marzec 8,91, maj 8,78, lipiec 8,66, październik 8,55, listopad 8,46.

Upper: loco 7,62, listopad 7,43, styczeń 7,55, marzec 7,58, maj 7,57, lipiec 7,49, październik 7,38, listopad — 7,12.

##### BREMA

Loco 14,62, grudzień 13,85, styczeń 13,66, marzec 13,55, maj 13,50, lipiec 13,42.

##### ALEKSANDRIA

Sakkelaridis: listopad 17,86, styczeń 16,87, marzec 16,18, maj 15,80, lipiec 15,50.

Ashmouni: grudzień 13,54, luty 13,41, kwiecień 13,46, czerwiec 13,21, październik 12,46.

#### ŚWIETNA ZABAWA Z GUSTAWEM FRÖHLICHEM

Wesoły porucznik Tompson w wspaniałych chwilach poety z bożej łaski, układa złośliwy wierszyk o swym pułkowniku Halifaxie. Piosenkę śpiewa oczywiście cały korpus oficerski... Dowiaduje się o tem pułkownik i — wsadza wesołego porucznika do kocy do czasu, aż nie wykombinuje rytmu do słowa Wupaofu... Porucznik jednak ucieka, wybiera się w awanturę niczą wycieczkę i rozkojuje w sobie... wybrankę pułkownika. Reszta na ekranie.

Film „Szalony porucznik“, który już w najbliższych dniach ujrzymy na ekranie kina „Rialto“ jest najlepszą komedią, jaką nakręcono we Wiedniu. Gustaw Fröhlich tworzy świetny typ amanta - zawadajki. Sekunduje mu piękna Lida Barova. Koncert gry i humoru tworzą w rolach epizodycznych ulubieni a dawno niewidziani komicy: Adela Sandrock i Georg Alexander.

„Szalony porucznik“ obfituje w melodyjne przeboje taneczne. A więc — oczekuje nas miła i sympatyczna zabawa.

## EUROPA ZŁOTE JEZIORO

Pocz. 12, 2, 4, 6, 8, 10

O g. 12 i 2 Wielki **sovietcki** sensacyjny film  
**DWA PORANKI** Nadprogram:  
Ceny młodsze Mecz bokserski o mistrzostwo świata  
**80 gr. Max BAER - murzyn Joe LOUIS**

### Wszyscy subskrybenci uczestniczą

w losowaniu wygranych pożyczki inwestycyjnej

W związku z pogłoskami, jakie pojawiły się na łamach niektórych pism, jakoby subskrybenci, korzystający z ulgi w spłacie należności za ostatnie trzy raty z tytułu subskrypcji 3-proc. pożyczki inwestycyjnej w formie rozłożenia resztującej kwoty na 10 rat miesięcznych nie byli uprawnieni do udziału w losowaniach wygranych 3-procentowej pożyczki — biuro

delegata do spraw pożyczki inwestycyjnej komunikuje, że subskrybenci, korzystający z omawianej ulgi, biorą udział w losowaniu premji narówni z wszystkimi innymi subskrybentami, którzy wpłacają terminowo raty bez względu na to, czy ostatnie trzy raty spłacają w dotychczasowej wysokości, czy też w wysokości, wynikającej z rozłożenia na 10 rat.

Teatr „ROZMAITOŚCI“ tel. 112-95 Ostatnie dni gościnnych występów znakomitej **Diny Halpern** oraz jej partnera **Sema Bronieckiego**  
Dziś, w niedzielę o g. 4.30 i 9.15 w. wspaniałą sztuką Z. Fielda p. t. **„Otwarte oczy“** Dekor.: art. mal. B. Kudewicz. Sala mocno ogrzana.

Dotknięci zgonem

ś. † p.

# KAROLA HAJPELA

długoletniego kierownika przedziału odpadkowej

składamy tą drogą pozostałej Rodzinie wyrazy głębokiego współczucia.

Zarząd Przemysłu Włókienniczego  
B-cia Zajbert S. A. w Łodzi.

Wyrazy szczerego współczucia z powodu zgonu

ś. † p.

# KAROLA HAJPELA

składają pozostałej Rodzinie

**URZĘDNICY I ROBOTNICY**

Przemysłu Bawełnianego

B-cia Zajbert S. A. w Łodzi

## Radjo jest genialnem uzupełnieniem

ale nie może zastąpić teatru, książki, koncertu i gazety

Program radjowy — co jest godne najwyższej pochwały — stara się być wszechstronny. Pragnie on dać wszystkim sferom społeczeństwa potrochu tego, co je interesuje, dać w formie przystępnej i możliwie najlepszej i najciekawszej. Dlatego też radjo w krótkim okresie swego wspaniałego rozwoju stało się naprawdę artykułem niezbędnym codziennego użytku, stało się chlebem powszednim najszerszych mas.

Tak się, niestety, złożyło, że im-

Przy cierpieniach serca i zwężeniu naczyń, skłonności do udaru i ataków apoplektycznych naturalna woda gorzka Franciszka - Józefa zapewnia łagodne wypróżnienie bez nadwyrężania się. Zalec. przez lek.

ponujący rozwój radja na świecie przypała na okres nasilającego się kryzysu gospodarczego, w związku z którym każdy grosz w budżecie przeciętnego śmiertelnika zaczął odgrywać coraz poważniejszą rolę. Kłopoty finansowe obywateli zm-

szwały ich do ciągłego ograniczania wydatków, do obniżania stopy życiowej. Oczywiście na pierwszy ogień poszły potrzeby kulturalne. W konsekwencji zanotowano odwrót od sztuk pięknych, spadek frekwencji w teatrach, kinach, na wystawach obrazów i na koncertach, kurczenie się nakładów wydawanych książek pomimo wprowadzenia powszechnego nauczania.

Zaczęły się pojawiać liczne głosy, że do tego stanu rzeczy przyczyniło się radjo, które za kilka złotych miesięcznie zastępuje Iwią część zapotrzebowania w dziedzinie kultury i sztuk pięknych. Nie jest wykluczone, że znajdziemy sporo ludzi, którzy rzeczywiście kontentują się radjem, wykreślając ze swego budżetu pozycje na teatr, koncert, odczyt etc. Ale to są ludzie, których potrzeby artystyczno-kulturalne nie stoją na zbyt wysokim poziomie, oczywiście jeśli skreślenia ich budżetowe nie były poddyktowane koniecznościami finansowymi.

Chodzi mianowicie o to, że radjo w dziedzinie sztuki może i musi być

traktowane jedynie, jako wspaniałe uzupełnienie. Zastąpić w całości koncertu, czy teatru nie może, jak nie może zastąpić gazety, czy książki. We wspomnianych właśnie dziedzinach jest ono istnym cudem dla ludzi chorych, przykutych do domu, niezamożnych, rzuconych w odległe zakątki, dokąd teatr, koncert czy książka bezpośrednio nie dociera. Natomiast w większych ośrodkach kulturalnych musi zejść do szczytnej roli luksusowego uzupełnienia potrzeb kulturalno-artystycznych.

Człowiek muzyczny np. doskonale wie, że nawet najlepszy odbiornik i najlepsza audycja nie mogą dać takiego wrażenia, jak bezpośrednia obecność na koncercie. Czynione są stale w świecie radiowym próby udoskonalenia orkiestry, aby po dwukrotnym przetworzeniu dźwięków (z głosowych na elektryczne i z powrotem) otrzymać w rezultacie najidealniejsze zbliżenie do rzeczywistości. Dotychczas jeszcze się to nie udało.

Jeśli chodzi o słuchowiska, to znajdujemy się obecnie w trakcie poszukiwania nowych form, czysto radjofonicznych, któreby zrekompensowały brak wrażeń wzrokowych. Zresztą już dzisiaj można powiedzieć, że nawet po rozpowszechnieniu telewizji radjo nie zastąpi teatru, zabierając z pełni wrażeń szereg bardzo doniosłych elementów. Dlatego też ludzie, którzy mają możliwość pójść do teatru, czy na koncert, a ograniczają się do wysłuchania tych imprez w radju, pozbawiają się rozkoszy bezpośredniego, pełnego przeżywania i nie zaspakajają swych potrzeb, oczywiście jeśli są znawcami muzyki, czy miłośnikami teatru.

Oczywiście nikt nie zrezygnuje z radja dlatego, że ma możliwość pójścia kilka razy w miesiącu na wartościowy koncert, czy na dobrą sztukę do teatru. Byłoby to głupie i naiwne. Ale również głupie i naiwne jest, gdy ktoś, mając ku temu środki, rezygnuje z koncertu, teatru, czy książki, tylko dlatego, że ma w domu odbiornik. Odnoszę wrażenie, że wielu łodzian nie zastanowiło się jeszcze nad tą sprawą.  
G. W.

**OBUWIE**

*Leo*

Przodaje jakością towaru i przystępną ceną

Łódź, Piotrkowska 56.

## Sensacyjny zwrot w sądzie najwyższym w sprawie Zajdów

W sądzie najwyższym znalazła się wczoraj sprawa ojca i synów Eljasza, Szulima i Abrama Zajde, która swego czasu wywołała dużą sensację na terenie Łodzi.

Mianowicie Zajdowie, znając prywatnie b. sędziego sądu grodzkiego Sawickiego, brali u różnych ludzi pieniądze, obiecując wzamian wyjednanie pomysłnego wyroku.

Na skutek skargi szeregu o-

sób Zajdów postawiono w stan oskarżenia i sąd okręgowy w Łodzi skazał Eljasza Zajdę na 3 lata, Szulima na 4 lata, Abrama na 1 rok więzienia.

Sąd apelacyjny wyrok ten za twierdził i wówczas obrońca osób oskarżonych odwołał się do sądu najwyższego. Wczoraj sąd najwyższy wyrok powyższy uchylił, przekazując sprawę do powtórnego rozpatrzenia sądowi apelowemu.

RADJOODBIORNIK

# TEKAFON

to szczyt selekcji, pięknego tonu i estetycznego wyglądu

## Zgnięciony buforami

Tragiczny wypadek tramwajarza

Tragiczny wypadek wydarzył się w dniu wczorajszym na Pl. Dąbrowskiego. W godzinach wieczornych przetaczano tam wagony tramwajowe, które miały być odstawione do remizy.

Przy spinaniu wagonów zatrudniony był pracownik tramwaj Ignacy Kowalewski (Długo-sza 50). W pewnej chwili Kowalewski dostał się między bufory dwóch wagonów, które miał szczerpić. Nie wiadomo czy pośliznął się, czy też któryś z wagonów ruszył, dość, że koledzy

jego usłyszeli w pewnej chwili straszliwy okrzyk bólu.

Jak się okazało, Kowalewski został zgnięciony buforami. Wozy rozpięto i natychmiast do rannego wezwano lekarza pogotowia. Ten skonstatował złamanie kilku żeber i zgnięcie klatki piersiowej. W stanie nie wrozącym nadziei, Kowalewski przewieziony został do szpitala.

Teatr „Rozmaitości”  
(Ceglana 27)  
Wc wtorek, dn. 26-go b. m. o g. 8 w.

GRA

**WIELKI KONCERT SYMFONICZNY**  
Wykonawcy: ŁÓDZKA ORKIESTRA FILHARMONICZNA Dyrekcja: IGNACY NEUMARK. Solistka: BRONISŁAWA RÓTSZTATÓWNA (skrzypce). W programie m. in. BRAHMS: Symfonia IV CZAJKOWSKI: Koncert skrzypcowy.

Wspólnikowi i przyjacielowi panu **Pawłowi Marguliesowi** i Rodzinie z powodu zgonu Ojca

B. P.

# Chaima Margulies

wyrazy żalu i współbolewania składa

**Gustawa Wolmanowa**

P. Pawłowi Marguliesowi z powodu zgonu

# Ojca Jego

wyrażają słowa szczerego współczucia

**Jakubostwo Leszczyńscy**

Dnia 23 b. m. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł nasz najukochańszy

**b. p. IZYDOR HIRSZBERG**  
(obywatel), przeżywszy lat 78.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpił dziś, dnia 24-go listopada r. b. o godz. 2 pp. z domu przedpożebowego na cmentarzu żydowskim, o czym zawiadamiają pozostali w głębokim smutku  
Córki, Syn, Synowa, Zięciowie, Wnuki i Rodzina.

## Nauczyciel złodziei

aresztowany został na dworcu

W dniu wczorajszym policja łódzka ujęła w naszym mieście „króla kieszonkoców polskich” doskonale znanego całej policji, Abrama Weisbauma, mieszkańca Warszawy. Weisbaum, w którego rejestrze w wydziale śledczym

figuruje niezliczona ilość kar sądowych

i który setki razy był już zatrzymywany jako podejrzany o kradzieże, znany był w Warszawie wśród mętów jako „król doliniarzy”.

Posługiwał się pseudonimem

„Bobikier”

i w swoim czasie zamieszany był w głośną w Warszawie aferę ze szkołą dla złodziei, w której weterani „doliny”, uczyli zastępy młodych adeptów tego kunsztu złodziejskiego.

Weisbaum przyjechał do Łodzi zapewne bez gotówki, bowiem już na dworcu Łódź - Kaliska zabrał się do roboty. Wywiadowcy

ujęli go w chwili, gdy wyciągał portfel z kieszeni jakiegoś podróżnego.

# Kino „PALACE”

Dziś powtórzenie premjery!

## „Rapsodia Baktyku”

W roli główn.:

**Maria BOGDA, Baśka ORWID, Adam BRODZISZ, Jerzy MARR, Miecz. CYBULSKI, Stan. SIELAŃSKI**

Dziś o g. 12, 2 i 4-ej

**3 PORANKI 80 gr.**  
Ceny miejsc od 80 gr.

### Dzisiejsze audycje

Już niejednokrotnie radiosłuchacze całej Polski mieli możność wysłuchania nabożeństwa z kościołów łódzkich. Następną taką okazją nadarzy się dzisiaj o godz. 10.00, gdyż w tym czasie rozgłoszenia transmitować będzie na wszystkich stacjach polskie nabożeństwo z katedry.

#### ROZMOWA Z PRACOWNICĄ DOMOWĄ

Z cyklu reportaży „Ze świata pracy” rozgłoszenia łódzka daje o godz. 12.00 rozmowę p. Ireny Kietlińskiej z pracownicą domową. Z rozmowy tej dowiadujemy się o odpowiedzialnym i trudnym zawodzie pracownicy domowej, o jej warunkach pracy i zainteresowaniach poza pracą domową. Żywy i aktualny ten temat, a przytem ciekawy z punktu widzenia psychologicznego, bo odsłaniający świat myślowy skromnej, szarej pracownicy, niewątpliwie zainteresuje wszystkich radiosłuchaczy.

*Wytworna nami wie  
że najrubiełniejszy za  
nach i najniekniejsza  
karnagę daje wytażnie  
puder 5 Fleurs Forvil*



#### PORANEK MUZYCZNY Z WILNA

O godz. 12.15 nadaje poranek muzyczny — Wilno. Program koncertu, który wykona wileńska orkiestra symfoniczna pod dyktando Konstantego Galkowskiego, składa się: z dobrze radjosłuchaczom znanego poematu symfonicznego „Step” wielkiego polskiego symfonisty Noskowskiego, z pieśni Maliszewskiego i preludjów Opieńskiego oraz z Symfonji Nr. 1 Kalinnikowa.

Kalinnikow jest kompozytorem rosyjskim, twórcą szeregu dzieł symfonicznych, kantat, muzyki kameralnej, pieśni i t. d. Zmarł przedwcześnie, bo licząc zaledwie lat 35. Symfonia Nr. 1, którą nada rozgłoszenia wileńska, należy do najlepszych dzieł tego kompozytora. — Solistką poranku będzie śpiewaczka Z. Bortkiewicz-Wyłyżńska.

#### „ROZMOWY NA TAMTYM ŚWIECIE”

Jeden z najciekawszych pisarzy greckich Lukjan, trochę sofistą, filozofem, rzucający wreszcie przekleństwo na ohydwa te obozy, tylko w praktycznej działalności pragnie szukać zaspokojeń swych duchowych potrzeb. Ze wszystkich epok swego życia pozostał on pamiętki w swych licznych dziełach. Największą wartość literacką posiadają dialogi w stylu Menipa, który pierwszy wprowadził do literatury greckiej dziwną formę literacką,

złożoną z prozy i wiersza. Wśród dialogów Lukjana, zjadliwych i fantastycznych, na pierwsze miejsce wysuwają się „rozmowy zmarłych”. Fragment tych dialogów nadaje rozgłoszenia wileńska na wszystkie stacje polskie o godz. 13.00.

#### „LEGENDY” MICKIEWICZA

Nie wszyscy napewno wiedzą o tem, że Mickiewicz w ostatnich latach swego życia opowiadał przepiękne bajki, legendy, które przeważnie zaginęły. — Kilka z nich zrekonstruowano z relacji słuchaczy — w tym wypadku córki poety. Wyszły one we wspaniałym wydaniu sejmowym pism Mickiewicza. Recytacje tych legend, opowiadanych córce przez wieszczka, usłyszą radiosłuchacze o godz. 14.00.

#### KRÓL INDIAN PERUAŃSKICH

O godz. 15.45 przed mikrofonem łódzki kim ogłoszony zostanie feljeton podróżniczy Wojciecha Klimontowicza p. t. „Pancho — król indjan peruańskich”.

W feljetonie tym autor opowiada jak bez grosza przy duszy zmuszony był piechotą przebyć Amerykę Południową, przewycieczając szereg niesłychanie groźnych ale ciekawych przygód. Dużo miejsca poświęci prelegent królom indjan peruańskich, który roztoczył swą wpatliwą opiekę nad czerwonoskórymi.

#### ROZA ETKINÓWNA

Świetna polska pianistka, Róża Etkinówna, która stale przebywa zagranicą, przypomni się polskim radiosłuchaczom o godz. 16. 15. Artystka wykona Haendla arję z warjacjaami, 3 Etiudy Skriabina, utwory Brahmsa i in. —

#### „DWA OKNA NA PIĄTEM PIĘTRZE”

O godz. 18.00 teatr wyobraźni wznawia oryginalne słuchowisko fr. Dehnelówny p. t. „Dwa okna na piątym piętrze”. Jest to utwór par excellence radiofoniczny, gdyż akcja jego rozgrywa się w ciemnościach. Dwoje młodych ludzi, rozmawiając ze sobą co wieczór, nie widzi się wzajemnie i na tem tle powstaje subtelna intryga, której rozwiązanie odbiega od banalnych finałów tego rodzaju konfliktów. — Jednym z głównych czynników słuchowiska jest tło muzyczne, stanowiące jakgdyby pierścień, zamykający całość.

#### KONCERT SYMFONICZNY

W koncercie symfonicznym o godzinie 20.00 bierze udział nasz znakomity śpiewak, Jerzy Czaplicki, który wykona przy akompanjamentie prof. Ursteina szereg arji i pieśni. Część symfoniczna koncertu przyniesie popularną, a bardzo lubianą suitę Nr. 1 „Peer Gynt” Griega, uverture do opery „Ruslan i Ludmiła” Glinki, pełen wdzięku walc suity smyczkowej Czajkowskiego oraz prześliczny nokturn ze „Snu nocey letniej” Mendelssohna.

#### MALTA

Gdy jesienią lecą z Europy bociany, by zimować na gorącym, czarnym kontynencie, gdy wiosną z zimowisk swych do nas wracają, spocząć mogą w połowie drogi pomiędzy lądem afrykańskim, a wysuniętą na południe Sycylią — na wysepce, rzuconej na lazurową toń Śródziemnego Morza, na Malcie.

Dziś Malta jest jedną z twierdz władztwa Wielkiej Brytanji. Na szlaku morskim, wiodącym przez Morze Śródziemne i Czerwone do Indji, na szlaku, w którym przecina się linja ekspansji afrykańskiej Włoch, które poczynają twierdzić, iż W. Brytanja może panować na morzach, byle nie na starorzynskim „Mare Nostrum”. O godz. 21.30 zajmie radio słuchaczy p. Antoni Kawczyński opowiadaniem o tej wyspie „Na morzu... interesów”.

### Bramkarz Piasecki pozostaje w ŁKS.

Piasecki, bramkarz ligowego ŁKS wbrew krążącym pogłoskom, pozostaje w ŁKS i nie żądał wykreślenia. Jeśli między nim a trenerem Czeislerem wynikły nawet pewne nieporozumienia, nie wpłynęły one na Piaseckiego w takim stopniu, by uznał on zmianę barw klubowych za konieczne.

### Łódź—Brno 16:0

Międzymiastowy mecz pięściarski Łódź — Brno dojdzie do skutku w tym sezonie, ponieważ związek czeski odmówił przyjazdu.

W związku z tem mecz został zweryfikowany 16:0 dla Łodzi, która w ten sposób zdobyła na własność puchar ufundowany przez radę miejską miasta Brna.



### Norweg trenerem polskich narciarzy

Polski związek narciarski zaangażował w charakterze trenera norwega Sandwiga. Sandwig przybędzie do Polski 20 grudnia i obejmie trening narciarskiej grupy olimpijskiej. Sandwig w roku ubiegłym był trenerem w Niemczech.

### Nowy rekord świetnego Kiefera

Nowy rekord świata ustanowił świetny pływak amerykański Kiefer na zawodach grupy pływaków amerykańskich w Kopenhadze.

Kiefer w biegu na 150 jardów stylem grzbietowym osiągnął czas 1:33.9, bijąc w ten sposób dotychczasowy rekord świata, który wynosił 1:36.8.

### Sowiecy—Finlandja 10:6

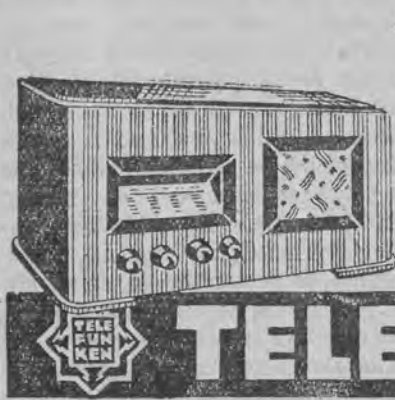
W międzypaństwowym meczu pięściarskim, odbytym w Helsingforsie pomiędzy reprezentacją Finlandji, zwyciężyli pięściarze sowieccy 10:6.

### ORYGINALNE PROSZKI

Z słynnym Warszawskim Szpitalem na Czystem. Wykonuje wszelkie operacje ortopedji, neurologji, artretyzmu, masaż stawowy i odtuszczający.

# PORÓWNIANIE ARGUMENTEM NIEODPARTYM

Nie papierowe argumenty o wyższości, ale dopiero osobiste przekonanie się daje pewność doskonałości radiodiodbiornika. Posłuchajcie szeregu aparatów, a wkońcu wypróbujcie TELEFUNKEN — AMBASADOR lub SPECIAL. Cóż za nieporównany ton — czysty, naturalny, barwny! Jakąż selekcja, jaki zasięg, łatwość manipulacji! Po pierwszej próbie powiecie: tak, tego szukałem!... To ten!



4-LAMPDOWY z 5<sup>ta</sup> PROSTOWNICZA  
**AMBASADOR**  
CENA 420 zł

3-LAMPDOWY z 4<sup>ta</sup> PROSTOWNICZA  
**SPECIAL**  
CENA 248 zł

## TELEFUNKEN

MISTRZ TONU, PRECYZJI I FORMY  
POKAZY I SPRZEDAŻ:  
Radio-Audion • Alfa-Radio • Sklep Elektrowni  
Traugutta 1, tel. 153-71 Nawrot 1, tel. 183-60 Piotrkowska 115, tel. 134-42

Radio-Muza • Elektros • Iskra-Radio  
Narutowicza 18, tel. 146-05 Śródmiejska 5, tel. 156-59 Narutowicza 9, tel. 177-79

## Dwa mecze zamiast czterech

### Zredukowany program drużynowych mistrzostw pięściarskich

W dniu dzisiejszym odbędą się tylko dwa spotkania bokserские o mistrzostwo drużynowe Polski, zamiast zapowiadanych uprzednio czterech. Zredukowanie programu nastąpiło dzięki wycofaniu się z mistrzostw wileńskiego AZS, który zrezygnował z meczu z warszawską Skodą, a w ostatniej chwili przykład z akademików wziął klub sportowy Ostrowiec (KSZO), który nie może skompletować drużyny i rezygnuje z walki eliminacyjnej z lwowską Lechią.

Wawelem. Stuprocentowym kandydatem na zwycięzcę jest Warta. W Świętochłowicach walczy mistrz okręgu śląskiego, IKB, z poznańskim Sokolem, który wystąpi niemal w identycznym składzie co w ub. niedzielę przeciw IKP w Łodzi. Zwycięzca pierwszego meczu, a więc Warta, walczyć będzie w dniu 1 lub 8 grudnia w spotkaniu półfinałowym z IKP (które przedtem jeszcze musi pokonać lwowską Lechię), a drugiego — z bydgoską Astorją.

## Warszawa się zawiedzie

### Niema mowy o przeniesieniu finałów bokserских z Łodzi

Warszawska prasa sportowa podała ostatnią wiadomość, która poważnie zaniepokoiła sfery sportowe Łodzi. Mianowicie lansuje ona wersję, jakoby Warszawski okręgowy związek pięściarski zaproponował okręgowi łódzkiemu, by finały intrygujących mistrzostw pięściarskich Polski przedzieść z Łodzi do Warszawy.

a jeśliby nawet Warszawa zdecydowała się na takie wystąpienie, Łódź z miejsca odrzuciłaby jej ofertę i nie zgodziłaby się nigdy na przeniesienie finałów do stolicy.

Co ciekawsze, autorzy tej wiadomości podają, iż okręg łódzki przychylnie ustosunkował się do tej propozycji, przyczem ostateczną swą decyzję uzależnił od zgody zarządu PZB w Poznaniu.

Indywidualne mistrzostwa pięściarskie Polski przydzielone ŁOZB bez zastrzeżeń odbędą się zatem w Łodzi. Zarząd ŁOZB już dzisiaj czyni do nich odpowiednie przygotowania.

Jak się jednak okazuje, „rewelacyjna” wiadomość ta jest zupełnie pozbawiona prawdy. Przedstawiciele ŁOZB stwierdzają, iż dotychczas nie otrzymali podobnej propozycji.

### Astrolog Chiromanta PR. „ERGANDI”

Który jest obdarzony nadzwyczajną wiedzą tajemną. Przepowiada z całą dokładnością najważniejsze fakty życia. Udziela rady w niepewodzeniu i nieszczęściu. Powie w jakim czasie grać na loterję i numer. Przyjście osobiste w godz. od 10 r. do 8 wiecz. codziennie  
Łódź, ul. Główna 13, m. 2.

## „HYGIENA”

Łódź, Andrzejka 1.  
Przyjmuje wszelkie roboty, woda, odcie w salces czyszczenia szymb, frotowania, cyklinowania i drutowania posadzek. Sprzątanie bluz i młeskań oraz pakowanie okien i drzwi nożimę.  
Ceny niskie.  
Tel. 105-47 przyw. firmy RESTEL.  
Czynny do godz. 7-ej.

### Instytut Kosmetyczny „DEA”

pod kierow. lekarza specjalisty  
Cegielniana 15, tel. 149-07  
przyjmuje od 11-2 i od 3-7 w.  
Zabiegi odmładzające i pielęgnujące urodę. Usuwanie wszelkich defektów skóry. Trwałe przyciemnianie brwi i rzęs. Upiększanie. Fizykalna terapia. Porady bezpłatne!

**Wylączna Sprzedaż dla Łodzi i okolic!**

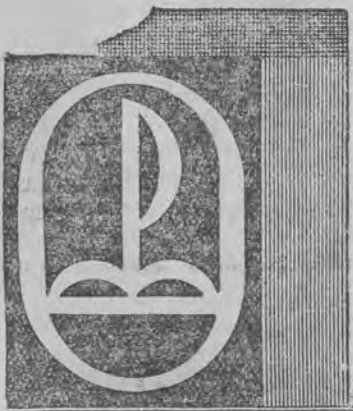
Już nadszedł świeży transport najnowszych modeli szwedzkich oryginalnych **kaloszy i śniegowców „RETORN”**  
 Bogato zaopatrzonej skład fabryczny w kalosze i śniegowce znanej firmy **F. W. SCHWEIKERT**  
 We własnym interesie prosimy zwrócić uwagę na nasz adres **H. BOY i S-ka Piotrkowska 154**

**IMPERATOR**

OSTATNI WYRAZ TECHNIKI RADJOWEJ  
 ok. 100 stacyj na 3 zakresach • regulowana selektywność • odbiór przez całą dobę • piękne koncertowe brzmienie

**NATAWIS**

3 typy: Z na prąd zmienny, U na prąd stały i zmienny, B na akumulator i baterję.  
 Do nabycia w pierwszorzędnym firmach radiowych.



**POWSZECHNE BIURO OGŁOSZEN**  
 WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 132. TELEF. 6.73.55 i 2.67.39

ogłoszenia do pism  
 kampanje reklamowe  
 projekty, kosztorysy

WSZELKIE OGŁOSZENIA DROBNE

**Dr. med. S. KANTOR**

Spec. chorób skórnych i wenerycznych  
**UL. PIOTRKOWSKA 90**  
 tel. 129-45  
 Przyjmuje od 8-2 i od 6-9 wiecz  
 W niedz. i święta od 8-2

**DR. MED. NIEWIAŻSKI**

Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych  
**Andrzeja 5, telef. 159-40**  
 przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w w niedziele i święta od 9-12

**DOKTOR HENRYKOWSKI**

Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych  
 przeprowadził się na ul. **Traugutta 9, front, I p**  
 Tel. 262-98  
 przyjmuje od 8-11 i od 6-9 w w niedz. i święta od 9-12.30 pp.

**Dr. med. M. RUNDSTZTEIN**

**AKUSZER-GINEKOLOG**  
**Pomorska 7, tel. 127-84**  
 Przyjmuje od 8-jej do 10-jej rano i od 4-7 wiecz.

**Dr. med. M. Dawidowicz**

powrócił chor. wewn.  
**ELEKTROKARDIOGRAFJA** (odjęcie prądów czynnościowych serca)  
**ul. Narutowicza 42**  
 Tel. 184-91 Godz. 5-7.

**Spec. wiedeńska gimnastyka ortop. i ogólnie - lecznicza. Hilda Handzel**

Wszelki rodzaj skrzywień kręgosłupa, niedorozwój fizyczny wadliwe trzymanie się, gimnastyka oddechowa i t. d.  
**Stenkiewicza 20, tel. 141-41**

**Dr. med. A. Kleszczelski**

Chirurg-Urolog  
 Chor. nerek, pęcherza i dróg moczowych  
**NARUTOWICZA 16 (Piłsudskiego 76). Telef. 127-79**  
 Przyjmuje od 4-6 po poł.

**Dr. med. Z. Lipska**

b. asyst. prof. Pende'go w Genui przeprowadziła się na **Traugutta 10, tel. 212-77**  
 Choroby dzieci i wewnętrzne (spec. przem. mat.)  
 Przyjmuje od 10 do 12 i 16-18.

**Administrator**

energiczny (meldunki 10 zł. miesięcznie) przyjmie kilka domów w zarząd, prowadzi samodzielnie sprawy sądowe i skarbowe, na żądanie mogą złożyć kaucję. Telefon 140-29.

Do akt. Nr. Km XVI | 932 | 35  
**OBWIESZCZENIE.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 16-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Rzgowskiej 52 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 2 grudnia 1935 r. od g. 12 w Łodzi, przy ul. Plac Reymonta 8 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: urządzenie sklepowego, pianina, różnych naczyń kuchennych żyrandoli, win, wódek i innych ruchomości oszacowanych na łączną sumę zł. 857.65

które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 13.11.35 r.  
 Komornik (-) Adam Mróz  
 Sprawa K. K. O. pow. Łódzkiego p ko Robertowi Knaźlerowi

**Dr. med. M. GLAZER**

Choroby skórne i weneryczne  
**Zachodnia 64**  
 telefon 185-49

przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 w w niedzielę i święta od 10-12 w poł

**DR. MED. MARJA LEWINSONOWA**

chor. weneryczne i skórne  
**Piotrkowska 88, tel. 143-63**  
 Kosmetyka lekarska pielęgnowanie cery i włosów  
 G. spo. przyjść od 10 rano do 8 wiecz.

**Dr. med. S. Kryńska**

Chor. skórne i weneryczne (kobiety i dzieci)  
**Stenkiewicza 34 telef. 146-10**  
 godz. przyj. od 11-1 i 3-4 pp

**Dr. H. Szumacher**

Choroby skórne i weneryczne  
 przyjmuje od 9-1 i od 5-9 w niedziele i święta od 10 r. do 1 pp.  
**Piotrkowska 56, tel. 148-62**

**Dr. med. JAKOBSON**

Chirurg  
 Spec. Chirurgja Kostna  
**D-1a Sterlinga 22 (Nowo-Targowa) Telef. 174-42**

**DR. MED. G. WEGMAJSTROWA**

**Śródmiejska 18**  
 tel. 246-58  
 przyjmuje od 12-1 i od 5-7.

**Artystyczna CEROWNIA**  
 M. KLEBER, Piotrkowska 18, lewa of. II p. przyjmuje do cerowania wszelkiego rodzaju garderobę, dywany, jedwabie i t. p. po cenach przystępnych.

**NAJWYŻSZA PORA**

do zakupu

**WĘGLA i KOKSU**

na zimę wagonowo i ze składu poleca:

**„ELIBOR” Sp. Akc. Handl. Przem. Ł. J. BORKOWSKI**  
 tel. 101.73  
 oddz. w Łodzi **Kilińskiego 70, 1 204-94.**

**Pod sąd opinii publicznej!**

Doszło do naszej wiadomości, że Związek Zawodowy Robotników Drukarskich, przy ul. Piłsudskiego 67, wydał ulotkę do szeregu instytucji i firm, w której napastuje firmę naszą, imputując jej cały szereg czynów, nie odpowiadających prawdzie. Oszczerstwa te chcemy niniejszym sprostować, a tem samem oddać pod sąd opinii. A więc:

- 1) Nie było presji dyrekcji fabryki w kierunku zmuszenia robotników firmy do pracy, a do wspomnianego związku należy tylko bardzo nieznaczna garstka.
- 2) Szefowie firmy odnosili się i odnoszą nadal zupełnie neutralnie do strejku ogółu robotników i nie stosowali żadnych metod przemocy, aby strejk ów złamać.
- 3) „Głodowe” płace we fabryce naszej wynoszą dla robotników wykwalifikowanych od 40 do 100 zł. na tydzień, zaś dla sił pomocniczych od 10 do 40 złotych.
- 4) Oszczerstwem jest, jakoby firma nasza stosowała szkany i terror względem swych strejkujących robotników, a rozgłaszanie w ulotkach przez Zw. Zawod. Robotn. Drukarskich, że firma nasza używa terroru i prowokacji względem strejkujących, jest posunięciem, zasługującym specjalnie na potępienie, gdyż ci właśnie, którzy to piszą:
  - a) stosowali terror względem robotników firmy, którzy byli i są w 90% przeciwni udziałowi w strejku;
  - b) stosowali przemoc nawet wobec kobiet (m. in. nawet brzemiennej), grozili zabójstwem i nęskali ludzi na pracujących robotników;
  - c) wytkli szyby wystawowe w sklepie firmy A. J. Ostrowski S-cy;
  - d) przyczynili się do rozpowszechniania fałszywych wiadomości, o rzekomem zamordowaniu jednego z robotników firmy, co mogło wywołać nieobliczalne wprost skutki;
  - e) wzywali do bojkotu firmy „A. J. Ostrowski S-cy”.

Wszystkie powyższe fakty mają swoją wystarczającą wymowę i świadczą aż nadto wyraźnie o poziomie i metodach postępowania, jakimi operują ludzie, którzy usiłowali sprokować strejk w fabryce naszej wbrew woli zatrudnionych u nas robotników, lekceważąc sobie ich los i egzystencję materialną.

Z uwagi na powyższe metody Związku firma nasza występuje przeciwko niemu na drogę sądową, aby zmusić Związek do publicznego odwołania wszystkich oszczerstw.

**Zakłady Graficzne A. J. Ostrowski S-cy, Łódź**

**TERMOMETRY**

ŚCIENNE  
 ZAOKIENNE  
 LEKARSKIE  
 i KĄPIELOWE

W WIELKIM WYBORZE

POLECA

**OPTYK SZYMON URBACH**  
**PIOTRKOWSKA 33. — TEL. 222-23**

**Dr. med. HELLER**

Spec. chorób wenerycznych, moczopłciowych i skórnych  
**Traugutta 8. Tel. 179-89**  
 Przyjmuje od 8-11 i od 4-8 wiecz w niedziele i święta od 10-12 pp

DR. MED.

**Jadwiga Goldmanówna**  
 choroby dzieci  
 mieszka obecnie Stenkiewicza 63 m. 7  
 telef. 207-26.

Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego konto P.K.O. 1313

KINO TEATR  
**METRO**  
 PRZEJAZD 2

Poc. 0 12

**Dziś premiera!**

Najgroźniejsza rywalka gwiazd pięcioletnia

**Schirley Temple**

oczaruje wszystkich w filmie

**„ŻYWY ZASTAW”**

Nadprogram: dodatek PAT, Passe-partouts i bilety ulgowe, prócz urzędowych nieważne

Poc. 0 3

KINO TEATR  
**ADRIA**  
 GŁÓWNA 1

# Zjednoczonych Rzeźników Żydowskich

PIOTRKOWSKA 48, 54, 114

Dla smakoszy **DANIA BAROWE**. Znane **OBIADY, KOLACJE**

Wódki, Wina oraz znane **PIWA** Suke. K. ANSTADTA

— Na żądanie telefoniczne odsyłamy zamówienia do domu —

Przyjmujemy zamówienia na śluby i bankiety w naszych lokalach!

# Elegancka Pani A. OGÓREK ZAWADZKA 11

nosi bucik z firmy

TELEF. 202-86.

SPECJALNY DZIAŁ WYKWINTNEGO

**OBUWIA MĘSKIEGO**

## KURSY KROJU, SZYCIA i MODELOWANIA

zatwierdzone przez Min. W.R. i O.P.

## Liny KAUFMAN

Piramowicza 2 róg Cegielnianej I piętro front. TELEFON 207-93.

Zapisy przyjmuje kancelaria codziennie od g. 10 do 7 w. Wieczorowe kursy dla krawców.

Gdy eleganckim pragniesz być, noś bieliznę marki

**OPUS**

a gdy oszczędnym pragniesz być, noś bieliznę marki

**OPUS**

albowiem koszule i kołnierzyki marki wyrobione są z pierwszorzędnych materiałów i wyróżniają się swą trwałością.

**OPUS**

Dr. med. **Artur Banasz** chirurg-urolog

4-6 pp.

Wólczańska 23, tel. 139-88  
Wznowił przyjęcia

LEKARZ DENTYSTA

**S. BABAD**

przeniósł gabinet z Warszawy do Łodzi ul.

Pomorska 22/6  
godz. przyjęć od 10-2 i 5-8

Lek. dent.

**F. Boruńska** powróciła

Aleja Kościuszki 21  
Tel. 182-22.

**Dr. BRAUN**

przeprowadził się na ul.

PIOTRKOWSKĄ 81. Telefon 100-57.

spec. chor. skórnych i wenerycznych

przyjm. od 8-1 i od 4-8 wiecz.

**Dr. Ludwik Falk**

Choroby skórne i weneryczne

Nawroć 7. tel. 128-07  
przyjmuje 10-12 i od 5-7

DOKTOR

**REICHER**

powrócił

Specjalista chorób skórnych wenerycznych i seksualnych  
Południowa 28, tel. 201-95  
przyjm. od 8-11 rano i 5-8 w.  
w niedziele i święta od 9-1 pp.

Dr. med.

**Wołkowyski**

Spec. chorób wenerycznych, moczopłciowych i skórnych

Cegielniana 11, tel. 238-02

Przyjmuje od 8-12, 4-9 w.  
w niedz. i święta od 9 do 1. po poł.

DOKTOR

**KLINGER**

spec. chor. seksualnych, wenerycznych i skórnych (włosów)

Andrzeja 2, tel. 132-28

Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w.  
W niedziele i święta od 10-12

Instytut Kosmetyczny

**Stawa**

NADAL CZYNNY

Piotrkowska 175, tel. 138-76

przyjm. od 10-2 i 4-8 w.

Kuracje odmładzające metodą hormonalną.

Trwałe przyciemnianie brwi i rzęs. Upiększenia dzienne i wieczorowe



purpurą płoń ustą Pani

po lekkim przeciągnięciu pomadką Cluny Paris sześć soczystych, naturalnych barw. Subtelny zapach świeżej róży. Trwałość jednej doby i nieszkodliwość — oto nieodłączny szereg zalet królowej pomadek do ust.



**CLUNY PARIS**

Puder Cluny w 24 odcieniach

Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej

**Z. SZWALBE**

dypłom Uniwersytecki

Moniuszki 1, tel. 127-99.

Usuwanie wszelkich defektów cery.

Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpecących włosów.

Przyjmuje 10-2 i 4-8 wiecz.

Uczę się zawodu!!!

Kancelaria T-wa „Ort” w Łodzi, Wólczańska 27, przyjmuje zapisy na następujące kursy i warsztaty zawodowe:

Pończosnictwo mechaniczne

Mechaniczny wyrób trykotaży,

Tkactwo mechaniczne,

Wyrób swetrów i rękawiczek,

Krawiectwo damskie i krój,

Bielizniarstwo i krój,

Gorsciarstwo i krój,

Modniarstwo i sдобnictwo,

Ondulacja i manicure.

Kancelaria czynna codziennie od godz. 9-ej rano do 9-ej wieczór.



**Persil**  
TO NAZWA ŚRODKA DO PRANIA UŻYWANEGO PRZEZ WSZYSTKIE SKRZETNE GOSPODYNI

Do moczenia bielizny: HENKO. woda do prania i bielizny.

Dr. med.

**W. Lubraniecki**

chor. wewnętrzna

przeprowadził się na ul.

Aleja 1-go Maja 15

telef. 108-65

Dr. med.

**A. Leśniewicz**

CHIRURG

ANDRZEJA 2. Tel. 216-66

przyjmuje od 3-5 po poł.

Dr. med.

**H. HAMMER**

Akuszerek-Ginekolog

przeprowadził się na ul.

11 listopada 32 (róg Gdańskiej)

telef. 128-39

przyjmuje od 3-7 wiecz.

Lekarz-dentysta

**SPERLING**

mieszka obecnie

PIOTRKOWSKA 87

tel. 143-06

przyjmuje od 10-1 i od 5-6 wiecz.

Zatwierdzona przez władze państwowe

**SZKOŁA KOSMETYCZNA**

DR. MED. LEWINSONOWEJ

(kierownik dr. med. M. HELLER)

Łódź, Piotrkowska 88

Kurs nauki teoretycznej i praktycznej

4-6 miesięczny.

Informacje i zapisy na miejscu

DR. MED.

**G. GERSZTAIN**

Specjalista chor. oczu

Traugutta 12, tel. 175-10

przyjm. od 11-2 i od 5-8.30 w

Kino-Teatr

**Sztuka**

Kopernika 16. Tel. 140-72

Początek w dni powszednie o godz. 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej.

Dziś i dni następnych! **Marlena Dietrich** jedna, jedyna w najnowszym swoim areydziele

**Kobieta jest diabłem**

wg. głośnej powieści **Kaprys Hiszpański**

Następny program: **Niedokończona Symfonia** — muz. Schuberta — Marta Eggerth, Hans Jaray

Sala dobrze ogrzana!

Kino **RAKIETA**

Sienkiewicza 40, tel. 141-22

Początek w dni powsz. o 4, w sob., niedziele i święta o 12

Dziś i dni następnych!

Piękny wiedeński film miłosny mówiony i śpiewany po niemiecku

**Walc dla Ciebie**

(Ein Walzer für Dich)

W rol. gł. uroczą, niezrównaną, światowej sławy **Camill Horn, Louis Graveure**

Dziś i dni następnych! Najlubiejsza gwiazda ekranów, słynna z filmów „Osibi” i „Piotruś”

w filmie p. t.

**MAŁA MATECZKA**

Film mówiony i śpiewany po niemiecku

Ceny miejsc: I m. 1.09, II m. 90 gr. III m. 50 gr. Kupony ulgowe po 70 gr. W niedz. i św. kupony nieważne

Początek seansów o g. 4-ej, w niedziele i święta o g. 12-ej

DZWIĘKOWE KINO PRZEDWISNIE



Zeromskiego 74/76, tel. 129-88.

**Na Raty FOTO-KODAK GRAMOFONY Gloriphone 10 zł. miesięcz. Łódź, PIOTRKOWSKA 64. — Tel. 206-26. Bez Zaliczki**

**OGŁOSZENIA DROBNE**

**Nauka i wychowanie**

ANGIELSKIEGO, Francuskiego i Niemieckiego dla początkujących i awansowanych. 5 zł. miesięcznie. Zgłoszenia codziennie od 6 — 9.30, ul. Piłsudskiego 62, front, I piętro (szkół).

BUCHALTERJI włoskiej i amerykańskiej oraz pisania na maszynie gruntownie wyucza za 25 zł. Skrócony kurs w ciągu 1 miesiąca 15 zł. Pisania na maszynie 6 zł. Udzielam również korespondencji i arytmetyki handlowej i stenografii. Kilińskiego 50. Poprz. oficyna I piętro. Dla zapisujących się w b. m. 20 proc.

NA WYJAZD pod Kraków do domu lekarza poszukiwana wykwalifikowana nauczycielka - wychowawczyni do dwójga dzieci w wieku lat 7 i 10. Zgłoszenia: Piotrkowska 121, m. 44, od 3 — 5 pop.

KOREPETYTORKA udziela lekcji w zakresie gimnazjum i szkół powszechnych. Specjalna metoda stosowana dla dzieci niechętnych, niezdolnych. Postępy szybkie. Tel. 151-99 p. Ruta.

**Lecznica zwierząt**  
lek. wet. Relcha  
**Gdańska 117-a**  
(róg Zamenhoffa) tel. 175-77

KOMPLET freblowski pod fachowym kierownictwem Maryli Saksówny w jasnym, słonecznym mieszkaniu Goldkornowej. Opieka wzorowa. Rytmika i gimnastyka. Zapisy codziennie od 11 — 1 i od 4 — 6. Aleja I Maja 9, front, I piętro, tel. 114-50.

ANGIELSKIEGO i hebrajskiego udziela tanio w domu zainteresowanych abiturjent hebrajskiego gimnazjum. Tel. 140-68. Lipowa 43, pr. ofic. I p. od 8 — 10.30 rano.

**Krzeseła i fotele** (wiedeńskie - gięte) po cenach fabrycznych poleca Wytwórnia Mebli Giętych „HERKULES” w podwórzu 16

HEBRAJSKIEGO udziela studentka b. tanio wyjeżdżająca do Palestyny oraz uczniom w szkole. Tel. 238-17.

POSZUKIWANA wychowawczyni (izr.) do 2-letniego dziecka. Tel. 248-57. 932-3

**Kupno i sprzedaż.**

DWIE MASZYNY parowe Sulzer, Winterthur, 80 i 100 HP 6 atm. wentylowe, komplet w pierwszym stanie, do natychmiastowego uruchomienia, do sprzedaży razem lub pojedynczo. Oferty „Embe” do Głosu. 13918-3

BILARD w dobrym stanie z bilami ze słoniowej kości, z wszelkimi dodatkami do sprzedania. Obejrzeć można w Klubie Szachistów, Piotrkowska 74, w godz. 16-21. 742-3

POCO ŚPICIE na słomie gdy od 3 zł. tygodniowo dostać można materace, otomany, tapczany, leżanki i krzesła. Setki klientów się już przekonali, że najmocniejszą robotę wykonuje się tylko u tapicera P. Wajsa, Łódź, Sienkiewicza 18. Proszę przyjść się przekonać!

KUPUJĘ włosy i wyczeszki. Piłsudskiego 50, prawa ofic. I wejście, m. 8. 805-2

ORYGINALNY perski dywan (Alchan) rozmiar 310x640 bardzo tanio do sprzedania. Ed. Bayer, Piotrkowska 102. 1161-2

MASZYNY do pisania i liczenia, okazująco oraz reperacje solidnego wykonania. Adolf Goldberg, Piotrkowska 91, tel. 137-54. Przepisywanie i powielanie. 462-4

„ZNICZ” piece przenośne szamotuwe zapewniają ciepłą zimę. „Znicz” ul. Wodna 12-14, tel. 105-22.

**Różne**

ZAKOPANE. Prof. dr. Wilhelm Falek przyjmie pod odpowiedzialną opiekę wychowawczą na kolonie zimowe grupę uczniów i uczenie Willa „Stenia” — droga do Białego. Utrzymanie pierwszorzędne. Koszerno. Wiad.: Pomorska 91, tel. 260-97.

BUFET przy Łódzkim Towarzystwie Zwolenników Gry Szachowej jest do wydzierżawienia od 1 stycznia 1936 r. Tylko dobrane obznajmie ni z prowadzeniem podobnego przedsiębiorstwa reflektanci zechcą złożyć oferty w sekretariacie Towarzystwa przy Piotrkowskiej 74, w godz. od 17 do 21 ej. 741-3

DYWANY: perskie, krajowe, ręczne i maszynowe, naprawia artystyczny zakład naprawy uszkodzonych dywanów. H. Milgrom, Kilińskiego 18. 10635-5

FRZODUJĄCY Philips 44A. Szlagier sezonu. Demonstruje: „Radio Watt”, Narutowicza 16.

PIERWSZORZĘDNY zakład krajecki damski M. Rozenowaj, ul. Piłsudskiego 40. Nadeszły na sezon jesienno zimowy najnowsze modele paryskie jako też przyjmuje palta i kostjumy; za palto 20 zł., za kostjum 30 zł. Wykonanie solidne.

WARSZAWIANIN przyjmie przed stawicielstwo branży włókienniczej na Warszawę. Referencje pierwszorzędne event. gwarancja. Oferty sub „I. K.”.

KSIĘGOWOŚĆ. Buchalter - bilansista zaprowadza księgi i sporządza bilanse. Nauka buchalterji — opłata przystępna. Nauka pisania na maszynie 10 zł. Cegielniana 25, m. 35.

20 — 50.000 ZŁ gotówką i współpraca przystąpię do intratnego przedsiębiorstwa. Zgłoszenia do administracji pod „Młody zdolny kupiec”.

DO WYNAJĘCIA od zaraz 3 lub 4 pokoje z wszelkimi wygodami, pierwsze piętro. Wiadomość u dozorczy; tel. 220-59.

5 POKOI z kuchnią, wszelkie wygody, słoneczne do wynajęcia od zaraz przy Piotrkowskiej 161, u gospodarza.

POKÓJ ładnie umeblowany, świeżo wyremontowany, w frontowym mieszkaniu oddam. Andrzeja 46, m. 5.

POKÓJ umeblowany dla samotnej osoby do odnajęcia. Ul. Gdańska nr. 31a, m. 18, oficyna, drugie wejście.

UMEBLOWANY pokój lub 2 pokoje z kuchnią na 4 miesiące do odstąpienia. Zawadzka 6, m. 11.

SŁONECZNE 4 pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Piotrkowska 200, tel. 182-98.

LADNY, duży pokój z wszelkimi wygodami do odnajęcia. Sienkiewicza 6, m. 9, tel. 147-18.

POSZUKIWANY lokal fabryczny ca 600 mtr. kw. Oferty do admin. pod „Fabryka chemiczna”.

2 DUŻE ładne pokoje częściowo umeblowane z używalnością kuchni lub pojedynczo. 6-go Sierpnia 36, m. 6.

POKÓJ elegancko umeblowany niekrepujący tanio do wynajęcia dla pana. Obejrzeć od 12 — 5 Poludniowa 31, fr. I p. m. 4.

UMEBLOWANY słoneczny pokój z niekrepującym wejściem tanio do wynajęcia. Piotrkowska 64, lew. of., 5 wejście m. 65.

**Ogłoszenie.**  
Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy Oddział w Łodzi zamierza kupić w drodze nieograniczonego przetargu: 45.000 kg. mąki pszennej 0000 65% 20.000 kg. grochu „Victoria” I gat. 20.000 kg. kaszy jęczmiennej I gat. 15.000 kg. kaszy pszennej — mąny 5.000 kg. słoniny 200 kg. margaryny „Amada”  
Oferty na piśmie wraz z dołączeniem próbek na dostawę wszystkich wymienionych artykułów lub pojedynczych należy składać w biurze oddziału łódzkiego ul. Podleśna 6 do dnia 27 listopada rb. godz. 10-ej.  
Na transporty dostarczone koleją Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy Oddział w Łodzi udzieli 50 proc. zniżek kolejowych.  
Ceny należy traktować po uwzględnieniu zniżki kolejowej 50 proc. loco magazyn w Łodzi, posiadający bocznicę kolejową.  
Bliższych informacji można zasięgnąć w biurze Oddziału ul. Podleśna 6 w godzinach 8 — 15 lub 215-71.  
Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy Oddział w Łodzi

**HORNYPHON**  
**ORYGINALNA W EDENSKA**  
4-lampowa SUPERHETERODYNA na rok 1936  
jedyń w swoim rodzaju odbiornik znany ze swej odporności na działania atmosferyczne i przeszkody lokalne.  
Idealna selekcja. — Zasięg światowy.  
Doskonały głośnik elektrodynam. o dużej skali dźwięków.  
Sprzedaż i demonstr. **ALFA-RADIO**  
ul. NAWROT 1. Tel. 183-60.

**Posady**  
INŻYNIER - elektryk, długoletnia praktyka warsztatowa, instalacyjna oraz radjotechniczna. Obeznany z budową najnowszych aparatów radjofonicznych i telewizyjnych szuka posady. Wymagania skromne. Ew. współnika z małym kapitałem celem wspólnego prowadzenia biura. Oferty sub „Inżynier”.

**Lokale**  
POKOJ do wynajęcia od zaraz. Poludniowa 24, I-sze piętro, mieszk. 10. Lewy front.  
FRONTOWY pokój b. ładnie umeblowany (wygody, telefon), przy kulturalnej rodzinie, od zaraz do odnajęcia. Żeromskiego 77 | 79 m. 15. 11152-3

**WILLA na pensjonat w KOLUMNIE**  
zaraz do wydzierżawienia!  
Wiadomość na miejscu. Willa Szczyńskiego w Kolumnie ul. Warszawska.

OSOBISTOŚĆ mająca stosunki w przemyśle i handlu poszukiwana. Zgłoszenia do administracji pod „Dobry zarobek”. 420-3

INTELIGENTNY młodzieniec, absolwent W. S. H., 6-letnia praktyka bankowa, gruntowna znajomość wszelkich systemów księgowości, pierwszorzędny korespondent polsko - niemiecki, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia biurowego. Warunki bardzo skromne. Zgłoszenia sub „Jobbe” do Administracji.

LEKARZ-DENTYSTKA poszukiwana na prowincję. Zgłoszenia: tel. 236-39 do 10 rano i 2 — 4 po południu.

KORESPONDENT języka francuskiego, niemieckiego i stenografji niemieckiej poszukuje posady lub pracy godzinowej. Tel. 241-14.

BEZDZIECNE małżeństwo poszukuje pokoju nieumeblowanego z wszelkimi wygodami przy rodzinie od 1 stycznia 1936 r. lub wcześniej. Oferty z warunkami sub: „Sam”. -2

5 POKOI z kuchnią, wszelkie wygody, słoneczne, do wynajęcia od zaraz. Wiadomość: Piotrkowska 161 u gospodarza. 13839-2

4 — 5 - POKOJOWE mieszkanie 3 p. front, komfortowo wyremontowane z wszelkimi wygodami oraz 2 sklepy. 6-go Sierpnia 30, od zaraz do wynajęcia. 698-4

DO WYNAJĘCIA 4 i 2-pokojowe mieszkania. Wiadomość u dozorczy Piotrkowska 165.

4-pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami, II piętro, front oraz duży sklep z mieszkaniem od zaraz do wynajęcia. Ul. 11 Listopada 19, u dozorczy.

1 LUB 2 pokoje z holem przy Al. Kościuszki 21, do wynajęcia. Wiadomość u dozorczy.

POKÓJ umeblowany front, I piętro dla pana do wynajęcia. Cegielniana 4, tel. 134-72.

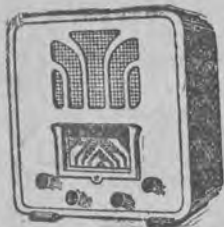
**CZARY**  
Cegielniana 2.  
Dziś i dni następnych!  
wielki podwójny program

KINO TEATR  
**MIRAZ**  
11 LISTOPADA 16  
POCZ. 0 12

**Człowiek jest grzeszny „SKANDAL”**

Historja burzliwego życia i niezwyklej śmierci paryskiego apasza

Dziś i dni następnych!  
Szczytowe arcydzieło produkcji światowej  
**„SING-SING”**  
W rol. gł. Spencer Tracy, Bette Davis  
Nadprogram: Tygodnik dźwiękowy Pata i Paramountu.



# PHILIPS-RADJO NA RATY

poleca **GRIMM i KAMIENSKI**, Łódź, Piotrkowska 64, tel. 206-26.

Elegancka Pani, wytworny Pan w **OBUWIU** TYLKO FIRMY **L. ODERBERG** Piotrkowska 33

**PERSKIE DYWANY** oryginalne rzadkie okazy. Ceny przystępne! Grand-Hotel pokój 111 — cały dzień.

**FIRANKI** STORY i KAPY oraz wszelkie nowoczesne SIATKI i MARQUIZETY po cenach konkurencyjnych poleca WYTWORNIA RĘCZNYCH ROBÓT **M. GOLDBART**, PIOTRKOWSKA 62, tel. 135-35 pr. of. I. w. I p.

Przyjdź! **Pomimo wyższości bawełny** **KONSUM** W. WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE S.A. ROKICINSKA 54. Dojazd Tramwajami 10 i 16. **obniżył znacznie ceny zwłaszcza na bieliznę jak: chusteczki do nosa, koszule i pyjamy damskie, męskie i dziecięce, obrusy, ręczniki, podpinka, poszewki, fartuszki i inne art.** Polecamy najprzedniejszą markę **OK** Skład fabryczny stale zaopatrzone w **RESZTKI, SEKUNDY i KUPONY** Szorzystaj! z tanich cen!

Ważne dla Pań! **PRACOWNIA OKRYĆ DAMSKICH** oraz **FUTER** **M. KARPINSKI**, Piotrkowska 43. Zawiadania, iż z powodu kryzysu obniżył cenę o 40%.

## Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości w Łodzi położone, obciążone pożyczkami Towarzystwa, za niespłacone raty wraz z zaległościami, wystawione zostały na sprzedaż przez publiczną licytację, odbywać się mającą o godz. 11-ej zrana przed niżej wymienionymi notariuszami przy Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Łodzi.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne znajdują się w księgach hipotecznych odpowiednich nieruchomości oraz w biurze Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi i tamże przeglądane być mogą.

W razie gdyby dzień wyznaczony dla sprzedaży był świętecznym, sprzedaż odbędzie się dnia następnego.

Nr. Nr. hipoteczne nieruchomości	Przy ulicy	Vadium	Licytacja rozpocznie się od sumy	Przed notariuszem	Dnia
18	Poprzecznej	10.500	78.750	S. Baranowski	2.III.1936
35/36/37	Pabjanickiej	79.000	592.500	H. Klessem	" " "
48-c	Zawadzkiej	4.420	33.150	P. Lewieckim	" " "
204	Wolborskiej	1.600	12.000	A. Rzewskim	" " "
211-A	Północnej	11.900	89.250	K. Okszą-Strzeleckim	" " "
225-a	Stary Rynek	1.620	12.150	S. Tułeckim	" " "
412-a	Południowej	52.160	391.200	B. Witkowskim	" " "
443ros. c(c)	Pomorskiej	1.200	9.000	R. Wodzińskim	" " "
602/603/604	Piotrkowskiej	9.920	74.400	J. Zaborowski	" " "
660-A	Wólczańskiej	640	4.800	S. Baranowski	3.III.1936
792-i	Zakątnej	560	4.200	P. Lewieckim	" " "
796 ros. b	Gdańskiej	3.120	23.400	A. Rzewskim	" " "
896-i	Brzozowej	1.220	9.150	K. Okszą-Strzeleckim	" " "
965-e	Wilczej	2.980	22.350	S. Tułeckim	" " "
1044ros. b	Kaliskiej	520	3.900	B. Witkowskim	" " "
1087-c	Orlej	720	5.400	R. Wodzińskim	" " "
1108-D	Kilińskiego	2.000	15.000	H. Klessem	" " "
1344-a	Tramwajowej	3.000	22.500	J. Zaborowski	" " "
1626	Al. I-go Maja	940	7.050	S. Baranowski	4.III.1936
2058	Gdańskiej	900	6.750	H. Klessem	" " "
2559	Narutowicza	60.000	450.000	P. Lewieckim	" " "
171-e	Brzezińskiej	8.000	60.000	K. Okszą-Strzeleckim	" " "
1088c (ros. c)	Kilińskiego	25.000	187.500	S. Tułeckim	" " "

oraz w m. **Zgierz**

788 Słowackiego 12.000 90.000 B. Witkowskim 4.III.1936

Łódź, dn. 21 listopada 1935 r.

### ZAPEWNI SZ SOBIE BYT!!!

uczycie się KROJU, SZYCIA i MODELOWANIA na istniejących od 1902 r. i zatwierdzonych przez M. W. R. i O. P.

### KURSACH KROJU i SZYCIA MIRY GRYNBLAT

Łódź, ZAWADZKA 36, m. 3, tel. 231-03

Nauka odbywa się według systemu słynnej szkoły paryskiej „Ecole Moderne de coupe de Paris”. — Za gruntowne nauczanie gwarancja. Kończącym świadectwa wg. ustalonego wzoru.

**CAŁY KURS** aż do gruntownego nauczania **TYLKO 75 ZŁ.** Kancelarja czynna cały dzień

**Kosmetyka Toalefowa** w Łodzi, pod kier. prof. **CELINE SANDLER**

wykonywa długoletnia Jej asystentka w gabinecie kosmetyki lekarskiej: Dr. med. **M. LEWINSONOWEJ** PIOTRKOWSKA 88, tel. 143-63.

Prof. **CELINE SANDLER** osobiście przyjmuje 1 i 15 każdego miesiąca **PORADY BEZPŁATNE.**



Skład Przyrządów Przeciwpożarowych **Ryszard Gepner, Łódź** ul. Kilińskiego 146, tel. 201-33

poleca: **GAŚNICE** pianowe najnowszej konstrukcji „**PERKUN**”. Gaśnice suchoproszkowe „**UNIWERSALNA**”, działające pod ciśnieniem kwasu węglowego. Gaśnice samochodowe i inne oraz **NABOJE** zapasowe do wszelkich typów gaśnic.

Ceny przystępne! Obsługa solidna! Fachowa naprawa wszelkiego rodzaju gaśnic!



WYTWORNY PAN NOSI **PALTO „EVICO”**

**FUTRA** — OD — **zł. 175.-**

**i PALTA** — OD — **zł. 75.-**

w wielkim wyborze poleca

**S. EWIGKEIT** **NARUTOWICZA 6.**

**PORADNIA WENEROLOGICZNA** **Piotrkowska 45** tel. 147-44

**LECZENIE ONOROB WENERYZYJNYCH** **SKÓRNYCH i SEKSUALNYCH**

Kobieta lekarz przyjmuje

od 11-15-7

czynna od 9 rano do 9 wiecz.

**PORADA 3 zł.**



Najtańszej Tylko w najstarszej firmie

**I. B. WOŁKOWYSKI** **Narutowicza 11** tel. 137-70

**WÓZKI** dziecięce, **ŁÓŻKA** metalowe i polowe, **MATERACE** różne, **WYŻYMACZKI**, **ŁODOWNIE.**

**OBRAZY** w wielkim wyborze po cenach przystępnych i na dogodnych warunkach. Wielki wybór ram do obrazów, tapet i firanek. **Oprawa obrazów.**

**Z. ZAGAŃCZYK, ŁÓDŹ** **Fabryka** Piotrkowska 158, tel. 231-91. **Skład obrazów** PIOTRKOWSKA 165, tel. 249-91



**Kupujcie z I-go źródła**

Wielki wybór

**WÓZKÓW** dziecięcych **ŁÓŻEK** metalowych **MATERACE** wysielanych **MATERACE** sprężyn. **ŁÓŻEK** polowych

**WYŻYMACZEK** marki „**Rubber**” **ŁODÓWEK** **LEŻAKÓW, HAMAKÓW** **ROWERÓW** i **dragan**

w fabrycznym „**DOBROPOL**” **Łódź, Piotrkowska 75** — składsie — w podwórku. —

Czem w budżecie jest kontrola Tem dla zdrowia bywa **“OLLA”**

**“OLLA”** **“Gum..?”**

**HURT!** Najtańsze ceny **DETALI** Biela bielizna — najlepsze gatunki **Bielizna stołowa** jak również całe wyprawy firm: „**B-ci Czeczowicka**” w Andrychowie, **Tow. Zakładów Żyrardowskich** oraz różnych firm zagranicznych polecają

**Sz. Harcztark i H. Chwatt** **Piotrkowska 23.** Tel. 146-42.

## Ciągutki śmietankowe

**Zł. 3.- kg.**

poleca Skład Czekolady i Cukrów

**„DOROTEA”, Śródmiejska 6**

**MEBLE** **LAKIEROWANE** w najwyższym gatunku poleca **S. BURSZTYN**, Ceny niskie. **Śródmiejska Nr. 37**

**NA SEZON!** **WYBOROWE PĄCZKI** **po 15 gr.**

oraz **Śniadania** i **KOLACJE JARSKIE** **z 5-tu dań po 1 zł.**

poleca

**Cukiernia „ZRÓDŁO”**

Przejazd 1. — Tel. 209-87 i 133-72

**„Numeracja** miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4,60, za odosłanie — groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

**Ogłoszenia** za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1,50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1,50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1,20. Ogłoszenia sąreżynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia samolejcowe obliczone są o 50% drożej, firm wagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatki 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.



# REWJA

Ilustrowana  
Tygodniowa

NR. 46.

Specjalny dodatek „Głosu Porannego” z dnia 24-go listopada 1935 r.

## Harakiri białej rasy

Obrońcy imperjalizmu. w szczególności rzekomi obrońcy „zachodniej cywilizacji”, występujący jako adwokaci włoskiej agresji przeciwko Abisynji, widocznie są ślepi i głusi i dlatego nie zdają sobie sprawy z tego, iż, niezależnie od wyniku, wzniecona przez Włochy zmodernizowana wojna w Afryce stanowi dla Europy, dla białej cywilizacji śmiertelny cios.

Mówimy naturalnie o takich obrońcach „Zachodu”, którzy w dobrej wierze są niewolnikami błędnych koncepcji ideologicznych.

\*

W „Prekursorach” opowiada Romain Rolland o tem, jak sobie ludzie czarnej rasy tłumaczą dlaczego Europejczyk jest biały:

— Bóg — mówią czarni — zadał Europejczykowi pytanie: „Coś uczynił ze swym bratem?” — zamiast odpowiedzieć, Europejczyk zbladł.

Taki pogląd na białych istnieje według pewnego misjonarza wśród tubylców Złotego Wybrzeża w Afryce.

\*

Nielepszego zdania o białych cywilizatorach są beduini, którzy po okupacji włoskiej woleli opuścić Libję, aniżeli korzystać z dobrodziejstw cywilizacji białych. Wynika to z ciekawego reportażu francuskiego podróżnika H. L. de Vilmorin o rzekomem powstaniu plemienia Senusi.

Podróżnik ten odszukał emira el Senusi, który jest kuzynem ra Mohameda Idris el Mahadi emira Fejsala, króla Iraku i emira Abdallaha z Transjordanji

Emir Senusi opowiedział swe mu rozmówcy, iż brat jego Said Mohamed Errida został uwięziony przez Włochów w Bengharri; rodzina od wielu lat nie ma o jeńcu żadnych wiadomości. — Said Mohamed został przez Włochów uwięziony, aczkolwiek przybył do nich w charakterze pełnomocnika dla prowadzenia pertraktacji pokojowych.

„Dlaczego, pyta emir, traktowali nas Włosi jak bandytów, przecież walczyliśmy jęlnie? Dlaczego powiesili oni, jak zwykłego złodzieja — Saida Omara el Mochtara, największego naszego wodza, 75-letniego starca?”

Na pytanie, czy dąży on do rewanzu i czy powstanie senu-

syjskie, o którym ostatnio pisało, stanowi początek poważniejszej akcji, emir odpowiedział:

„Tak samo, jak jest prawdą, iż najgłębszym dążeniem każdego senujszyjczyka jest, by w życiu swym mógł zabić chociaż jednego Włocha, jest również prawdą, iż ja nie chcę wojny. Tłumaczy się to nie tylko naszą słabością, lecz i tem, że prawo wdzięczności zakazuje mi naruszenia pokoju kraju, który nas przyjął u siebie (Oaza Siwa). Moi poddani stali się rolnikami. Chcielibyśmy wrócić do swego kraju, lecz bez prowadzenia wojny.

Co do rzekomego powstania senujszyjczyków powiedział francuzowi szejik Fadil el Susi, iż jest to wymysł, który posłużył Włochom jako pretekst do zajęcia jeszcze kilku kilometrów ziem pogranicznej lub też pozwoli Anglikom sprowadzić nowe wojska pod pretekstem zabezpieczenia porządku... Wiem dobrze, iż pustynia roi się od uzbrojonych ludzi, lecz nie są to moi ludzie.

\*

Na podstawie informacji be-

duinów i własnych spostrzeżeń autor opowiada, iż pustynia pomiędzy Libją a Egiptem jest przecinana przez ogromną ilość angielskich samochodów ciężarowych, przewożących wojско i materiał wojenny, przez dużą ilość aut pancernych, lekkich aut, przewożących artylerię do zwalczania tanków i t. p. Anglicy uczynili z pustyni zone wojenną, wprowadzili tu stan wojenny i pośpiesznie, a zarazem potężnie fortyfikują granicę. W Brytanji ma tu już podobno 25.000 wojska. W Mer sa-Matrub pełno aeroplanów wojskowych i lotników; w Aleksandrii stoją w porcie angielskie pancerniki, krążowniki i awiomatki; w Abukirze znajdują się 500 brytyjskich aeroplanów, gotowych do lotu i tyleż aparatów zapasowych w skrzyniach. Ogólna ilość aparatów lotniczych, posiadanych przez W. Brytanję, na przestrzeni pomiędzy Egiptem a Palestyną sięga obecnie 2500 sztuk.

W oazie Siwa opowiadano p. Vilmorin'owi, iż na granicy Libji wojska brytyjskie zajmują mocno ufortyfikowane pozycje naprzeciw zasieków włoskich;

każda ze stron wyczekuje ataku przeciwnika, lecz zauważył jeden z dowódców senujszyjskich, nic z tego nie będzie.

Na pytanie francuza, czy w wypadku wojny senujszyjczycy ruszą przeciwko Włochom, jeden z szejków odpowiedział, iż 20-letnia walka mocno osłabiła senujszyjczyków, pozatem Anglicy przekonali senujszyjczyków, iż ich rewolwery są już bronią archaiczną w porównaniu z obecnym materiałem wojennym Europejczyków. Wojownik berberyjski przytem zauważył, iż senujszyjczycy, którzy ostatnie przekroczyli granicę, zostali przez Włochów zmobilizowani i wysłani do Erytrei, natomiast somalijczycy są przez Włochów wysyłani do Cyrenaiki. Szejk dodał, iż wszystko to są muzumanie, którzy nie chcą ze sobą nawzajem walczyć.

\*

Jak wiadomo, w dotychczasowych bojach Włosi na pierwszym planie wysuwali w wielu wypadkach wojska tubylcze i t. zw. askarieów.

To nadużywanie przez Włochy wojsk kolorowych dla egoistycznych celów zabórczych wcześniej czy później musi się zemścić na białych. Nie mniej niebezpieczny wpływ musi wywołać wśród kolorowych ras sam fakt możliwej wojny bratobójczej białych i to w samych kolonjach.

Pisaliśmy już o tem, że po wojnie światowej prestiż białej rasy mocno ucierpiał w Azji. — Otóż imperjalistyczna polityka białych, a przede wszystkim imperjalizm włoski podważa prestiż białej rasy w Afryce. Proces ten będzie się odbywał tem szybciej, iż kolorowe ludy są coraz bardziej przeświadczone o moralnej nicości białych i czują dla nich pogardę\*).

Imperjalizm włoski i jego za granicznymi sprzymierzeńcami przed stawiają rywalizację włosko-brytyjską jako nową walkę Rzymu z Kartagimą. Miast podobnych, zresztą mocno naciągniętych analogii, należy z dziejów dawnego imperjum rzymskiego przemyśleć głębiej inny moment, okres upadku Rzymu. — Upadek ten był skutkiem głę-

\*) Bardzo ciekawe uwagi na ten temat znajdzie czytelnik w książce kapitana H. C. Armstronga o Ibn Saudzie.

Dzisiejszy numer

„REWJA”

zawiera m. in. następujące rzeczy:

S. Czeczelnicki: Harakiri białej rasy.

Ed. Bor: Ciemne zarobki na wojnie.

H. B.: Stefan Żeromski (W 10 rocznicę zgonu).

P. Hulka - Laskowski: Świat o Wielkim Marszałku.

Michał Detroyat: Przewyciężenie lęku.

O. Adrien: Tragedja w Slaters Nek

S. Orz: Kraszewski skazany

M. Springer: Chleb dla artystów.

\*\*\*: Rudyard Kipling (W 70 rocznicę urodzin).

L. Lourie: Sezon w teatrach stołecznych.

\*\*\*: Ustasi (Królóbójcy z Marsylji).

W. P-ow: Lysina jest oznaką męskości.

M. Wester: Najciekawszy teatr w środkowej Europie.

T. Góralska: Taniec w teatrze.

N. Dory: Zamary francuskiego filmu.

Jerzy Geller: Nokturn w Szanghaju (Nowela)

Alfred Polgar: Artyści (Feljton).

Rozrywki umysłowe. — Szachy. — Ruch wydawniczy. — Moda. —

Ilustracje.

### Manekiny o twarzach żydowskich

„Stürmer” domaga się w ostatnim numerze stworzenia sądów żydowskich. Sądy niemieckie nie powinny być obciążane żydowskimi sprawami. Szkoda sędziów dla żydów. Niech sobie tam przedkładają swe skargi rabinom do osądzenia.

„Stürmer” czyni również następującą propozycje.

„Z żalem możemy stwierdzić, że żydowskim sklepom konfekcyjnym wciąż jeszcze wolno wystawiać w oknach wystawowych manekiny z nieżydowskimi głowami. Proponujemy, aby narodowo-socjalistyczne organizacje handlu i rzemiosła postarały się, by we wszystkich żydowskich sklepach konfekcyjnych wystawione w witrynach lalki musiały mieć twarze żydowskie”.

bokich przyczyn socjalnych, we wnetrznych, ale w znacznym stopniu został on przyspieszony przez politykę Rzymu w stosunku do t. zw. świata barbarzyńskiego.

Otóż tak samo, jak dawne imperjum rzymskie — państwa białej rasy demonstrują przed współczesnym światem „barbarzyńskim” brak spójności, głęboką niezgodę, a zarazem wciąż gają w swe bratobójcze walki, uzbrajając je tem samem do przyszłej walki z białymi ciemiężcami. Na skutek wmagającej się rywalizacji imperjalizmów państwa europejskie podważają na całej kuli ziemskiej prawo białego człowieka, szykują sobie harakiri i wychowują całe zastępy kolorowych Spartacusów.

Tak wygląda obecnie sława „obrona zachodniej cywilizacji” w okresie imperjalizmu hyperkapitalistycznego.

S. Czeczelnicki,

### Na pokazie mody



Premjer Kościółkowski:

— Świetna moda! Sprobuje ubrać Polskę w taką suknię.

# Ciemne zarobki na wojnie

## Przygoda w Egipcie -- przedśionku Abisynji

Opowiadanie autentyczne polskiego podróżnika z Port Saidu

Mussul lekko pracował wiosłami, kierując łódź w stronę wielkiego parowca P. and O. Line. Był w kwaśnym humorze. Niesławnie jakoś wiodło mu się ostatnio.

Pomimo wielu zakotwiczo-nych w Port Saidzie okrętów, pomimo, że ulice pulsowały nie znanym dotąd napływem obcej krwi, zarobki były nieszczęśliwe. Na pierwszy rzut oka, patrząc na przewalające się tłumy, pomyślećby można, że pieniądze leżą tu na bruku i że tylko schylić się trzeba, by sobie napęścić nimi kieszenie. Prosto choćby jeden promille przechodniów od sklepu zaciągnąć, na kupno namówić i już właściwie należnej prowizji nie odmówi.

Nie tak to jednak łatwo! Dzisiejsza publika to nie turyści, czy przejezdni emigranci, naiwni egipciolodzy, kupujący „okazyjnie” pamiątki, najczęściej za pełne bezwartościowe, made in Japan. Ci dzisiejsi, to ludzie znający Egipt i znający wszystko; trudno u nich zarobić lub coś wycygnąć, bo sami zarabiać albo oszukiwać pragną i to na wielką skalę.

Są jednakże kombinatory — myślał Mussul — którzy potrafią wykorzystać sytuację w jakiś dziwny, tajemniczy, skomplikowany sposób, ale on jest ponoć na to za głupi. Tak przynajmniej twierdzi właściciel baru Plymouth, u którego można dostać piwo na kredyt.

Przerwał wiosłowanie, zakłopotany ruchem potarł łysinę i nastroił otaczające ją kłaki brudno - siwych włosów. Jedyne zrozumiałe zajęcie dla niego, to oprowadzanie przyjezdnych po sklepach. Cóż kiedy te diabły czują się tu jak u siebie w domu. Mają zresztą jakichś znajomych czy też pośredników, ale takich eleganckich, w kołnierzykach, krawatach, niczem urzędnicy towarzystwa kanału Sueskiego. A wszystko to nie chodzi jak dawniej, bez pośpiechu, rozglądając się na wszystkie strony, lecz pędzi na złama karku, jak zwarjowane. Na i zaczęły tu takie...

Stał wreszcie przy okręcie i z nienawiścią patrzył na zapelniającą się pasażerami motorówkę. Rosły nubijczyk w szarym kaftanie z czerwonym: „Cook” na piersiach pomagał po dróżnym przy wsiadaniu. Mussul stanął obok, burzą swą łódź ocierając o burzę motorówki, która go odgradzała od parowca.

Stał się nakłonić pasażerów do przejścia do niego. Doświadczonymi oczami mierzył ich od stóp do głów. Czapki czy kapelusze, długie czy krótkie spodnie, czyste kołnierzyki, gładkie krawaty, podróżne kostjomy pań, a także spokojne, do uśmiechu skore twarze, znamionowały w jego oczach dobrobyt. Ale ludzie ci przesuwali po nim oczami jak po słupie, nikt nie dałby mu złamanego penny.

W pobliżu popisywał się mały chłopak egipski. Całymi godzinami pływając dookoła statku, zwracając na siebie uwagę głosem „gale gale gale”. Nurkował z zapalonym papierosem w ustach i pokazywał po wynurzeniu, że papieros nie zgasł. Nie można było tak daleko cisnąć monety, żeby jej nie wyłowić. Krążył teraz koło motorówki. Jeden z pasażerów zabawiał się ciskaniem miedziaków. Mussul

zauważył z oburzeniem, że były to najmniejsze, nie używane już prawie monety angielskie, t. zw. „fardingi”.

Mime woli zajął w pewnej chwili do portmonetki obcego i zobaczył tam tyle pieniędzy, że mu aż w oczach pociemniało z wielkiej chciwości. Sądząc po kolorze włosów, oczu i cery mógł być ten człowiek Anglikiem, był jednak dość otyły a przytem ruchliwy i zachowanie jego było pozbawione godności.

— Może do tego się przyćpieć? — ale przypomniał sobie fardinga i machnął ręką.

Ten nie będzie zbyt szkodliwy. Przynajmniej do młodego samotnego mężczyzny o mocno opalonej twarzy i błyskających w uśmiechu białych silnych zębach.

— Przewiozę pana za jednego szylinga, potem pokażę panu miasto, park, meczet. Oprawdę po sklepach, zawiodę do spe- lunek...

Spojrzał uważnie na twarz mężczyzny, śledząc efekt ostatnich słów.

...Pokażę rzeczy, o których się panu nie śniło, kobietę su- dańską uprawiającą miłość z o- stem albo...

Białe zęby Anglika błysnęły w pogodnym uśmiechu:

— No, thanks — powiedział. Mussul spojrział uważnie w jego szare oczy i odszedł.

W drugim końcu łodzi tę- gawy mężczyzna nie zabawiał się już ciskaniem fardingów i spoglądał wyraźnie w jego stronę.

Mussul już był przy nim.

— Venez ici, Monsieur, venez...

— Why don't you speak english? — odparł tamten niechętnie, czystą angielszczyzną.

— Y am sorry — przeprosił Mussul — nie wiedziałem, że pan jest Anglikiem.

W rzeczywistości wiedział do- kładnie coś przeciwnego, bo po akcencie poznał, że to jakiś cudoziemiec.

— Przewiozę pana za jednego szylinga, a potem pokażę miasto...

— Dobrze — odparł tamten i wskoczył dość zręcznie do jego łodzi.

— Ile też pan może zarobić w ciągu dnia? — zapytał nieznajomy, gdy Mussul zasiadł do wiosła.

— Jak czasem, to zależy — od powiedział ostrożnie egipcjanin — a dlaczego pan pyta?

— Możebym pana chciał wynająć...

— Na cały dzień?

— Albo i na dłużej!

— Co będę robił? Chce pan podróżować? Znam cały Egipt.

— Nie chcę podróżować. Po- frzebny mi jest właśnie taki człowiek jak pan, ale elegancko ubrany.

Mussul popatrzał na swą brudną, rozchełstaną na piersiach ko- szulę.

— Nic nie szkodzi. Już ja pa- na ubiorę, umyję, wymanicuru- je, proszę się nie martwić, wy- magam tylko sprytu.

Dla ciemnego, łysego człowie- ka wszystko to mocno pachnia- ło pieniędzmi, domyślał się, że szykuje mu się gratka, o jakiej od dłuższego czasu marzył. Nie dał jednak poznać po sobie rado- ści i zachowywał się spokojnie i z wielką godnością.

— Nie zawsze byłem tem, czym jestem. Kiedyś miałem kil- ka łódek i ludzi, którzy na mnie pracowali. Znaleźć potrafię się w każdej sytuacji. Mam nawet dobre ubranie w domu, trochę wprawdzie wyszarzałe, bo to jeszcze z przed wielkiej wojny...

— To jest głupstwo. Ubranie panu pożyczę; nie wiem tylko,

czy potrafi się pan odpowiednio zachować. Umie pan po abisyń- sku?

Mussul drgnął. Spodziewał się wprawdzie czegoś podobnego, ale nie wiedział co odpowiedzieć.

— Nie jest konieczne — prze- rwał krótkie milczenie Europej- czyk — chodzi mi tylko o to, że by pan udawał abisyńczyka. Je- stem Czechem, a pan może my- śli, że Anglik, tak czy nie?

— Tak — przytaknął dyploma- tycznie Mussul.

— No więc widzi pan. Spra- wa tem jest łatwiejsza, że roz- chodzi się o zeknięcie pana z człowiekiem, który Abisynji nie zna, po abisyńsku nie umie, abisyńczyka nigdy na oczy nie widział. Prosto zapoznam z nim pana. Będzie pan mało mówił, marszczył brwi, uśmiechał się. Nie będzie pan udzielał żadnych wyjaśnień; w pewnej chwili za- da pan kilka pytań, zapisze odpo- wiedzi; potem nie będzie pan już chciał rozmawiać o niczym poważnym, a o ile tamten będzie pytał, to pan rozłoży ręce i zmie- ni temat rozmowy. Niech się pan zachwyca Egiptem, pirami- dą Cheopsa, to chyba dość pro- ste.

— Dokąd teraz idziemy? — zapytał Mussul.

— Najpierw do fryzjera. Zoba- czy pan, jak pańskie siwe włosy będą ładnie wyglądały. Przez ten czas Cook załatwi mi багаż; pójdziemy do hotelu i tam się pan przebierze.

Po południu, Mussul przeobra- żony w prawdziwego dżentelme- na chodził po pokoju, ucząc się czegoś na pamięć z karteczki, przyszykowanej przez Czecha.

— Ile karabinów macie na składzie? Ile możecie wyprodu- kować w ciągu miesiąca?

Wieczorem siedział w naj- wylwniejszej restauracji Port Saidu.

Czekał niedługo. Do stolika zbliżał się jego zna- jomy w towarzystwie wysokiego, przygarbionego nieco blondyna, któremu gwałtownie coś tłumaczył.

— Musicie zrozumieć, że udzielenie zamówień zależy wy- łącznie ode mnie. Sprzeda ten, u którego każę im kupić. Zapoz- nam pana z pewnym abisyń- czykiem, który ma do mnie bez- graniczne zaufanie, a w spra- wach dostaw ma większy głos od samego negusa.

Wysoki blondyn uściskał dłoń Mussula. Egipcjanin zmarszczył brwi i przyjrzał mu się bacznie. Zwrócił się następnie do Czecha i zapytał go o coś po arabsku. Czech odpowiedział kilka słów w nieistniejącym języku.

Teraz rzekomy abisyńczyk uśmiechnął się dobitnie, spoj- rzał na nieznajomego z wyra- zem aprobaty i gładził się lekko po namiętnej łysinie otoczonej pięknie zaczesanymi, porządnie już siwiejącymi włosami.

Rozpoczęła się rozmowa, w czasie której Czech odnosił się do Mussula z tak wielkim szacun- kiem, że egipcjanin nie przyzw- yczajony do takiego traktowania nie był pewien, czy to wszystko nie jest snem.

\*

Kiedy w dwa dni później o- prowadzał po Port Saidzie jed- nego polskiego podróżnika, nie przestawał opowiadać o swojej przygodzie.

— Ach, gdyby pan wiedział, jak ja wyglądałem w pięknym, ciemnym garniturze. Ciekaw je- stem coby powiedział kelner, który nas obsługiwał, gdyby mnie teraz zobaczył.

Wesli do małego baru na bocznym ulicy, zważając się nie- wiadomo dlaczego „Plymouth Bar”.

Przy sąsiednim stoliku sie- działo kilku stewardów z an- gielskiego okrętu pasażerskie- go; porijał cienie, musujące lekko piwo, wyrabiane w Ale- ksandrii. Mussul, właściciel ba- ru i polski podróżnik pili znacznie lepsze i droższe piwo holenderskie na koszt polskie- go podróżnika.

Mussul był bardzo dumny ze swojej przygody.

— Widzisz — mówił do wła- ścielca baru — zjadłem wysz- ną kolację i dostałem dwa fun- ty, zarabiam na Abisynji! Nie jestem teraz głupi, jak ci się zdawało.

— Głupi nie jesteś, tylko idjota — odpowiedział Bar- man.

— Jakto?

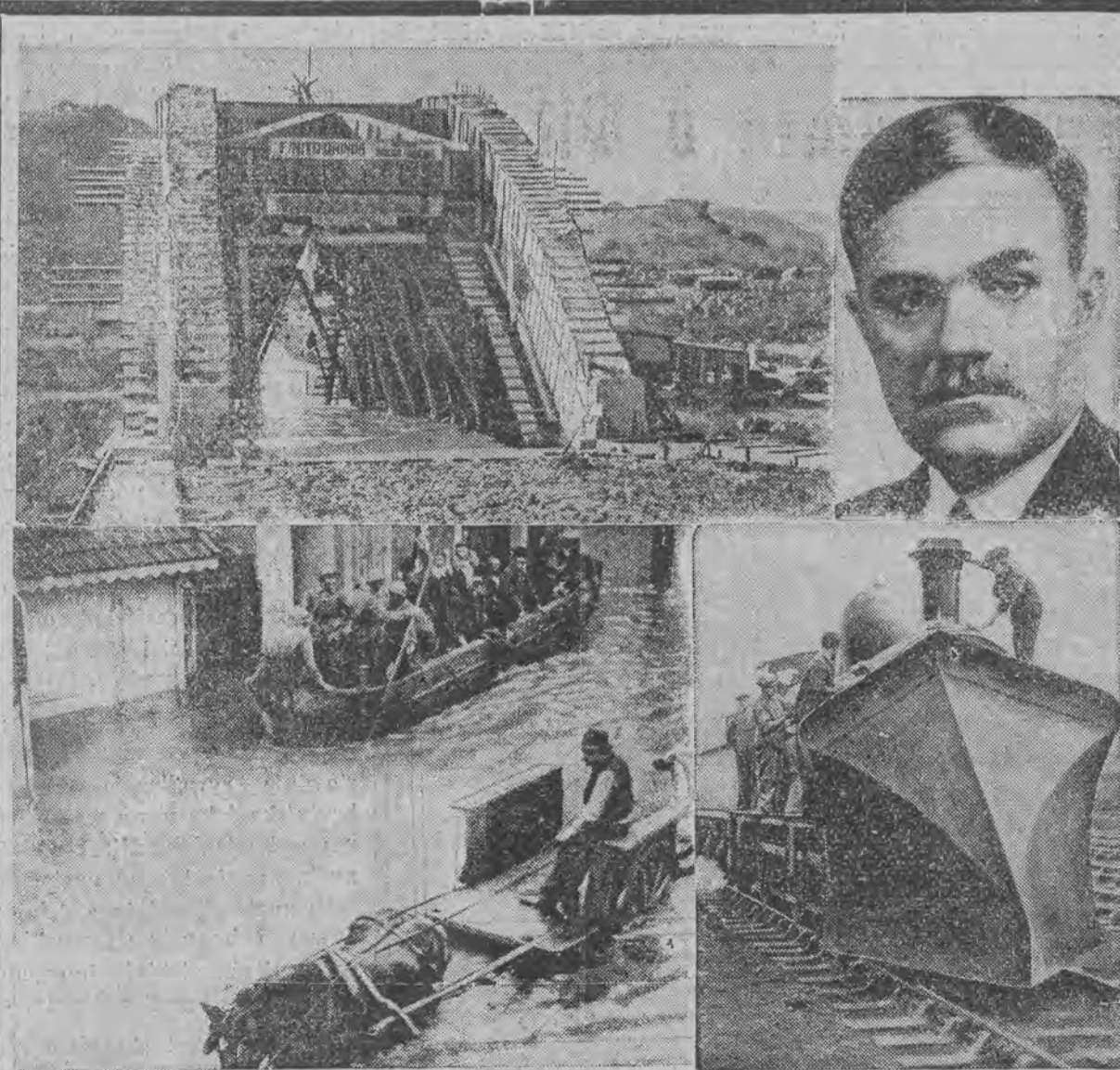
— No, bo widzisz, jak się komuś nie nie trafia, to nie dowód, że jest głupi, ale jak ktoś ma takie szczęście, jak ty, stary mule, jak nie umie go wykorzystać, to nie wart jest, że go ta nasza egipska ziemia nosi.

— Ale dlaczego?

— Dlaczego, dlaczego? Gdy- byś nie był bydlakiem, to nie pytałbyś się dlaczego. W re- stauracji trzeba było wziąć cze- cha na stronę i powiedzieć:

...Albo 50 funtów gotówka na stół — już! — albo powiem kim jestem; rozumiesz? Zresz- ta mógłbyś mu tam coś niecoś odstąpić, ale tak zupełnie sfras- tierować! Ech, ty, głupi capie.

Ed. Bor.



1. Na froncie północnym w Abisynji pionierzy włoscy zbudowali pierwszy stały most, zapatrząc go w inicjały króla i Mussoliniego. — 2. Plk. Welczew stał na czele spisku, wykrytego przez rząd bułgarski. Celem spiskowców było zgładzenie króla i kilku ministrów. — 3. Naskutek wylewu Rodanu, miasto Avignon we Francji, znalazło się pod wodą. — 4. Pługi śnieżne kursują już na angielskich kolejach w związku z przepowiedniami bardzo surowej simy.

# STEFAN ŻEROMSKI

## W dziesiątą rocznicę śmierci wielkiego pisarza

„Czyn nie słowo stanowi o wartości człowieka” — wielka to i cenna prawda, ale czasem słowo porywa do czynu nie jednego człowieka, ale całe społeczeństwo, a więc tworzy zbiorowy czyn, wskazuje drogi, daje siły i energię do wytrwania w walce o szczytne cele i wtedy słowo to przestaje być wyrazem ludzkich zamierzeń, myśli czy uczuć, a staje się czynem najbardziej realnym.

Takim, zaklętym w pisane słowa, czynem są książki wielkiego naszego pisarza Stefana Żeromskiego.

Gdy w r. 1899 wyszła z druku powieść p. t. „Ludzie bezdomni”, pokolenie bojowników niepodległości, pokolenie, które wywalczyło Polsce upragnioną wolność, czerpało z niej siłę do bezgranicznych poświęceń i ofiar, uczyło się na niej ukochania trudu i bezinteresownej pracy dla dobra ojczyzny, dla dobra uciemnionych rzesz szarych pracowników roli, rzemiosła, czy wielkich maszyn fabrycznych.

Książka szła z rąk do rąk i wkrótce stała się jakby wspólną wszystkim własnością, skarbnicą wspólnych dążeń do pięknego jutra odrodzonej Polski i wyrazicielką wspólnych myśli o nowym życiu, opartem na braterstwie i sprawiedliwości społecznej. Postacie bohaterów powieści: Judym i Joasia ożyły w sercach młodych entuzjastów, jako wzory prawości i obowiązku jednostki wobec społeczeństwa.

W ten sposób Stefan Żeromski stał się duchowym przewodnikiem na drodze, wodącej do najszczytniejszych ideałów i odtąd nim, poprzez wszystkie swe dzieła literackie, aż do ostatniej chwili życia, pozostał.

W roku 1925, dnia 20 listopada wieść o śmierci ukochanego pisarza okryła żalobą całą Polskę, która w głębokim smutku odprowadzała na wieczny spoczynek doczesne szczątki swego zasłużonego syna i wroczego obywatela. — Obecnie, gdy obchodzimy 10-letnią rocznicę jego śmierci, stwierdzić możemy z ulgą, że śmierć Stefana Żeromskiego zabrała nam jedynie cielesną formę jego bytu, bo dzieło, które on po sobie, w postaci swych licznych książek zostawił, jest nieśmiertelne i nieśmiertelna jest jego przodownicza rola w tworzeniu nowego jutra odrodzonej Polski.

Z okazji dziesięciolecia zgonu, warto przypomnieć sobie nie tylko twórczość literacką, ale i życie wielkiego pisarza, które było wzorem trudu i ciężkiej, ofiarnej pracy.

Urodzony w roku 1864 w staropolskim dworcu w Kieleckiem, pierwsze lata dzieciństwa spędził w atmosferze żywych tradycji tragicznych dziejów powstania styczniowego. Ojciec i matka, którzy utratą

małżeństwa opłacili swój udział w akcji niepodległościowej, uczyli go kochać Polskę, piękno okolicie ojczystych ukazywało mu cuda krajoznawstwa polskiego, rociagało do obeznania z przyrodą. To wszystko znalazło w przyszłości żywy odzwierciedlenie w twórczości literackiej autora „Wisły”, „Pułszy jodłowej”, „Popiołów” i tytu innych przedzieł, obrazujących piękno polskiej natury.

Oddany do gimnazjum rosyjskiego w Kielecach, już w pierwszych latach odczuł Żeromski boleśnie ciężką łapę zaborcy, która dziecku polskiemu podcinała skrzydła, rozpięte do swobodnego lotu, zabraniała używać mowy polskiej, zmuszała do kłamstwa, ukrywania najlepszych uczuć i wzbudzała nienawiść dla ciemnych.

Wcześniej, bo mając zaledwie lat 14 utracił Żeromski matkę, wraz z jej śmiercią skończyło się dla niego dzieciństwo. W parę lat potem nagła śmierć ojca pozostawiła go samotnym w obcym mieście, zmuszonym do samodzielnego zarabkowania na życie. Z tą chwilę zaczęła się dla niego ciężka, bezustanna walka o byt, która przedwcześnie niszczyła zdrowie i siły młodocianego artysty.

Zarabiając na siebie i opłaty szkolne, przeszedł Żeromski przez 8 klas rosyjskiego gimnazjum, nie skończył go jednak, wydany za udział w patriotycznej akcji na terenie szkoły. — Widzimy go z kolei zmagającego się z niedostatkiem, jako ucznia wyższej szkoły weterynaryjnej w Warszawie.

Mieszkał tu Żeromski w zimnej, maleńkiej izdebce na poddaszu, cierpił głód, zaspakajany jedynie kromką czerstwego chleba, biegał w wyłartym, lekkim ubraniu z krańca na kraniec miasta, aby marnie płatniami lekcjami zarobić chociaż na szkółkę i mieszkanie. Tu w Warszawie stykał się również po raz pierwszy z twardą dola ludu robotczego, poznaje życie fabryk, nędzę wielkomiejskich zaułków, poddaszy i suteryn. Jednocześnie wraz z gromadką kolegów, podobnych jemu entuzjastów, pro-



wadził akcję oświatową wśród mas robotniczych.

Aresztowany w r. 1888 i osadzony w Cytadeli spędza tu pięć tygodni, aby po wyjściu z więzienia znaleźć się na bruku warszawskim w skrajnej nędzy, bez dachu nad głową i bez jakiegokolwiek pomocy. Pierwsze próby zarobienia piórem zawadza, artykuły, nowelki i szkice powieściowe stale odrzucane, mogłyby złamać i zniechęcić do dalszej walki z życiem każdego, ale nie złamały Żeromskiego.

Przyszły jeszcze gorsze chwi-

le, tyfus głodowy w szpitalu, próchnienie kości, potem jeszcze długie lata guwernerki po wsiach i miasteczkach. Aż wreszcie wraz z „Ludźmi bezdomnymi” przyszła sława i odtąd 35-letni już pisarz mógł się poświęcić swej wielkiej twórczości literackiej i nieść w pióram słowie w te ciemne zaułki miast i ubogie lepianki wsi światła wiary w jutro i ukochanie wolności, które już w latach młodzieńczych usiłował szerzyć na kursach oświatowych.

„Szyfowe prace”, „Ludzie bezdomni”, „Popioły”, „Wierna rzeka”, „Charitas”, „Zamieć”, „Przedwiośnie”, „Przeziębienka”, „Róża” — to wszystko najbardziej znana część spuścizny literackiej i ideowej po wielkim artyście, jest to zarazem, i o tem wszyscy musimy pamiętać, spuścizna wielkiego wysiłku i wielkiej, całej życia trwającej, pracy.

Bołowaniem jest życie człowieka — oto synteza życiowej wędrówki Żeromskiego i myśli, która wybija się na czoło jego całej twórczości. Bohaterowie powieści Żeromskiego, począwszy od Judyma do Przeziębienki z „Różą” — to bohaterowie walki z wszelkiem rozleniwieniem tak ciała, jak ducha, bohaterowie wiecznego trudu, składający ofiarę z własnego mienia i szczęścia na ołtarzu społecznej sprawy. Doktor, nauczycielka, inżynier... są tu jednocześnie krzewicielami oświaty, kultury i tak narodowego jak i społecznego uświadczenia wśród ludu, prowadzącymi go do dobrobytu i korzystania z wielowiekowego dorobku europejskiej cywilizacji.

Twórczość literacka Żeromskiego to poezja pracy. Praca oczyszcza i zmywa winy, praca buduje wszystko, co jest piękne i potężne, praca otwiera przed człowiekiem drogę do lepszej przyszłości, którą tylko przez trud i pracę osiągnąć można. „Ktoby ustał w pracy, albo się wrócił, albo zaniechał, temu pogarda” — oto jest w streszczeniu cały testament pozostawiony współrodakom przez wielkiego pisarza.

Polska, tworzona z dnia na dzień pracą setek szarych ludzi rzemiosła, maszyn, czy roli, walczących z żywiołem, czy z twardą bryłą czarnej skały węglowej, czy z rozpalonym węzłem płynnego metalu — to będzie ta Polska przyszłości, Polska szklanych domów, w której beda miasta-ogrody i miasta-osady rolnicze, wśród pól szumiących łanami zbóż, wśród lasów nieniszczonych barbarzyńska reka kupca, gonącego za zyskiem, wzdłuż linii kolejowych i wspaniałych dróg, ocienionych drzewami przydrożnych sadów.

## GŁOSY ŚWIATA O WIELKIM MARSZAŁKU

Ostatni numer „Pologne Littéraire” jest całkowicie poświęcony pamięci Józefa Piłsudskiego, podobnie jak drugi czerwcowy numer „Wiadomości Literackich”. Tylko że w „Wiadomościach Literackich” held wielkiemu Wodzowi składali (z wyjątkiem Wickhama Steeda) pisarze polscy, podczas gdy w „Pologne Littéraire” wypowiada się o Józefie Piłsudskim cały świat współczesny.

Pięćdziesięciu trzech autorów, reprezentujących całą Europę, od Finlandji po Włochy i od Portugalji po Rumunję, sławi wielkie serce i wielki umysł Odnawiciela Polski. Są wśród nich ministrowie, mężowie stanu, politycy, publicyści, marszałkowie, generałowie, prezydenci republik, uczeni, redaktorzy, znakomici pisarze, posłowie, konsulowie. Ci z pośród nich, którzy Józefa Piłsudskiego znali osobiście i mieszały z Nim do czynienia, z rąkami swymi między urzędowych, wspominają Go ze czcią jako człowieka obdarzonego cudownym darem przewidywania i pochłoniętego całkowicie jedną myślą służenia swemu narodowi.

Mamy tu wspomnienia, charakterystyki, oceny i konfrontacje Józefa Piłsudskiego z innymi wielkimi budowniczymi świata współczesnego. Głosy te są dla nas tem cenniejsze, iż ukazują nam Pierwszego Marszałka Polski takim, jakim się

On jawi oczom całego cywilizowanego świata. Tutaj przemawia już nie uczucie narodowe, ambicja i miłość własna narodu, ale odzywają się głosy tak dalekie jak np. głos japońskiego ministra spraw zagranicznych Koki Hiroty, wspominającego o tem jak to przed laty zgóra trzydziestu Józef Piłsudski przybył do Japonji, aby wojnę japońsko-rosyjską wyzyskać dla sprawy polskiej. I we wszystkich tych artykułach, wspomnieniach i listach powtarza się to samo: czy b. prezydent republiki francuskiej, Millerand, wspomina jak gościł Piłsudskiego, czy znakomita pisarka duńska, Karin Michaelis, pisze o rozmowie z Marszałkiem, czy poseł austriacki, Post, mówi o swoich z Nim spotkaniach, każdy z nich nieodmiennie składa hold prostocie serca, bystrości myśli i szlachectwu duszy wielkiego Człowieka.

Dwadzieścia kolumn wielkiego formatu we wspaniałej szacie, przyczem tekst uzupełniają niezliczone fotografie ilustrujące życie i dzieło Marszałka, to już nie tylko książka, ale księga pamiątkowa, o wartości zgola osobistej. Aż żal się robi, że tych głosów angielskich, francuskich, włoskich, rumuńskich, węgierskich, czeskich, szwedzkich, belgijskich itd. itd. nie można udostępnić szerokim rzeszom czytelnikom nie znającym języków obcych. Kto wie, czy jednak nie byłoby celowe przetłumaczenie tego numeru

na język polski i wydanie go razem z temi fotografiami, planszami Czermańskiego i kartą tytułową Wajwoda, które złożyły się na tak wyjątkową całość.

Aby ten wspaniały numer „Pologne Littéraire” mógł być dojsz do skutku, trzeba było zebrać materiał od autorów, mieszkających po całej Europie, a nawet w Azji. Wiadomo, jak to bywa w takich razach, gdy redakcja musi żądać, aby materiał został dostarczony w określonym terminie. Autorowie wbrew najlepszym intencjom nie dotrzymują czasem terminów, do niektórych trzeba się zwracać po kilka razy, a gdy wreszcie cały materiał jest już w ręku relacje, trzeba wszystkie mniej popularne języki sprowadzić do wspólnego mianownika tych niewielu języków, które są wszystkim dostępne. Zadanie ogromne trudne, wymagające wielkiej energii, rzutkości, rozległej orientacji. I właśnie dlatego że przymimo tak dużych trudności ten numer „Pologne Littéraire”, poświęcony sławnej pamięci Józefa Piłsudskiego, wypadł pod każdym względem tak wspaniale, pragnę zwrócić nań specjalną uwagę wszystkich, którzy, znając języki obecne, na jego tekstach przekonać się mogą, jaką czcią głęboką cały świat współczesny otacza pamięć wielkiego odnawiciela Polski.

Paweł Hulka - Laskowski.

## MICHAŁ DETROYAT

(francuski mistrz lotów figurowych)

## Przewyciężenie lęku

Każdy pilot staje się po pewnym czasie deterministą

Lotnicy, czy wyścigowcy, często są pytani, czy odczuwają lęk. Będzie się może wydawało paradoksalnym, jeśli powiem, że to wyrażenie trochę nas przeraża.

Lęk! Kto się boi, ten unika zwykle niebezpieczeństwa, lub też pozwała obawie wpływać na siebie. W naszym zawodzie nie znamy unikania, a w samolocie, jak wiadomo, niema tylnego biegu.

Oczywiście przesadnym było by twierdzenie, że nie wiemy, co to jest strach. Jestem głęboko przekonany, że Santos-Dumont, Bleriot i ci wszyscy inni pionierzy lotnictwa, doskonale zdawali sobie sprawę z niebezpieczeństwa, które im grozi, gdy czynili swe pierwsze próby i loty.

Niestety nie brałem udziału w wojnie światowej, ale ojciec mój i oficerowie, którzy powrócili z tych olbrzymich zapaw, potwierdzili mi — o czym zresztą byłem już przekonany z własnego doświadczenia, — że absolutnie żaden człowiek nie jest wolny od uczucia strachu.

Chodzi więc o to, aby przewyciężyć naturalny strach. Im większe jest niebezpieczeństwo, tem silniejszego trzeba dokonać wysiłku, aby osiągnąć nad samym sobą takie zwycięstwo.

Niebezpieczeństwa, na które narażeni są zawodowi piloci, dają się podzielić na trzy kategorie, odpowiadające ich trudnieniu.

Dla pilota linowego największe niebezpieczeństwa kryją się w warunkach atmosferycznych, szczególnie w zimie: burze, orkany i osławiona mgła, która zmusza do lotów „ślepych“, to znaczy do lotów przy pomocy instrumentów pokładowych. Zdobyte ostatnimi laty zmniejszyły wprawdzie to źródło niebezpieczeństwa, ale przecież huraganowy wicher, jak dawniej, wyrwa z korzeniami drzewa, obala słupy telegraficzne i zabiera z sobą kominy i dachy. To też niewątpliwie z łatwością może rozbít samolot. Przykład na to mamy we Francji z „Emeraude“ i drugi w pobliżu Bag-

dadu ze słynnym „Douglasem“, który uważany był za najlepszy samolot handlowy na świecie.

Pilot linowy zawsze zdaje sobie sprawę z grozących mu niebezpieczeństw w złych warunkach atmosferycznych. Tem właśnie różni się on od drugiej kategorii pilotów zawodowych, od pilotów doświadczalnych. Dla pilota doświadczalnego przy nieustannym rozwoju techniki, wynikają codziennie nowe problemy. Przy samolotach myśliwskich dokonałmy w roku 1935 nagłego skoku z 240 na 440 do 450 kilometrów na godzinę szybkości. Wielomiejscowe samoloty bojowe powiększyły swą przeciętną szybkość w ciągu roku z 220 do 380 klm. na godz., przy czym szczególnie trzeba podkreślić wielkie różnice szybkości, które przy lądowaniu wynoszą od 80 do 100 klm. na godzinę.

Pomimo wysiłków inżynierów, pomimo wszelkich ustawań warsztatowych, pomimo sprawozdań o postępach lotnicstwa, aby pomóc naszym konstruktorom przy pokonywaniu trudności przy stosowaniu zagranicznych udoskonaleni, wciąż jeszcze znajdujemy się w stadium, w którym praktyczne próby w powietrzu niezależnie dają się pogodzić z teoretycznymi obliczeniami w pracowniach. Każdy dzień narzuca nowe problemy, które piloci doświadczalni muszą sprawdzić i zbliżyć do ostatecznego rozstrzygnięcia. Na papierze samolot winien fruwać. Ale czy da się obliczone na papierze szybkości osiągnąć w powietrzu bez ryzyka? A jak wygląda sprawa stabilności, zwrotności etc.? Tu pilot doświadczalny idzie dobrowolnie naprzeciw nieznanym niebezpieczeństwom, nie zdając sobie z nich zgóry sprawy. Warunki atmosferyczne nie stanowią dlań źródła niebezpieczeństwa, ponieważ z reguły lata tylko przy dobrej pogodzie.

Do trzeciej kategorii pilotów zawodowych należą piloci sportowi i akrobaci powietrzni. Dla nich niebezpieczeństwo jest znacznie mniejsze. Aparaty, które mają do dyspozycji, są dokładnie wypróbowane i sprawdzone. Loty akrobatyczne na niewielkich wysokościach wykonywane są dopiero wówczas, gdy te same manewry próbowane były w ciągu szeregu godzin na znacznych wysokościach, gdzie w razie nieszczęśliwego wypadku można dokonać skoku ze spadochronem.

Jeśli się tak, jak my, mezlizone razy patrzyło w oczy niebezpieczeństwu, jeśli się straciło w elu wiernych towarzyszy, to człowiek staje się niestety — a może na szczęście? — filozofem i mówi sobie:

— Stanie się tylko to, co jest zapisane w górze.

Czyż Jimmy Weddel, który przez długi czas uchodził za „najszybszego człowieka na świecie“ i nasza niezapomniana Helena Boucher nie znaleźli oboje śmierci, gdy ćwiczyli w lekkich aparatach, podczas gdy śmierć nie chciała ich zabrać, gdy na nowych olbrzymich samolotach osiągnęli fantastyczne szybkości?

## Policja rozpedza



wiec protestacyjny studentów egipskich w Kairze.

## Tragedja w Slogters Nek

Jak boerzy opuścili Kaplandję

Stosunki pomiędzy Anglikami, a osiadłymi w Kaplandji boerami, w przeważnej części holenderskimi wychodźcami, zaostrzały się coraz bardziej. Przyczyniali się do tego w dużej mierze angielscy misjonarze, krzywo patrzący na protestantów. Obopólna niechęć przeradzała się w coraz silniejszą nienawiść. Około roku 1815 sytuacja była tak naprężona, że lada przyczyna mogła wywołać powstanie.

Nie trzeba było długo czekać na sprzyjającą okoliczność.

Jeden z boerskich posiadaczy Piet Bernidenhout został oskarżony przez władze angielskie o złe traktowanie niewolników.

Boer odmówił stawienia się przed sędzią, wiedząc z doświadczenia, że prawo angielskie jest zawsze po stronie murzynów. Sędzia nakazał sprządnąć oskarżonego pod strażą oddziału hotentockiej policji. Śmiertelnie obrażony taką zniewagą boer,

zamknął się w swej zagrodzie i zastrzelił kilku czarnych, u których dostać się do domu. Ułamek zakończyła się śmiercią Bernidenhouta, który padł, rażony kulą hotentockiego policjanta.

## Szubienica w zagrodzie

Wiść o zastrzeleniu boera w jego własnym domu przez murzyna obiegła lotem błyskawicy całą Kaplandję. Zaczęto gromadzić się i gotować do walki z Anglikami,

którym poprzysięgnięto zemstę na grobie Bernidenhouta.

Anglicy dowiedzieli się z przejętego listu o przygotowywaniu do powstania i uwięzili część boerów, oskarżając ich o zdradę.

Pięciu, którzy przyznali się do przyłgi, złożonej na grobie Bernidenhouta, skazano na szubienicę.

Wyrok miał być wykonany w Slogters Nek na fermie,

Willema van Aard, jednego z najmniejszych boerów wobec reszty oskarżonych. Dnia 9 marca 1816 roku Angielscy żołnierze zbudowali szubienicę, pod którą sprowadzono nietylko uczestników procesu, lecz również ich żony i dzieci.

Okrucenstwo to nie pozostało bez skutków. Skazani stali z podniesioną głową.

Spiewając pobożne hymny.

Szubienica załamała się pod pierwszym skazańcem. Nie zlągodziło to jednak losu pozostałych. Wyrok wykonano, a ciała pogrzebano na miejscu egzekucji bez udziału duchownego.

Tragedja w Slogters Nek zerwała wszystkie więzy, łączące boerów z Kaplandją.

Dalsze współzycie z Anglikami było niemożliwe.

Gdy więc Piet Relief, jeden z najpopularniejszych boerskich przywódców, zaczął nawoływać do porzucenia rodzimych zagrod i wędrowki na północ, gdzie za rzeką Pomarańczową leżała nieznaną puszcza, odpowiedzianą powszechną zgodą.

— Musimy wyrzec się nadziei utrzymania naszej ziemi i wolności — mówił Relief w swym wezwaniu. — Protestujemy przeciwko rzucaniu na nas bezprawnym oskarżeniom. Opuśćmy naszą płodną rodzinną ziemię i idźmy do bezładnego, pełnego niebezpieczeństwa kraju, idźmy do niewzruszonej wiary w sprawiedliwość i w Boga, któremu gotowi jesteśmy służyć w pokorze.

Uplęnięto jednak sporo czasu, zanim naród boerski przygotował się do wędrowki. Po dziesięciu dopiero latach po tragedji w Slogters Neth

ruszyli na północ pierwsze zastępy.

Leżąc zamiat spokoju i szczęścia czekały tam na nich nie-dostatek i czoza śmierci.

Setkami ginęli boerowie z rąk walecznych kafrów,

zamieszkujących kraj na północ od rzeki Pomarańczowej! — W walkach z nimi

padł również Piet Ketter.

Dopiero w roku 1837-ym ruszyły główne siły boerów pod przywództwem Andrzeja Pretoriusa.

Przedewszystkiem postanowili pomścić śmierć Kettera i jego towarzyszy.

Dnia 16 grudnia 1837 roku nastąpiło spotkanie z zuluzami. Naprzeciw 500 boerów stanęło 12.000 murzynów,

znanych z dzikiej odwagi — Broń ognista jednak przechylała zwycięstwo na stronę białych

3.000 zuluzów legło na polu walki.

Droga do nowej ojczyzny stała otworem przed dążącymi do wolności boerami.

O. Andrien.



1. Ślub 80 letnich starsuszek. W Kensington (Anglja) odbył się ślub 83-letniego lorda Monteaule of Brandon z 81 letnią Isabella Spring-Rice. Ponieważ panna młoda uległa niedawno złamaniu nogi poszła do ołtarza na kulach. — 2. Pomysłowy ojciec urządził swej małej córce wygodne siedzenie na rowerze. — 3. Pomnik św. Mikolaja postawiony został w mieście amerykańskim Santa Claus. — 4. Mur miejski w Southampton, pochodzący z 13 stulecia, służy dzisiaj kierowcom samochodowym za podęczny garaż. —

# Kraszewski skazany

## za szpiegostwo w Niemczech na rzecz Francji

### Stosunki z Zaleskim

W roku 1873 Józef Ignacy Kraszewski, bawiąc w Meranie, zetknął się z BRONISŁAWEM ZALESKIM, którego przekład pamiętnika Stanisława Poniatowskiego z autografu francuskiego wydał w swojej „Bibliotece pamiętników i podróży”. Zaleski, wygnaniec polityczny, żyjący w nędzy, zwrócił się do Kraszewskiego z gorącą prośbą o pomoc w zdobywaniu korespondencji wojskowych z Niemiec; miał je bowiem Zaleski za znaczną opłatą umieszczać w fachowych pismach francuskich. Kraszewski przyobiecał pomoc, nie znając się zaś na sprawach wojskowych, utrzymywał agentów. Jednym z nich był ARNIM ADLER — literat, który uzyskiwał tajemnice wojskowe od ex-kpt. armji pruskiej Hentscha. Kraszewski obu agentów opłacał b. wysoko, a kosztą zwracał mu Zaleski.

W r. 1879 przeniósł się Adler z Berlina do Dreżna, gdzie mieszkał Kraszewski, lecz miast zacieśnienia kontaktu nastąpiło poróżnienie.

Kraszewski wszedł w bezpośredni kontakt z Hentschem i zerwał z Adlerem. Po jubileuszu pisarza (1879) Arnim Adler rozpoczął zrzeczny szantaż Kraszewskiego. W r. 1880 uzyskał od Kraszewskiego 8.475 marek — sumę tę zwrócił Paryż przez Zaleskiego. Dalszych żądań Adlera Kraszewski nie zaspokoił — w czyn miała się zmienić groźba denuncjacji. W czasie swego pobytu w Dreźnie, jak i za granicami Niemiec, był Kraszewski stale dozorowany i szpiegowany. Policja niepokoiła go często rewizjami i badaniami. Rewizja z 12 kwietnia 1882 r. była straszną zapowiedzią, była ostrzeżeniem Kraszewskiego. Po niej nosił się nawet z zamiarem wyjazdu z Niemiec — niezrealizowanie tego zamiaru, zdaniem przyjaciół Kr., świadczy o niewinności pisarza.

Upłynęło trochę czasu — iesz cze tytaniczna praca schorzonego starca, jeszcze nagabywania szantażysty o pieniądze — wreszcie denuncjacja, poparta przez Adlera okazaniem rządowi pruskiemu listów, pisanych doń przez Kraszewskiego.

### Aresztowanie

Dnia 13 czerwca 1883 r. Kraszewski, wracając z uzdrowiska Pau, został w Berlinie, w hotelu „Kaiserhof” aresztowany z polecenia ks. Bismarcka. Jednocześnie uwięziono kpt. Hentscha. Aresztowanie pisarza poprzedziła szczegółowa rewizja, dokonana podczas jego nieobecności w willi dreźnieńskiej — Wszystkie papiery, olbrzymią, niedawno porządkowaną korespondencją i rękopisy umiesz-

czono w dwóch wagonach i przewieziono do Moabit, gdzie osadzony był sędziwy pisarz. — Aresztowanie Kraszewskiego i oskarżenie go o szpiegostwo było dla społeczeństwa polskiego przykrą i bolesną niespodzianką. Brak wiadomości, łączenie nazwiska niedawnego jubilata z kpt. Hentschem — płatnym szpiegiem, zdradzającym ojczyznę, dawne do pisarza urazy, wreszcie stosunek pewnego odłamu prasy — to wszystko wytworzyło w społeczeństwie nie tylko obojętność na losy więźnia, ale nawet wrogie nastawienie i posadzanie o niskie sprawy. W moabickim więzieniu pozostawał Kraszewski w przykrem odosobnieniu, nie otrzymując znikąd pomocy, pozbawiony pieniędzy.

### Wybór obrońcy

Pod wpływem sędziego śledczego na obrońcę wybrał Kraszewski protegowanego władz więziennych adwokata Brunona Saula. Obrońca został wybrany niefortunnie, nie znał języka polskiego i niedoceniał stanowiska Kraszewskiego w literaturze polskiej. — Bezczynność Saula zmusiła Kraszewskiego do zwrócenia się do przyjaciół o interwencję. Aleksander Kraushar, znany historyk i prawnik, udał się do Berlina i uzyskał widzenie z pisarzem. Kraszewski, po rozmowie z Krausharem, przyjął 31 lipca ofiarowaną mu obronę d-ra Goldschmidta, wybitnego prawnika berlińskiego — polaka. Jednak wkrótce pod naciskiem władzy Kraszewski zrezygnował z usług d-ra Goldschmidta, przywracając pełnomocnictwo mec. Saulowi. Dnia 7 sierpnia 1883 r. Kraszewski został uwolniony za kaucją 30 tys. marek i udał się do Dreżna, gdzie pozostawał pod ścisłym nadzorem policyjnym.

### Nastrój pisarza

Okres od wypuszczenia z Moabit do rozprawy należał do najcięższych w życiu Kraszewskiego. Swemu rozgoryczeniu dawał wyraz w listach do wielu pozostałych mu przyjaciół. Dnia 23 sierpnia 1883 r. pisał: „Charakterystyczne to jest, że w Moabie bezimienny paszkwil bolesny odebrałem. — To była jedyna oznaka, że się mną zajmowano”. Przez grube mury moabickiego więzienia zdolali zawistni zranic bezbronno, powalonego nieszczęściem i chorobą starca. Kraszewski nie przypuszczał nigdy, że dojdzie do takiego wyrzeczenia się go i opuszczenia. Wiele sprawiła złość tajona doład, porachunki, ale także wiele obawa przed następstwami udzielenia pomocy Ową niechęć czy obawę udzielenia pomocy człowiekowi nieszczęśliwemu uważał Kra-

szewski za dowód skarlenia społeczeństwa. Zbliżający się proces napawał Kraszewskiego obawą. Ogarnęło go przygnębienie i przecucie nieszczęścia. W listach, coraz częściej obok rozżalenia, przebija nuta rezygnacji. (Doblija mnie może w Lipsku, ale taka snąc wola Boża“).

Smutne przeczucia miały się sprawdzić.

### Proces

Dnia 12 maja 1884 r. rozpoczęła się rozprawa przed Trybunałem Rzeszy w Lipsku. Kraszewski odpowiadał z wolnej stopy. Za dowody uznano listy pisane do agentów. Proces wzbudził olbrzymie zainteresowanie. Kolegium sędziowskie składało się z 14 sędziów. Mimo słabego zdrowia Kraszewski w rozprawie uczestniczył. Ciągłe przeszkadzał mu kaszel. Choroba serca, która później przerwała pasmo jego życia, już wtedy dawała mu się we znaki.

Odczytany na wstępie akt oskarżenia uznawał Kraszewskie go za członka stronnictwa, dążącego do niepodległości Polski przez rewolucję. Jako członek tego stronnictwa za pośrednictwem Br. Zaleskiego (zmarłego w Mentonie w r. 1880), udzielił Kraszewski rządowi francuskiemu szczegółów o „transportie drogą żelazną armji niemieckiej ku granicy zachodniej” i o „instrukcji dla telegrafów polowych”, przez co naraził na szwank obronę Niemiec.

W wyjaśnieniach stwierdził Kraszewski, że pracy tej podjął się dla dopomożenia Br. Zaleskiemu, wierząc, że korespondencje są przeznaczone dla pism francuskich. Stwierdził jednocześnie, że program, o jakim mówią akty oskarżenia, nie istnieje w rzeczywistości, gdyż polacy liczą się z położeniem.

Zeznania świadków, naogół korzystne dla Kraszewskiego, nie wniosły wiele nowego.

List z 17 lipca skreślony ręką Kraszewskiego w sprawie informacji wojskowych był odpisem listu wybitnego fachowca wojskowego, a używana terminologia dowodzi, że francuskie go — i to doskonale wskazuje odbiorcę przesyłanych prac.

Na wniosek prokuratora odczytano — przeciw czemu adw. Saul nie protestował — list Bismarcka do ministra wojny Bronsarta von Schellendorfa. — Bismarck donosił, że na usługi Francji oddało się stowarzyszenie żołnierzy polskich, a Kraszewski był w Niemczech agentem francuskiego biura wywiadowczego. Kraszewskiemu miał za działalność antyniemiecką przyrzec order francuski mini-

ster Jules Ferry. List Bismarcka, uwłaczający Kraszewskiemu, wywarł silne wrażenie. — Kraszewski, śmiertelnie blady, zawołał m. in.:

— Wszystko jest wierutnem zmyśleniem! Gdzie dowody? — Mogę złożyć przysięgę na to, iż wszystko, co się tyczy mojej osoby jest fałszem!...

Kraszewski, wyczerpany psychicznie i fizycznie, po wyrzeczeniu powyższych słów zemdlał. W ciszy i przejęciu zamknięto posiedzenie.

W związku z listem Bismarcka ukazało się w Paryżu zaprzeczenie urzędowe. Minister Ferry stwierdził, że Kraszewskiego nie zna i nie objezywał mu żadnego orderu. Informacją żelaznego kanclerza po ukazaniu się szeregu zaprzeczeń nie dawano wiary. (Kurjer Warszawski nr. 136 b. z 1884 r. w tel. z Wiednia donosi „ze źródeł wiarygodnych”, że w liście Bismarcka niema „ani zdźbła nawet prawdy”) Przez odkrycie działalności stow. żołnierzy polskich zaczęła prasa polska tłumaczyć ewentualną winę Kr. względami politycznymi. Dokonana przez biegłych ekspertyza wypadła korzystnie dla Kraszewskiego, gdyż poddawała w wątpliwość charakter tajemnicy wojskowej materiałów, użytych przez Hentscha.

### Przemówienia stron

Proces dobiegał końca i 16 maja przemawiał prok. Treppin, który po podkreśleniu wagi listu Bismarcka, zaznaczył, że pobudki działania Kraszewskiego wypływają z nienawiści i uprzedzeń społeczeństwa polskiego wobec Niemiec. — Dla scharakteryzowania stosunku naszego pisarza do Niemiec przytaczał prokurator tendencyjnie dobrane cytaty z dzieł Kraszewskiego, a przedewszystkiem z „Na Wschodzie” i „Bez serca”. Treppin uznał Kraszewskiego za zdecydowanego wroga Niemiec.

Następnie mowę obrończą wygłosił adw. Saul. Potwierdziła ona niestety smutne obawy przyjaciół pisarza. Mowa Saula, pełna frazesów i ogólników, była b. niedołączna. Rozżalony na swe obrońcę oskarżony tak ją określił:

— O, tak, bardzo słaba była obrona. Był to pocałunek Judasza. Niby bronił, a nie bronił. (Wywiad z Kraszewskim. Kurjer Poranny Nr. 50 z r. 1884).

Po Saulu przemawiał nadprokurator von Seckendorf, który domagał się skazania Kraszewskiego na 5 lat z pozbawieniem praw. Kraszewski w „ostatniem słowie” oświadczył:

— Oczekuję sprawiedliwości od sądu niemieckiego

### Wyrok

Dnia 19 maja 1884 r. w natłoczonej sali odczytano wyrok. — Była cisza, nabrzmiała męką oczekiwania, niepewności i obaw. Padły słowa, które przerwały oczekiwanie i niepewność, ale potwierdziły obawy. Kraszewskiego, uwzględniając wysokie pobudki czynu, zaszczytne życie i wiek, sąd skazał na 3 i pół lata aresztu w twierdzy. — Kpt. Hentscha skazano na 9 lat ciężkiego więzienia.

### Czy zawinił?

Analizą strony prawnej procesu zajął się w „kilku uwagach prawnika o procesie Kraszewskiego” (1884) znany adwokat warszawski St. Zalewski. — Doszedł on do wniosku, że w Lipsku skazano niewinnego; przyczynę popełnienia niesprawiedliwości widział Zalewski w silnym nacisku Bismarcka na sąd, w słabej znajomości języka niemieckiego przez Kraszewskiego, szwiniźmie niemieckim i w niedołącznej obronie Saula.

Jedno jest pewne: korespondencje wojskowe, uzyskiwane przez Kraszewskiego nie ukazały się w pismach; nie były dla nich przeznaczone, a dla wywiadu francuskiego. Kraszewski o tem nie wiedział; nie można mu zarzucić świadomości działania. Nie ulega wątpliwości, że od śmierci Zaleskiego (1880) Kraszewski działalność inkryminowaną przerwał, uprawiał ją zatem tylko dla dopomożenia Zaleskiemu. Nie wiedział, że w usłudze przyjacielskiej zbliżył się do niebezpiecznej granicy zdrady stanu, ale biorąc pod uwagę wynik ekspertyzy można powiedzieć, że granicy tej nie przekroczył. — Kraszewski powiedział: „igrałem z ogniem bezwiednie”, mówił, że padł ofiarą podstępny.

„Przypuszczajmy, że tak jest, bo zbyt boleśnie byłoby nam uwierzyć, że było inaczej” — pisała Prawda w nr. 21 z r. 1884.

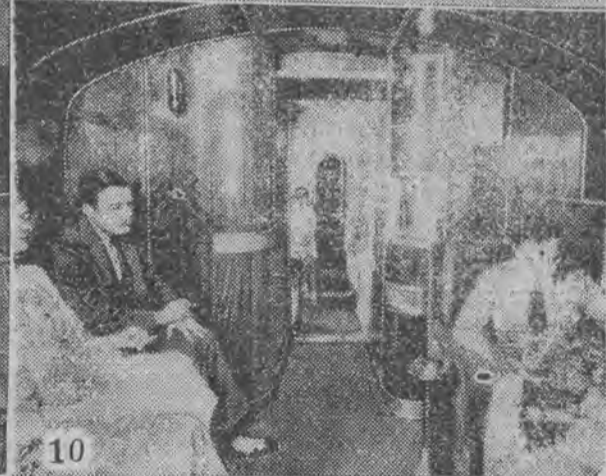
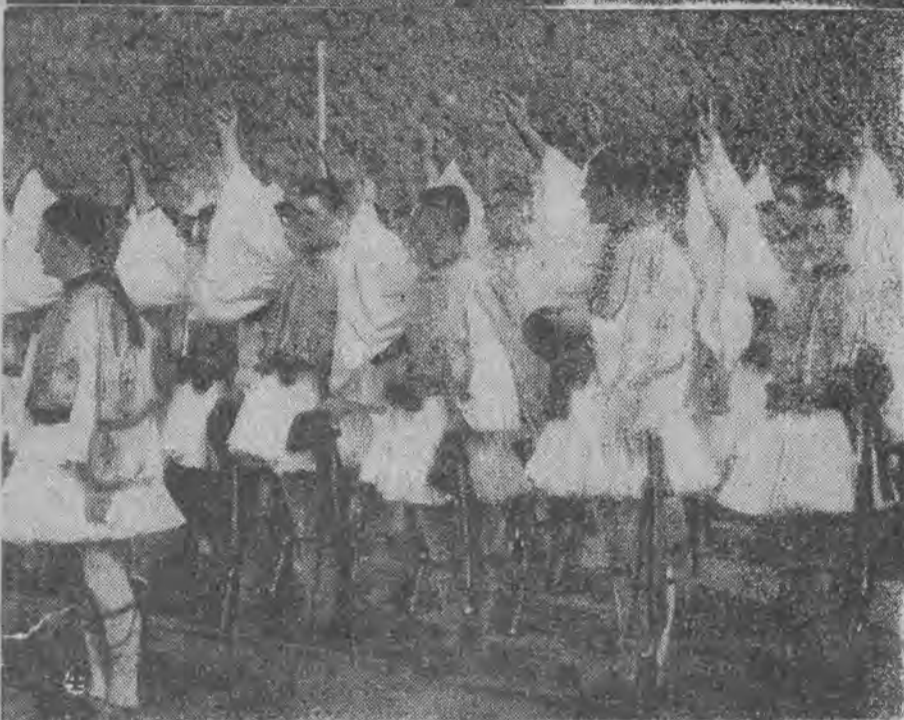
### U kresu

Już 26 maja rozpoczął Kraszewski odbywanie kary w Magdeburgu. Otrzymał tam znośne warunki pracy, ale zdrowie coraz gorzej mu dopisywało. Dopiero po odbyciu znacznej części kary uzyskał za wstawiennictwem osób wpływowych, m. in. króla włoskiego Humberta, urlop zdrowotny. Schorowany pisarz wyjechał zagranicę. —

Zwolna dogasał we Włoszech i Szwajcarii. Dnia 19 marca r. 1887 zmarł w dzień swych imienia w Lozannie. Zakończył się ofiarny żywot człowieka, którego życie nauczyło, że „Kapitol zawsze stał blisko skały Tarpejskiej”.

M. Orz.

# ŚWIAT W OBJEKTYWIE APARATU FOTOGRAFICZNEGO



1. Król grecki Jerzy II opuszcza Londyn, udając się z wygnania do ojczyzny.
2. — Podczas przejazdu przez Paryż, król Jerzy II złożył wieniec na grób Nieznanego Żołnierza. — 3. Ryszard Strauss (na prawo) wybrany został jednogłośnie przewodniczącym międzynarodowego kongresu kompozytorów w Vichy. — 4. Żołnierze armji greckiej zostali zaprzysiężeni na wierność powracającemu królowi. — 5. Czarny chleb w Bukareszcie zaczęli piekarze wypiekać po 14-dniowym strejku. — 6. Zoltan Sulkowsky i Gyula Bartha, dwaj węgry, przybyli do Southampton po objechaniu kuli ziemskiej. Twierdzą oni, że przejechali 150 tys. km., przemierzwszy 63 kraje w Europie, Afryce, Australji i obu Amerykach. — 7. Plakat wyborczy w Anglii, wydany przez partję rządzącą, a zaopatrzony w napis: „Cały świat zazdrości Wielkiej Brytanji handlu, pokoju i wolności pod rządami gabinetu narodowego”. — 8. Stanley Baldwin, właściwy zwycięzca w obecnych wyborach angielskich, wychodzi w towarzystwie swej małżonki z Joka, u wyborczego po oddaniu głosu. — 9. Alfred Holland, pracownik handlowy, kandydował do izby gmin z ramienia labour party w okręgu zmarłego Hendersona. — 10. Luksusowy samolot, który w tych dniach rozpoczyna stałą komunikację między St. Zjednoczonymi i Chinami przez Ocean Spokojny. W samolocie urządzono wygodne miejsca dla 43 pasażerów. — 11. Cesarskie sztandary zostały podczas specjalnej uroczystości wręczone pułkom armji austriackiej.

# CHLEB DLA ARTYSTÓW

## Imponujący gest prezydenta Roosevelta

W miejskim szpitalu dla dzieci w Nowym Jorku oczy małych pacjentów, przywykłe do oglądania jedynie brudnych ścian „slums'ów“ w dzielnicy nędzarzy, patrzą z radością na wesołe, barwne

sceny z życia rolników, zdobiące szpitalne mury.

W szkołach białe gołe ściany pokrywają się coraz częściej barwnymi freskami,

na których wyrażone są dzieje ludzkości, postępy techniki i wiedzy. Sale urzędu kontroli imigrantów w „Ellis Island“ przyozdobiły nagle freski, podnoszące rolę imigracji w dziejach powstania Stanów.

Co się stało? Czy Nowy Jork chce jaknajrychlej wykształcić w swych obywatelach poczucie piękna? Absolutnie nie, chce jedynie

uchronić od głodu swych artystów.

Prezydent Roosevelt przekazał urzędowi bezrobocia w Nowym Jorku

27.315, 217 dolarów

z poleceniem użycia tej sumy na zatrudnienie przynajmniej w ciągu sześciu miesięcy bezrobotnych artystów i pisarzy. Jest to

pierwszy wypadek w dziejach świata,

że rząd wspomaga sztuki piękne z funduszy publicznych w tak wielkich rozmiarach.

Trzydzieści tysięcy artystów, uratowanych od materialnego i moralnego załamania się,

dopomocze do przetrwania życiowej szarzyzny ludziom, którzy nie widzieli nigdy dobrej teatralnej sztuki, nie słyszeli koncertu, nie znają innych obrazów, oprócz smutku swego istnienia. Wydarci z pazurów nędzy rozjaśniają życie miljonom biedaków i przysłużą się społeczeństwu.

Tysiące ludzi, których nie stać na żadne rozrywki, tańczą latem w publicznych parkach, a zimą w szkolnych salach gimnastycznych

przy dźwiękach kapeli bezrobotnych muzyków.

W muzeach i publicznych bibliotekach, posiadających odpowiednie przeznaczenia, odbywa się tygodniowo dwadzieścia koncertów, wykonywanych przez trzy orkiestry symfoniczne, dwa kwartety i trzy tria bezrobotnych artystów. Wkrótce ma być utworzony

wielki chór, złożony również z bezrobotnych śpiewaków.

Rozumie się, że wstęp na wszystkie te rozrywki jest bezpłatny.

### Wychowanie poczucia piękna

Bezrobotni muzycy udzielają w szkołach po ukończeniu zwykłych zajęć gry na wszelkich instrumentach uczniom, których rodzice nie posiadają środków na artystyczne kształcenie dzieci.

W ten sposób 10.000 muzyków rozwija poczucie piękna w przyszłych pokolenia i zdobywa środki na własne utrzymanie.

Siedemdziesiąt pięć dolarów stanowiących miesięczne wynagrodzenie,

nie są na amerykańskie stosunki duża suma, pozwalają jednak na opędzenie wydatków skromnego życia.

Dziewięć tysięcy aktorów i trzy tysiące teatralnych techników urządzają

co wieczór przedstawienia dla publiczności, która inaczej nie ujrzałaby nigdy teatru.

Przedstawienia te odbywają się również w wszelkiego rodzaju gmachach publicznych, posiadających dość wolnego miejsca.

Latem zespoły teatralne jeżdżą po parkach, wioząc w olbrzymich autach wszystko, potrzebne do urzędzenia przedstawień na otwartym powietrzu. Dziesiątki tysięcy widzów cisną się do tych prowizorycznych teatrów, pozwalających pozbyć nym pracy ludziom zapomnianym na chwilę o ciężkiej rodzinnej atmosferze.

Olbrzymia frekwencja bezpłatnych teatrów dowodzi również, że

poczucie piękna nie jest obce szerokim masom oklaskującym gorąco nie tylko ludowe sztuki w rodzaju „Chaty wuja Toma“, lecz słuchającym z upodobaniem arcydzieł Szekspira i innych wielkich twórców. Prezydent Roosevelt osiąga w swym szeroko zakrojonym programie dwa cele: chro-

ni od nędzy artystów i zaspakaja pragnienie rozrywek masy, której nie szczędzi również materialnych zasiłków.

### Wędrowny teatr

Ruchomy teatr pracuje nietylko w samym Nowym Jorku. — Auta, wiozące artystów i scenę, odwiedzają sąsiednie miasta, obozy pracy i więzienia.

Nowe prawo bowiem — „New Deal“ — traktuje przestępcę, jako człowieka, nie zaś jako istotę znajdującą się poza obrębem praw ludzkich.

Bezrobotni aktorzy i aktorki uczą dzieci dykcji, budzą poczucie językowe i wyobraźnię przez dramatyzowanie drobnych wydarzeń codziennego życia. Na placach gier, w parkach specjalne „opowiadaczki bajek“ z pośród bezrobotnych aktorek zabawiają młodzież, odciągając ją od wałesania się po ulicach.

Wielka liczba teatrów marionetek gra w szpitalach dla dzieci, domach sierot i wszelkiego rodzaju przytułkach dla małych i dojrzałych widzów.

### Malarze pracują

250 malarzy pokryło około 50.000 stóp kwadratowych muru malowidłami, przedstawiającymi współczesne życie. Artyści otrzymują

za 30 godzin tygodniowej pracy 24 dolary.

To istotni propagatorzy piękna wśród masy. Nawet sala w poczynkowa „Recreation room“ w nowojorskim więzieniu dla kobiet została przez nich ozdobiona freskiem, przedstawiającym

dzieci, bawiące się w parku pod nadzorem zajętych ręczną pracą matek.

Obrano tę treść, jako interesującą wszystkie mieszkanki więzienia. Wielu obiecujących młodych artystów zostało uratowanych dla sztuki dzięki artystycznej inicjatywie rządu, który popiera tu zarazem nowy typowo amerykański kierunek malarstwa, nie wzorującego się na europejskiej sztuce. Ruchoma wystawa dzieł tych wspomnianych przez rząd malarzy objeżdża Stany, aby ponęcić ludność, jak tanim kosztem zdobić swe domy i popierać zarazem rodzimą sztukę.

### Co robią pisarze?

Daleko trudniejsze zadanie miał urząd bezrobocia stworzeniem placówek pracy dla pisarzy. Jedni

piszą bajki i sztuki dla teatrów marionetek.

Inni układają przewodnik po Stanach, co da im możliwość do-

kładnego poznania kraju i dostarczy swojskich tematów.

Stu pisarzy układa dla prezydenta sprawozdania ze stanu robót publicznych. Wielu pracuje nad zestawieniem tablic kosztów utrzymania w Nowym Jorku, które mają być uwzględniane przy opracowywaniu warunków płacy robotnika. Spora liczba zajęta jest opracowaniem katalogów muzealnych i bibliotecznych. Mr. Alsborg, kierownik literackiego wydziału urzędu bezrobocia zamierza

udzielać znanym pisarzom, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji z powodu kryzysu wydawniczego, zasiłków,

aby im umożliwić dalszą twórczą pracę.

### W służbie społecznej

Usiłowania rządu mają na celu uratowanie od zagłady twórczych zdolności bezrobotnych artystów i pisarzy, którym nie można dać fizycznej pracy, również dla nich zgubnej jak śród. Wydatek na utrzymanie 30 000 propagatorów piękna był niemniej niezbędny, niż pomoc udzielona innym ofiarom kryzysu. Społeczeństwo amerykańskie nie pożałuje kroku, utrwalającego podwaliny duchowego dorobku przyszłych pokoleń.

M. S—er.

# 70-lecie poety dżungli

## Rudyard Kipling kocha i rozumie jednako Wschód i Zachód

Słynny poeta dżungli, Rudyard Kipling, jeden z najznakomitszych pisarzy angielskiej ostatniej doby, obchodzi niezadługo swoje 70-lecie. W Anglii i Ameryce poczyniono już odpowiednie przygotowania do wspaniałego obchodu. Sam Kipling nie bierze dziś udziału w życiu publicznym, trzyma się odeń zdala, jakby ukryty w swej posiadłości w Sussex, w pośrodku malowniczego Burwash.

Ostatnio udzielił wywiadu londyńskiemu współpracownikowi moralawskiej „Morgenzeitung“. Zacytujemy z tej rozmowy kilka ciekawych szczegółów z życia tego słonecznego autora. Kipling przecieżył otworzył nam wrota tajemniczej puszczy, ukazał nam w przepięknych barwach cudowny świat Indji. W epoce wiktoriańskiej był jakby meteor. Dziś gwiazda jego nieco przyblakła. Nie znaczy to jednak, by wartości, jakie stworzył, straciły na sile sugestywnej i na znaczeniu wychowawczym.

(REDAKCJA)

— Karjerę moją i dzieła moje zawdzięczam memu ojcu — odpowiada skromnie, wskazując z dumą i miłością na wiszący nad biurkiem portret ojca, Lockwooda Kiplinga, pryncypała akademii sztuk w Lahore. — Sam był znakomitym pisarzem. Dzieła jego o sztuce hinduskiej i mitologii cieszyły się swego czasu sławą a książka jego o zwierzętach i ludziach w Indjach była tłumaczona na kilka języków.

Lockwood Kipling ilustrował później kilka książek syna, który urodził się w roku 1865 w Bombaju. Kiedy Rudyard w 13 roku życia przyjechał do Anglii dla odbycia studjów, mógł się już wykazać kilku udanymi twórcami pisarskimi. Został redaktorem gazetki szkolnej w United Services, gdzie przebył cztery lata, zanim wrócił do Indji. Rozgłos gazetki przypieczętował niejako późniejszą sławę mistrza. Dziś przedstawia egzemplarz tego hektografowanego curiosum bardzo wartościowy okaz bibliograficzny, bo rzadki, za który ofiarują 200 funtów.

— Zostałem dziennikarzem i pisałem reportaże dla gazet hinduskich — opowiada — a w wolnych godzinach opracowywałem

historje, które moje imię później spopularyzowały. Pierwsze książki napisałem na polecenie ojca. Ukazały się ledwo w kilkuset egzemplarzach. Stanowiły poważnie zbiór poematów i esejów, drukowanych już w „Civil and Military Gazette“, do składu redakcji której przez pewien czas należałem.

W roku 1887, równo w dwadzieścia lat, zanim Kipling otrzymał nagrodę literacką Nobla, ukazały się czarujące „Opowia-

### SKZOKI

Dwaj szkoci Jim i John udali się na wycieczkę w góry. W pewnej chwili pod Johnym skruszyła się skała. Na szczęście Johny zdążył schwytać rękami występ skalny i zawisł nad przepaścią.

— Jim — wołał przerażony, — biegnij do wsi i przynieś sznur, tylko prędko, bo długo się tak nie utrzymam.

Jim pobiegł co tchu do wsi. Po godzinie wraca zdyszany i nachyla się nad przepaścią:

— Johny — krzyczy do towarzysza, który trzymał się resztkami sił — nie da się zrobić. Oni nie chcą oddać sznura, taniej, jak za 2 pensy.

dania o wzgórzach“, w których wykazał pogodny humor i niecodzienną sztukę charakterystyki a do pełnego wyrazu doszła przebogata fantazja poety. Jako feljetonista „Allahabad Pioneer“ pojechał do Anglii. Jechał przez Japonię i Amerykę. Pisał swoje feljetyony podczas podróży okretem. Ameryka i Anglja przyjęła młodego poetę, którego książki można już było widzieć w witrynie księgarskiej, chłodno i bez zainteresowania. Nie znano jeszcze książki o dżungli, jakkolwiek już dawno wyszła drukiem.

— Trwało kilka lat, aż Mowgli „Wilcze szczenię“, stał się popularny — mówi z zastanowieniem Rudyard Kipling. — Mowgli nie było postacią w duchu znanych szablonów literackich. Trzeba się było wprawdzie przyzwyczaić do jego otoczenia. Napotkałem raz dziecko, które wyrosło w dżungli. Nie pamiętam, jak się nazywało, wiem tylko, że to przełotne spotkanie dało mi podniecie do napisania książki o dżungli.

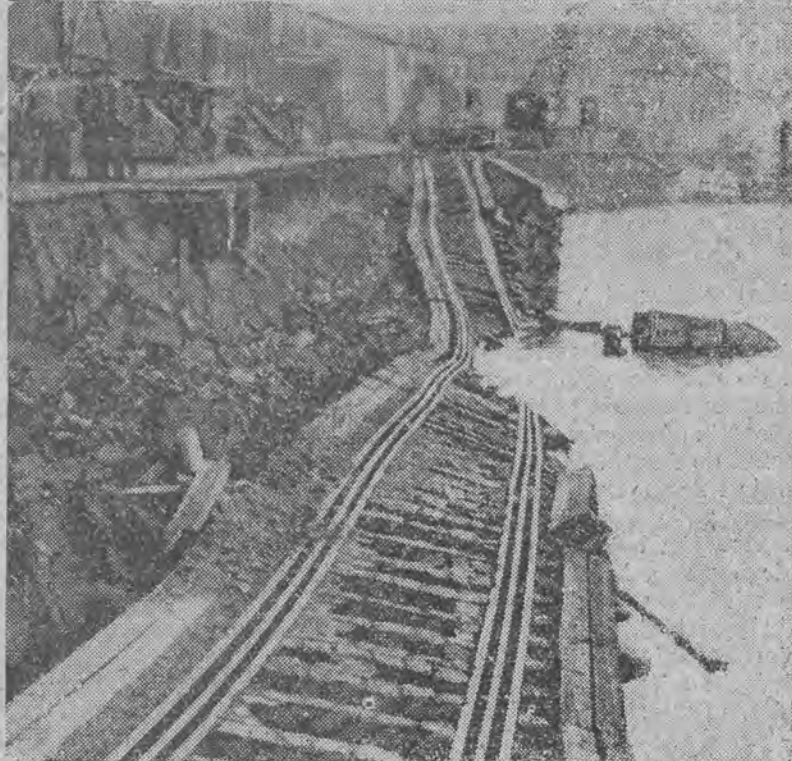
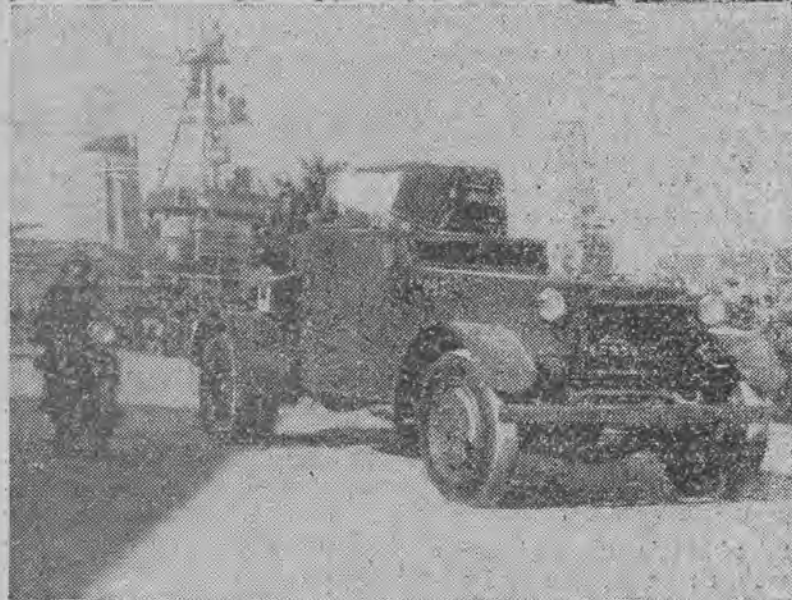
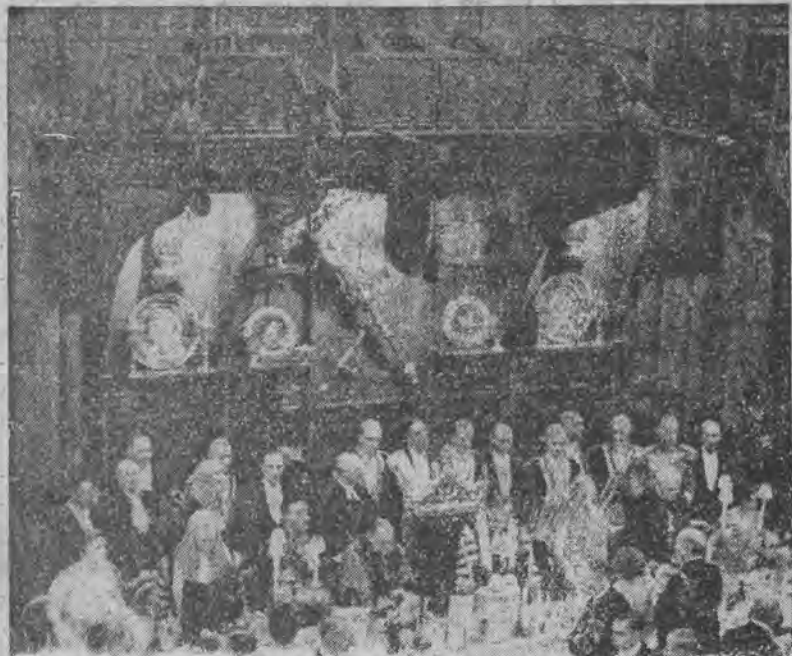
Z latami urósł Kipling na bohatera narodu. Mowgli i wilcze szczenię Akela, pantera Bagheera, niedźwiedź Baloo i słoń Toomai stały się ulubieńcami świata. Każdy się kochał w Riki-Tikki-Tawie, a biuralistki, sprzedawczynie, kelnerki i sekretarze bankowi City rezygnowali trzy razy w tygodniu z obiadu, aby we dwóch czy trzech zakupić ballady Kiplinga i czytać je w przerwie, a nawet i w godzinach biurowych pod stołem.

Dziś ojciec Mowgli liczy lat 70. Możnaby sądzić, że starszy to już pan. Ma jednak ten sam dziecinny uśmiech, tak bardzo powabny. Śmieje się, kiedy znajduje się wśród dzieci i staje się

wtedy bardzo rozmowny. Opowiada dalej o dziejach współpracy z Baden-Powellem, o sobie, jako skaucie, mimo dojrzały wiek. Skautingowi poświęcił książkę „Opowiadania o łądzie i morzu dla skautów“. Poważne i smutne myśli zakradają się do opowiadań o dziejach własnych książek, płaczą się znacząco między wierszami opowiedzianych wesołych anegdot. Uśmiecha się a przytem dzieciennie smutny grymas jakby zamarł w kącikach swych włosów i okrągłych okularów.

Kipling żyje od wielu lat w Anglii, a mimo to wciąż jeszcze tematem jego twórczych poetyckich jest dżungla i jej mieszkańcy. — Między nimi ukazują się powieści i nowele, szkice z życia społeczności europejskich. „Wschód jest Wschodem, a Zachód Zachodem“ oto tytuł jednego z jego opowiadań. Już w tym tytule za znaczył Kipling swój pogląd na oba światy, wyraźniej, aniżeli niejedną przyszłą politykę w swych przydługich przemówieniach na temat Indji. Kipling stoi pomiędzy Wschodem a Zachodem, bezpartyjny kronikarz cudownego świata derwiszów i fikiranów i czarodziejskiego świata nowoczesnej techniki. Pisze z równą lekkością i jednakowym przekonaniem londyńską nowelę w głębokiej dżungli, a poemat o dżungli w paryskiej restauracji.

— Trzeba znać oba światy i kochać — mówi. — Nie należy mieszać Wschodu z Zachodem, bo ten sam należy im się szacunek. Pozwolić im trzeba żyć obok i dla siebie. Strawiłem pół wieku pomiędzy salonem i puszcza. Rozumiem to i wiem...



1. Tradycyjny bankiet w Londynie odbywa się rokrocznie w związku z wprowadzeniem na urząd nowego lord-majora stolicy. 2. Trumna ze zwłokami marsz. Lyautey'a została na samochodzie pancernym przewieziona przez ulicę marokańskiego portu Casablanka. — 3. W porcie drezdeńskim zawalił się na przestrzeni 100 metrów mur nadbrzeżny, przyczem zniszczony został tor kolejowy, ale obeszło się bez ofiar i strat. — 4. We wzorowym więzieniu tureckim, które znajduje się na wyspce Imrali na morzu Marmara, więźniowie pracują na roli i w ogrodach, przyczem ubrani są w odpowiednie kostiumy.

## MIŁE ZŁEGO... SEZONU POCZĄTKI

### Teatry warszawskie ruszyły ze startu szeregiem wartościowych widowisk

WARSZAWA, w listopadzie.  
Burza teatralna, która w postaci szeregu polemik prasowych rozpoczęła bieżący sezon teatralny stolicy pod znakiem skandalu i „sensacji”, ucihła już, ale bądź - co bądź wywołała ona pewien realny skutek. Skandaliczne „igraszki repertuarowe” koncernu T. K. K. T., zostały napiętnowane nawet przez „najbliższych”, to też sezon rozpoczął się od wystawienia sztuk wartościowych, solidnie opracowanych scenicznie. Trzeba też zaznaczyć, że T. K. K. T. w swej dalszej ekspansji nie zadowolilo się już pięciu teatrami śródmieścia (Narodowy, Polski, Nowy, Mały i Letni), tworząc t. zw. „Stożeczny teatr powszechny”, pod kierownictwem artystycznym zdolnego reżysera Iwo Galla. Teatr ten gra na peryferiach stolicy, przenosząc się kilka razy tygodniowo z jednej dzielnicy do drugiej. Jest to teatr, obliczony na warstwy, dotychczas pozbawione odpowiedniego teatru. Teatr ten rozpoznał sezon ze znacznym onóznieniem „Balladyn” i „Świeraszczem za kominem”. Jeśli chodzi o „Balladynę” — to zarzucie można zbyt eksperymentalny charakter inscenizacji (oczywiście uwzględniając publiczność). Zresztą i co do wyboru sztuki można mieć obiekcje. Tego rodzaju teatr, na odpowiednio wysokim poziomie, powinien raczej szukać repertuaru aktualnego, reportażowego o silnym zabarwieniu społecznym. Ale o tem niema przecież mowy.

#### Schiller red'v'vus...

Leon Schiller wystawił w „Polskim” „Króla Leara” i obecnie „Kordjana”. Podczas gdy „Król Lear”, potraktowany zbyt jednostronnie, jako widowisko monumentalne, ogłuszał i oślepił widza hukiem obracającej się ciałge, przy otwartej kurtynie, sceny oraz światłami i muzyką, pomijając zupełnie wartości literacko - psychologiczne dramatu to inscenizacja „Kordjana” jest niewątpliwie poważną zdobyczą reżysera i inscenizatora. Oczywiście przebija i raz tu i owdzie maniera Schillera, choć by w operowaniu tłumem i światłami w stylizacji kostiumów i wprowadzaniu nowych symbolów, nie mniej jednak jest to pozycja wartościowa. Następną premierą „Polskiego” ma być podobno dramat

Konczyńskiego „Zburzenie Jerolim” w reżyserji Wiercińskiego. A więc znów zaczynają się „igraszki repertuarowe”. Szekspir, Słowacki i... Konczyński. A może jeszcze jakieś „Ciężkie czasy”, jak w zeszłym sezonie po „Dziadach”.

Teatr Narodowy po „Panu Damazym” Bliźnińskiego, w którym królował niezrównany Zelwerowicz, jako reżyser i aktor, wystawił znaną w Łodzi z ostatnich występów Osterwy „Przepióreczkę” w reżyserji Osterwy, który gra Przełęckiego. Podkreślić należy doskonałą kreację Modzelewskiej, w roli Smugoniowej.

#### Rocznica Żeromskiego

„Przepióreczka” w „Narodowym” jest jednym z ogniw uczczenia przez teatry warszawskie dziesiątej rocznicy śmierci Stefana Żeromskiego. Pierwszym ogniwem było wystawienie przez teatr „Kameralny” (Adwentowicz) „Ponad śnieg”. Żeromski, jako dramaturg, budzi szereg zastrzeżeń. Już jako powieściopisarzowi zarzucano mu, że jest raczej lirycznym, przy których napięcie słabnie, a miejscami fragmenty nieomal przewlekłe. „Przepióreczka”, która w jego karierze dramaturga była niewątpliwie osiągnięciem szczytowym, też wywołuje szereg zastrzeżeń, a coż dopiero „Ponad śnieg”, z pośród sześciu dramatów Żeromskiego jeden z najslabszych. Trzeba też dodać, że teatr Kameralny dał tym razem, pod nieobecność Adwentowicza, słabe opracowanie reżyserjskie i aktorskie.

Obok „Przepióreczki” drugim wspaniałym widowiskiem ku czci Żeromskiego było wystawienie „Turonia” przez teatr „Ateneum”, do którego powrócił po dwuletniej „tufacze” Jaracz. Czyż trzeba zaznaczać, że wspaniałą maistrją swej sztuki aktorskiej potrafił Jaracz ożywić i wznieść na wyżyny słaby dramat wielkiego pisarza Tembardziej, że „Turon” jest dziełem, zawierającym w sobie i dziś jeszcze wiele momentów aktualnych.

Jak więc widzimy repertuar trzech teatrów stolicy stoi pod znakiem smutnej rocznicy. Zresztą teatr „Kameralny” występuje już z nową premierą. Wierny swym

tradycjom wystawia „Budowniczo-go Solnesa” Ibsena z Adwentowiczem.

#### Antoni Cwojdziniński

W zeszłym sezonie wystawił „Reduta” komedję Antoniego Cwojdzinińskiego „Teorję Einsteina” i gra ją jeszcze po dziś dzień. Ilość przedstawień rekordowa: 338. W obecnym sezonie „Teatr Malickiej” wystawił nową sztukę tego autora „Epoka tempa”. Cwojdziniński odraza w debiucie zajął odrębne i bar dzo indywidualne stanowisko we współczesnej, jakże ubogiej, oryginalnej twórczości dramatycznej. Urodzony człowiek teatru, który dla sceny porzucił naukową karierę fizyka, wprowadził do komedji pierwiastek aktualno - społeczny, wypowiadając wojnę komedji „sympialnianej”, która w postaci masowej produkcji francuskiej i węgierskiej wciąż jeszcze zalewa nasze sceny. Niewątpliwie jest jeszcze w jego ujmowaniu pewnych zagadnień sporo naiwności i społecznej nieprawdy, ale już sam fakt eliminowania spraw błahych z komedji jest poważną zasługą, tembardziej, że sztuki jego są wybitnie sceniczne, a w prowadzeniu dialogu jest niezrównany. Należy jednak zaznaczyć, że „Epoka tempa”, druga sztuka Cwojdzinińskiego, jest znacznie słabsza od „Teorji Einsteina”. Podobno po premierze „Epoki” Szyfman zwrócił się do autora „Trzecia sztuka dla nas”.

#### „Na jeża” i „Z przedziałki”

Od kilku lat było już niemal pewnikiem, że teatr rewjowy „kończy się”, że już nie powróci okres jego świetności z czasów „Qui pro quo”, czy „Bandy”. Żalobnym piętnem krytyki i publiczności przeciw sławil Jarossy w tym sezonie dwa świetne programy „Cyrulika”: „Na jeża” i „Z przedziałki”. Program prawie w całości wypełniony tekstami Hemara, w wykonaniu Kallnowny, Zimińskiej, Zelichowskiej, Jarossy'ego, Znicza i Gierasińskiego, stoi na bardzo wysokim poziomie i mimo, że wymaga od publiczności dobrej orientacji w kulturalno - artystycznym życiu stolicy, cieszy się już oddawna w rewjach nienotowanym powodzeniem.

L. L. e.

## PRAWO DO ŚMIERCI

### Poco się mają męczyć nieuleczalnie chorzy?

Pod przewodnictwem słynnego chirurga, lorda Moynihan, zorganizowała się w Anglii poważna grupa lekarzy, prawników, duchownych i polityków, którzy występują w obronie prawa eutanazji w tych wypadkach, gdy chodzi o ludzi, cierpiących na nieuleczalną a bolesną chorobę. Ruch za wprowadzeniem ustawy, która przyznaje prawo do śmierci w szczególnych wypadkach, spotęgował się w ostatnich czasach bardzo znacznie. Sprawa dojrzała do tego stopnia, że w niedługim czasie będzie ją można poruczyć w parlamencie. Zorganizowano już towarzystwo, które nosi nazwę „Stowarzyszenie dla wprowadzenia prawnie dopuszczalnej eutanazji”.

Cele stowarzyszenia są określone w następujący sposób:

„Osobom, które są już pełnoletnie i cierpią na nieuleczalną bolesną chorobę, zwykle prowa-

dzająca do powolnej, pełnej męki śmierci, powinno prawo zezwalać na zastąpienie tego powolnego, bolesnego umierania przez szybką bezbolesną śmierć jeśli same stawiają odpowiedni wniosek i jeśli istnieje szereg innych okoliczności, dających się ściśle określić”.

W odracowanym projekcie prawa postępowanie jest dokładnie określone i na jego podstawie ma być umożliwione uzyskanie zezwolenia na przeprowadzenie bezbolesnej śmierci. Ostateczną decyzję wydaje ministerstwo zdrowia. Pacjent, który decyduje się na eutanazję, musi swe życzenie złożyć na piśmie w obecności dwóch świadków, z pośród których jeden musi sprawować urząd publiczny. Poza tem musi się odbyć gruntowna rozmowa z najbliższą rodziną, przyczem winny być wyjaśnione wszystkie zgólly przygotowania śmierci. — Potem dopiero wniosek przecha-

dzi do rąk referenta, wyznaczonego przez ministerstwo zdrowia specjalnie dla tych spraw, wraz z orzeczeniem lekarza ordynującego i jeszcze jednego lekarza, który musi posiadać w tym kierunku specjalne kwalifikacje. Po powtórnej rozmowie z pacjentem referent może wydać takie zezwolenie. Zezwolenie takie otrzymuje dopiero moc obowiązująca po upływie 8 dni. Termin ten zostaje udzielony, aby umożliwić pacjentowi jeszcze raz dokładne rozważenie swej prośby, oraz aby dać krewnym czas do wniesienia ewentualnego sprzeciwu na drodze prawnej.

Oczywiście nie brak również energicznych sprzeciwów, które z naciskiem wskazują, iż wprowadzenie śmierci z reki ludzkiej musi być w każdym razie absolutnie zakazane, bez względu na to, jakie argumenty za nią przemawiają.



# USTASZI

## Romantyczne dzieje tajnej organizacji

Trzej oskarżeni, stojący przed trybunałem przysięgłych Aix-en-Provence, Zvonimir Pospisil, Iwan Raicz i Mio Krail, są tylko pionkami w rękach przewodników chorwackiej organizacji terrorystycznej i inicjatorów morderstwa, popełnionego na osobie Aleksandra I. Sąd ustalił stopień ich winy, skazał ich na cięższą, lub lżejszą karę, po czym nazwiska ich nograża się w niepamięci.

Również nazwisko Wieliczko-Dimitrowa kier na wiązać się będzie jedynie z samym aktem zamachu, w którym król obójca brał udział tylko jako posłuszny wykonawca rozkazów swoich wodzów. Ale ci trzej z pośród zamachowców, którym udało się zbiec — Antoni Pawelicz i Eugeniusz Kwaternik, zatrzymani w Turynie i Iwan Parcewicz, znajdujący się w Austrii — ci trzej, którzy sądzeni in contumacia, żadnych odpowiedzi udzielać nie będą na pytania trybunału, mogą być wśród swoich rodaków pewni nieśmiertelności.

Oni bowiem, a zwłaszcza Pawelicz i Parcewicz — byli, wspólnie z kochanką Parcewicza, — Mariją Pogorelec, założycielami i pierwszymi członkami organizacji „Ustaszi“.

Dzieje organizacji „Ustaszi“ są niemal biografią tych trzech głównych dla sądu francuskiego oskarżonych.

### Trzej spiskowcy „Pod trzema gawronami“

Skąd nazwa „Ustaszi“? Pochodzi ona od słowa „ustawa“, czyli prawo. „Ustaszi“ — to „ludzie, dochodzący swych praw“. Jakich? Niech odpowiedzą będą mgliście — romantyczne słowa, którym Marja Pogorelec zapamiętała swój pamiętnik w chwilach tworzenia organizacji:

„Mieszczanie, wśród których żyłam, chciały nagiąć mnie do słów absolutu, do ciasnego niewolnictwa słów: Miłość, Głód, Praca... Uwolnijmy się. Teraz, spaliliśmy mosty za sobą, oddycham czystym powietrzem heroizmu“...

Niemniej jednak miała organizacja poza tym swoje bardzo konkretne cele polityczne. Ale dzieje jej są tym spleciem romantyzmu i politycznego realizmu, który stanowi nieodłączną cechę każdej pracy konspiracyjnej.

Zacząło się to w roku 1925.



STEFAN RADICZ,

przewódca chorwackiej partii chłopskiej, wciąż zmieniał swą taktykę wobec rządu białogrodzkiego: to wypowiada mu wojnę, to znów zawiera z nim pokój.

Pewnego dnia, będąc w Moskwie, wstępuje do partii komunistycznej, propaguje międzynarodowy czerwony front chłopski. Ale nazajutrz zapewnia o swej lojalności wobec króla Aleksandra i przyjmuje teki ministra rolnictwa w gabinecie Dawidowicza.

Młodzi separatyści chorwaccy zarzucają Radiczowi jego niezdecydowanie i ustepliwość. Jedynym ich przedstawicielem w parlamencie jest młody adwokat o wzniosłych, lecz sprzecznych idealach —



ANTE PAWELICZ.

W kawiarni „Pod trzema gawronami“ w Zagrzebiu, Pawelicz, Parcewicz i Marja Pogorelec przesuwają w marzeniach granice europejskie. Marzą o wielkiej Chorwacji, która objęłaby Slavonję, Banat, Dalmację, Bośnię i Hercegowinę. Podczas gdy czarna kawa stygnie w filiżance, myśli kipią w głowie Pawelicza: Ante widzi się już u steru wielkiego państwa południowo-słowiańskiego, które go stolicą byłby Zagrzeb. Piękna Marja Pogorelec, oparłszy głowę na ramieniu kochanka, deklamuje z zapalem romantyczne wiersze...

Władze jugosłowiańskie nie biorą tej trójki zbyt serio. Wydaje im się ona mniej niebezpieczna od komunistów, lub klerykałów. Marzyciele z pod Trzech Gawronów nie mają istotnie ani pieniędzy, ani adherentów. Ot, bidusia...

### Od romantyzmu do finansów

Ale oto zjawia się stary polityk chorwacki



IWO FRANK

W czasie wojny popierał on rząd austriacko-węgierski przeciw serbofilom. Po wojnie, uciekłszy do Budapesztu, konspirował gorliwie przeciw Jugosławii. Przebrany, uszminkowany do niepoznaki i zaopatrzony w fałszywy paszport, przybywa od czasu do czasu potajemnie do Zagrzebia. Planuje stworzenie grupy terrorystycznej, która

lepiej od oportunistycznej partii Radicza, walczyła przeciw „tyraniu serbskiej“. Szuka pomocników, „morderców dla idei“, którzy zachwaliby pokojem naddunajskim Europy. Spółka Pawelicza i jego przyjaciół. Przekonywa ich, że terror jest jedynym skutecznym sposobem walki. Ofiaruje im pieniądze i zapoznaje z kilku ludźmi, zdecydowanymi na wszystko.

„Przyjeleliśmy ofertę Franka — pisze Marja Pogorelec — ponieważ mord w służbie dobrej sprawy nie przerażał nas“

Tak narodził się „ustaszizm“ — w literacko-hohemieńskiej kawiarni Zagrzebia.

### Od marzeń do bomb

Wypadki fowaryzują zrazu plany „ludzi, dochodzących swych praw“. Po zamordowaniu Radicza w czasie posiedzenia Skupczyny przez serskiego nacjonalistę szerzy się w Chorwacji niepokój i bunt.

Oskarża się króla, że to on kazał Radicza zamordować. Syn zamordowanego wodza chłopskiego, Włodzimierz, przyłącza się do separatystów. Konstytucja zostaje zawieszona. Dzienniki opozycyjne znikają z powierzchni ziemi. Zaczynają ukazywać się nielegalne i podburzające do gwałtów. Tu i ówdzie wybuchają odosobnione zamachy. Ale Frank uważa, że niebezpiecznie jest kierować całą akcją terrorystyczną w Zagrzebiu; w Budapeszcie posiada przyjaciół, którzy pomogą mu stworzyć prawdziwą „centrale“ zbrodni politycznych! Pawelicz, Parcewicz i Marja Pogorelec emigrują tedy do Węgier. Rychło podążają za nimi inni separatyści, a prócz nich cały szereg młodych chorwatów zostaje podstępnie zwabionych do głównej kwatery spiskowców, do Janka Pusztę, gdzie znajdują miast oczekiwaną „kolonię rolniczej“ zorganizowane kursy terrorystyczne. Przybywszy na miejsce, często w zupełnie pokojowych zamiarach, wciągnięci zostają podstępem, namowami, a nieraz wręcz przemocą do „ideowej roboty“.

W pociągach zaczynają wybuchać bomby. Komisarjaty policyjne, urzędy gminne i kasarne wylatują w powietrze. Drukarnie i redakcje wrogich piśm otrzymują przesyłki, zawierające maszyny piekielne. Dziennikarze przeciwnych obozów, wojskowi i urzędnicy giną tajemniczą śmiercią: okazuje się, że zostali ukłuci, niby w żarcie, specjalnie spreparowanymi ołowkami, zawierającymi truciznę.

Wszystkiego tego dokonują wysłannicy z obozu w Janka Pusztę. Wszystkie te fakty zostały ustalone przez śledztwo, wycieczone po tragicznym zgonie króla Aleksandra, a Węgry musiały w Genewie przyznać, rzekomo nieświadomy współudział w terrorystycznej akcji chorwackiej. Historia kiedyś może bliżej jeszcze oświetli te wypadki. Ale dziś już wydaje się rzeczą jasną, że bez pomocy irredentystów węgierskich z księciem-falszerzem monet Ludwikiem Windischgratzem na czele, spiskowcy z Janka Pusztę nie byłiby mogli mieć ani pieniędzy, ani broni.

Terorystów chorwaccy mieli jednak poza tym innych przyjaciół: nietylko w Budapeszcie, ale... w Berlinie.



Lawa oskarżonych, pilnie strzeżonych przez policję, w procesie królobójców z Marsylji. Na pierwszym planie m. in. obrońca adw. Desbons, z powodu którego odroczone obecnie rozprawę.

### Ustaszi i hitlerowcy

W ostatnich latach, szczególnym zaś zbiegiem okoliczności od chwili przewrotu hitlerowskiego, tajne pismo chorwackie „Niezawisna Hrwacka Drzawa“ zaczęło ukazywać się w Berlinie. „Nauuste Strassburger Nachrichten“ — prorożkowe pismo francuskie, wydawane w języku niemieckim — przyniosło rychło rewelacyjną wiadomość: „Niezawisna Hrwacka Drzawa“ wydawana była przez urzędnika niemieckiego ministerstwa propagandy, Gerharda Raetera...

Okazało się wtedy, że już w kwietniu 1933, w dwa miesiące po objęciu władzy przez Hitlera, Ante Pawelicz przybył na raz pierwszy do Berlina i do Monachjum. Niemcy znajdowały się w gorącej „rewolucji narodowej“. W głowach hitlerowskich przywódców kielkowały najbardziej szalone pomysły. Ante Pawelicz podsunął im genialny plan: wysadzić w powietrze status quo w Europie środkowej przy pomocy organizacji „ustaszi“. Alfredowi Rosenbergowi, kierownikowi niemieckiej polityki zagranicznej Trzeciej Rzeszy, przypadł ten awanturczy plan bardzo do smaku. Oddał Paweliczowi do dyspozycji jedną z rządowych drukarni niemieckich i przez dziesięć miesięcy wypłacał wysokie subsydia redaktorowi tajnego pisma chorwackiego, Bożomirovi Jeliczowi.

Dopiero na skutek interwencji posła jugosłowiańskiego w Berlinie, p. Baludicza, w marcu 1934 „ustaszi“ zostali oficjalnie wydalen z granic Trzeciej Rzeszy. Ale wydalenie to było czysto fikcyjne.

„Niezawisna Hrwacka Drzawa“ przeniosła się do Gdańska i... dalej otrzymywała subsydia od p. Rosenberga.

Tylko naczelny redaktor, p. Jelicz, zbyt skompromitowany, otrzymał od rządu niemieckiego bilet pierwszej klasy do Stanów Zjednoczonych, gdzie dotąd stałe przebywał, utrzymując ścisły kontakt z agentami Gestapo. Co więcej: sześć tygodni przed wykonaniem zamachu, Ante Pawelicz przybył znów do Monachjum, gdzie zamieszkał w Pension Wolff, Karlsplatz nr. 4, by tu właśnie przygotować ostatecznie swój czyn.

Ale najjaskrawszym faktem dowodzącym niezbieżność istnienia ścisłego związku między zamachowcami a agentami hitlerowskimi jest to, że w przeddzień zamachu bawił w Marsylji były attache ambasady niemieckiej w Paryżu, jeden z najwyższych urzędników Gestapo, Gunther von Dineklage.

Nie ulega wątpliwości, że nikt inny, tylko on właśnie był owym tajemniczym „attache am basady“, którego zamachowcy zaraz w pierwszym przesłuchaniu wymienili, jako swego źródła, nie umiejąc jednak podać jego nazwiska.

### Zdrada za zdradę

Oddawna był król Aleksander skazany przez ustaszi na śmierć. Widząc, że zamachy nie są w stanie obalić Jugosławii, postanowili spiskowcy z Janka Pusztę „uderzyć“ w głowę.

Już w grudniu 1933 policja aresztuje w Zagrzebiu niejakiego Piotra Oreba. Po dwóch miesiącach śledztwa, Oreb, który zrazu zachowywał absolutne milczenie, przyznaje wreszcie, że wydelegowany został do Jugosławii przez „ustaszi“ w Janka Pusztę z rozkazem zabicia króla. Podejrzenia policji jugosłowiańskiej co do działalności terrorystów chorwackich na terenie Węgier zostały wtedy potwierdzone. Wówczas rząd białogrodzki wniósł pierwszy swój protest dyplomatyczny u rządu węgierskiego.

Oreb zdradził!..!

Ale oto wydarza się coś, czego dawni towarzysze z pod Trzech Gawronów zgola nie oczekiwali: Marja Pogorelec, najwierniejsza, najdawniejsza towarzyszka, zjawia się nagle u szefa policji w Zagrzebiu i wybuchnawszy histerycznym płaczem, wimuje z tórebki fotografie Parcewicza, drze ją w kawałki, poczem łkając opowiada o wszystkim, co dzieje się w obozie „ustaszi“ i oskarża Pawelicza i Parcewicza o przygotowanie zamachu na króla.

Dlaczego to zrobiła? Trudno dać na to odpowiedź. W każdym razie nie dla pieniędzy. — Zdało się, że główną rolę odegrała tu zdrada miłosna ze strony kochanka. Na zdradę miłosną odpowiedziała Marja Pogorelec zdradą idei...

Od tej chwili trzeba było przyspieszyć wykonanie zamachu, a wobec zdwojonej odłaj czujności władz jugosłowiańskich — wykonać go poza granicami kraju.

Dnia 9 października 1934 król Aleksander został zabity. Ustaszi spełniło swój „wielki czyn“. Ostateczne ich cele pozostają jednak nadal niespełnione. Czekać będą znów na sposobną chwilę, by pod patronatem Węgier, Niemiec, Włoch zgłosić swe rewindykacje i stworzyć nową Wielką Chorwację, o której przed dziesięć lat temu zaczęli rojeć plany pod „Trzema Gawronami“

# Łysina jest oznaką męskości

## Poczerwiałe zęby odzyskują biel -- Tylko roślinne farby do włosów są nieszkodliwe

Od zaciętych krytyków medycyny, których liczba wzrasta w miarę rozwoju tej gałęzi wiedzy, słyszy się często argument:

— Zlitujcie się, co warta tak zwana nauka medycyny, skoro nawet

**nie może znaleźć lekarstwa na wypadanie włosów.**

Nie trzeba dodawać, że zarzut ten pochodzi od ludzi, których głowa staje się coraz podobniejszą do kuli bilardowej. Rozumie się, że ta okoliczność nie pozbawia ich absolutnie prawa do krytyki.

Inną jest kwestja, czy należy krytykować medycynę, w danym wypadku

**krytycy mają słuszość.**

Istotnie, pomimo mnóstwa patentowanych środków, których reklama rozpoczyna się od słów „Byłem łysy”, medycyna nie znalazła dotychczas środka, któryby pozwolił na dokończenie rozpoczętego powyżej zdania, słowami

„Obecnie zas rosną mi włosy”.

Kwestja sprowadza się głównie do konstatacji faktów łysienia, pomimo, że w ostatnich czasach zostały częściowo wyjaśnione przyczyny wypadania włosów u mężczyzn. Powiedzieliśmy, częściowo, gdyż przyczyna tkwi w nienormalnej czyli

**wzmoczonej funkcji pewnych gruczołów.**

Nie wyjaśniono jednak, co powoduje tę nienormalność, a próby jej „normalizacji” nie powiodły się zupełnie.

Nie ulega wątpliwości, że **wyrastanie włosów zależy przede wszystkim od funkcji gruczołów płciowych.**

Biologowie uważają włosy za wtórny objaw płciowy. Jeżeli drogą operacji przeszczepi się kurze organa płciowe koguta, to wyrosną jej grzebienie i zacznie **pluć**, jak kogut. Inaczej mówiąc wystąpią u kury wtórne objawy płciowe samców.

Analogicznych operacji dokonano również na ludziach.

**Kastrowanym eunuchom wyrastały bujne włosy,** a głos stawał się cienkim.

Znane są nauce również chirurgiczne przemiany kobiety w mężczyznę w wypadkach hermafrodytyzmu, gdy dwu płciowy osobnik odzyskiwał z pomocą lanetu właściwą płć. W takich wypadkach

**kobieta, przemieniona w mężczyznę, zyskiwała gruby basowy głos, lecz zarazem i łysinę.**

Przytoczone fakty uprawniają do paradoksalnego z punktu widzenia przeciętnego człowieka wniosku, że

**mężczyźni z gęstą czupryną posiadają wiele kobiecych cech charakteru,**

a przeciwnie łysi odznaczają się wybitną męskością.

Okoliczność ta jest być może powodem częstego łysienia wojskowych, chociaż w danym wypadku należy wziąć pod uwagę inny jeszcze czynnik, mianowicie

**szczelnie przylegające do skóry nakrycie głowy,** tamujące przepływ powietrza i światła, co wpływa fatalnie na porost włosów.

Nauka potwierdza również rozpowszechnione mniemanie, że

**na wypadanie włosów wpływają wstrząsy natury psychicznej.**

Wypadki takie bowiem dowodzą związku pomiędzy łysieniem a funkcjami gruczołów. Każde moralne wzruszenie wywołuje wzmożone działanie tych organów i wpływa w ten sposób na wypadanie włosów. Statystyka kliniczna ustaliła, że **wypadanie rozpoczyna się po upływie 80 — 100 dni od chwili doznania wstrząsu.**

Przyczyna tego zjawiska nie została jeszcze wyjaśniona.

Stwierdzono jednak niezbieżnie

**łysienie jest dziedziczne i w tych wypadkach rozpoczyna się już we wczesnej młodości, a nawet w dzieciństwie. To przykre dziedzictwo**

**przechodzi jedynie na męskie potomstwo.**

Przyczyna i w tym wypadku nie została dotąd wykryta. Na te dowodzenia łysi krytycy, o których mówiliśmy na początku, mogą odpowiedzieć:

— Wszystko to jest bardzo ciekawe. Jak jednak zwalczać łysinę?

Niestety, oficjalna wiedza nie może udzielić stanowczej odpowiedzi na to pytanie, ograniczając się wskazaniami, że **palenie tytoniu i alkohol wpływają czasami na wypadanie włosów.**

Ciekawym wreszcie jest fakt, że **podczas wojny odsetek łysych mężczyzn spadł znacznie, lecz obecnie znów się podnosi.**

A teraz jeszcze kilka słów o

włosach, lecz kobiecych. Chęć wydawania się młodą z jednej strony, z drugiej zaś **nakazy mody zmuszają kobiety do farbowania włosów.**

Do powyższych dwóch motywów przyłączył się w Trzeciej Rzeszy jeszcze jeden — czysto polityczny.

„Czyste” aryjki, które kapryśna natura obdarzyła ciemnymi włosami naprzekór „rasizmowi” **farbuja się gwałtem na blond.**

Lecz w normalnych również czasach Niemcy produkowały rocznie do dziesięciu milionów preparatów do farbowania włosów, zużywanych w większości w kraju. Środki te nierzadko są tak nieszkodliwe, jak głoszą reklamy, i powodują często fatalne skutki. Tak np. pewna berlińska dama, pragnąca zostać brunetką — zdarzyło się to jeszcze przed epoką „nazich” — **wyszła z zakładu fryzjerskiego ze wspaniałą zieloną fryzurą.**

Skutki farbowania włosów bywają czasami bardziej opłakane, powodując egzemę nie tylko na głowie, lecz na całej twarzy.

Cały szereg środków, barwiących włosy, został przez władze niemieckie zakazany. Najniebezpieczniejsze są związki metali, chociaż najlepiej barwią. Farby do włosów bywają wogóle trzech rodzajów: roślinnego pochodzenia, związki benzolowe i sole metali. Z tych trzech rodzajów **jedynie farby roślinne są faktycznie nieszkodliwe.**

Głównym ich składnikiem jest substancja, otrzymywana z rośliny „henna”. Bywały jednak wypadki, że i preparaty henny

wywoływały ciężkie zapalenia skóry na głowie i twarzy. Analiza wykrywała zawsze w tych wypadkach

**domieszkę do henny soli metalowych, lub związków benzolu.**

Bardzo często preparat, sprzedawany jako henna, nie zawiera prawie tej rośliny.

Osoby, skore do farbowania włosów, winny mieć na uwadze, że są organizmy, nie znoszące pewnych chemicznych lub organicznych substancji: Chodzi tu mianowicie o tak zwaną idiosynkrazję do pewnych rzeczy.

**Użyteczność chininy i jodu nie ulega wątpliwości.**

Zdarzało się jednak, że środki te powodowały ciężkie zatrucia.

Istnieje bardzo prosty sposób przekonania się o nieszkodliwości jakiejś farby dla danego organizmu. Trzeba **nasmarować nią niewielką przestrzeń skóry na ręce.**

O ile po upływie 24 godzin nie wystąpią symptomy zapalenia, można farbą tą barwić włosy.

Ultra - fioletowe promienie, które znalazły tak szerokie zastosowanie w nauce, technice i medycynie, leczącej niemi rachityzm, luberkulozę, osłabienie, zostały obecnie

**wprowadzone do terapii dentystrycznej,**

gdzie okazały się bardzo skutecznym środkiem, zwalczającym paradentozę. Choroba polega na wypadaniu zupełnie zdrowych zębów, połączonym z zapaleniem dziąseł.

Cierpienie to leczono dotychczas usuwaniem wszystkich zębów,

które zastępowano sztucznymi szczękami. Nowa ultra - fioletowa terapia daje świetne wyniki.

Stwierdzono również bardzo **dotądnie działanie ultra - fioletowych promieni na poczerwiałe zęby,**

którym przywracają pierwotną białość. Zęby czernieją pod wpływem czasu, palenia tytoniu, skutkiem plomb, zawierających substancje mineralne oraz rozpadu resztek nerwu, usuwanego przed plombowaniem. Dotychczas dentyści znali jeden tylko środek na czerniejące zęby, mianowicie pokrywanie ich porcelanową koroną. Obecnie

**wystarczy dwukrotne naświetlenie w ciągu jednego seansu wraz z płókaniem utlenioną wodą, aby zęby odzyskały biały kolor.**

✱

Jeszcze jedna „nowość” stosowana jest obecnie w zębolecznictwie. Dotychczas powszechnie było mniemanie, oparte częściowo na zdaniu samych dentyстів, że po usunięciu zęba, należy płókać dziąsło jakimś ciepłym płynem, np. rumiankiem. Obecnie dentyści zarzucili taką terapię. Przed wyrwaniem zęba stosuje się miejscowe znieczulenie i

**wraz z narkotykiem zastrzykuje się suprareninę, środek, powodujący kurczenie naczyń krwionośnych,**

skutkiem czego z rany wycieka minimalna ilość krwi, która natychmiast krzepnie, chroniąc w ten sposób ranę od zanieczyszczenia i przyspieszając gojenie.

**Płókanie po wyrwaniu zęba przeszkadza tworzeniu się skrzepu,**

skutkiem czego rana pozostaje otwartą i dostępną dla mikro-bów oraz gnijących cząstek pożywienia.

Z tego powodu dentyści zalecają **płókać dopiero po upływie dwóch godzin po usunięciu zęba,** gdy zdążył już utworzyć się skrzep.

✱  
Skoro już mowa o mikrobach, nie od rzeczy będzie mówić o potrzebie rehabilitacji tych żyjątków, których opinia mocno ucierpiała na skutek prac prof. Miecznikowa. Stwierdził bowiem że tak zwana

**„flora kiszkowa” jest przyczyną większości chorób**

i, co zatem idzie, przedwczesnej starości i śmierci. Oskarżenia te niezupełnie są słuszne.

**Mikroby, nawet gnilne, obok szkody przynoszą wielki pożytek.**

Gdyby bowiem nie niszczyły organicznych resztek, ziemia została by zasłana trupami.

Mikroby, żyjące w kiszce, są niezbędne dla procesu trawienia i wydalania z organizmu produktów rozpadu.

**Sama natura osadza je wraz z pokarmem i powietrzem w kiszce**

już po upływie kilku godzin od przyjścia na świat dziecka, którego kiszki w pierwszych chwilach wolne są od mikro-bów.

Prof. Nissle przyszedł do wniosku, że

**przyczyną wielu chorób nie jest obecność, lecz brak w grubej**

**kiszce pewnych mikro-bów,** skutkiem czego mnożą się tam inne szkodliwe gatunki. Uczony ten dawał swym pacjentom żelatynowe łatwo rozpuszczalne pastylki, zawierające mikroby z kiszki zdrowych ludzi, i tą

**paradoksalną napozór kuracją przywracał im zdrowie.**

W. T-ow.

## Nieśmiertelne istoty

### Jednostka umiera, ale gatunek może trwać wiecznie

Mniej więcej przed dwoma stuleciami zbudował holenderski uczyony Jan Swammerdam soczewkę, złożoną z kilku powiększających szkieł.

oczywiście soczewka ta była zupełnie odmienna od naszego mikroskopu. Jednak to, co Swammerdam obserwował przez swoje szkło, napędzało go przerażeniem. Gdziekolwiek skierował swoje „sztuczne oko”, — czy to na kroplę wody, czy na jakąś roślinę, a nawet na swoją własną skórę — wszędzie dostrzegał rojące się, walczące, rozplądające życie. Przerażony myślał początkowo, że to sam djabeł pokazuje mu takie koszmarnie obrazy. Rysunki swoje zniszczył, gdyż te obrazy doprowadziły go prawie do szaleństwa. Sądził, że nie godzi się odkrywać to, co Stwórca uczynił dla nas niewidocznym.

Dziś spoglądamy spokojnie na te dziwa, które odsłania nam mikroskop. Oglądając te jednokomórkowe istoty, o których trudno nieraz powiedzieć czy to zwierzęta, czy rośliny, podpatrujemy jednak tajemnicę istoty życia. Ilość tych jednokomórkowców jest o wiele większa od ilości pozostałych zwierząt i roślin razem wziętych. W każdym litrze wody morskiej, lub rzecznej, znajduje się niezliczona ilość tych pra - zwierząt, począwszy od tych, które widzimy jeszcze przez najcięższe powiększające szkła, poprzez wszystkie średniej wielkości, aż do jednokomórkowców, które możemy oglądać już nawet gołym okiem. A do tego dodać należy te wszystkie istoty, które pozostają już poza granicą widzialności i których istnienie stwierdzić możemy jedynie obserwując ich działanie.

Wszystkie zwierzęta i wszystkie rośliny powstały z jednej komórki. U wszystkich, bardziej rozwiniętych stworzeń składa się ta właśnie pra - komórka z dwóch różnych komórek rozrodczych, z których jednak żadna nie jest zdolna sama dzielić się i tworzyć nowe organizmy. Dopiero gdy połączy się z drugą, a więc po akcie zapłodnienia rozpoczyna się rozwój. Reguła ta posiada wyjątki. U niektórych zwierząt, stojących na niższym poziomie rozwoju — robaków, raków, owadów, może niezapłodniona żeńska komórka rozrodcza stworzyć nowe życie. Mówi się tedy o dzieworództwie, które zdarza się zwłaszcza u pluskiew leśnych i pcheł wodnych. W innych wypadkach np. u żab zdolno osiągnąć to zjawisko sztucznie.

Inaczej dzieje się jednak u jednokomórkowców. Ich rozrodczość objawia się zawsze w dzieleniu się komórki — dopóty, dopóki warunki zewnętrzne na to pozwalają. Z komórki matczynej powstają dwie nowe istoty, z tych cztery i tak dalej, bez przerwy.

Jeśli jednak zmieniają się warunki, np. sposób odżywiania się, to zdarzają się i tu zjawiska wkraczające w dziedzinę płciowości.

I tu właśnie dochodzimy do spraw wyjaśniających nam w zupełnie nowy sposób zagadnienie legendarnego grzechu pierworodnego. Dopóki warunki bytu pozwalają na dzielenie się komórek — istoty te są nieśmiertelne. Z chwilą jednak, gdy zmienia się poziom ich bytowania, już się to nie udaje i dalsze utrzymanie gatunku odbywać się może wyłącznie zapomocą dwu

płci. W ten sposób traci swą nieśmiertelność i następuje śmierć.

Podczas trwających wiele lat bardzo uciążliwych badań utrzymano pierwotniaka t. zw. pantielkowiec przez kilka tysięcy pokoleń, a je inokomórkową algę przez przeszło osiem tysięcy pokoleń, przyczem zawsze zachodził wypadek podziału komórki, a nigdy zapłodnienia. Stworzenia te były, jak to określa nauka, potencjonalnie nieśmiertelne, t. zn. posiadały możliwość pozostania nieśmiertelnymi, ponieważ nie z substancji ich ciała nie ginęło, lecz ciągle przechodziło na kolejno następujące po sobie pokolenia. Oczywiście, że stworzenia te ginęły, gdy zmieniają się warunki ich bytu. Tu również tkwi różnica między biologizmem a religijnym pojmowaniem nieśmiertelności.

Wyższe gatunkowo stworzenia — a z nimi również człowiek — nie posiadają tych możliwości. Ale jest to złudzenie. W rzeczywistości komórki rozrodcze t. zw. nasienie, które konieczne są do zapłodnienia, posiadają również ową potencjonalną nieśmiertelność, identycznie jak jednokomórkowce. Te komórki wędrują przez pokolenia, wykraczając poza granice indywidualnego bytu. Ciało starzeje się i umiera. Ale przedtem przedłuża swój byt przez komórki rozrodcze, które oddało swym następcom.

Z tych badań i ich wyników stworzyć można następujące prawo biologii: Indywiduum jest śmiertelne, ale gatunek posiada możliwość nieśmiertelności, oczywiście w odpowiednich warunkach bytu.



## Świat wrażeń na falach eteru

### 200 tysięcy odbiorników

przygotowują polskie fabryki

Jedną z najmłodszych gałęzi polskiego przemysłu, przemysł radiotechniczny rozwija się obecnie coraz bardziej w miarę, jak szerokie koła społeczeństwa zwiększają swoje zainteresowanie radjem. Przemysł ten zatrudnia obecnie w Polsce około 4 tysiące robotników, o znaczeniu zaś jego świadczy fakt, że w ubiegłym sezonie handlowym dokonano obrotów na sumę około 30.000.000 złotych.

Na nowy sezon, który dla aparatów radiowych rozpoczyna się w jesieni, przemysł radio techniczny w Polsce przygotował się bardzo skrupulatnie. — Wybitny wzrost abonentów Polskiego Radja, który w ubiegłym roku wyniósł około 100.000 pozwolił przemysłowi radiotechnicznemu obliczyć, że w b. r. należy wyprodukować około 200.000 odbiorników radiowych, aby zaspokoić krajowe potrzeby.

Przemysł radiotechniczny podzielił się na szereg specjalności, t. j. są fabryki, które produkują tylko części składowe odbiorników i są również fabryki, które z tych części, według swoich schematów, montują gotowe odbiorniki.

Wszystkie placówki przemysłu radiotechnicznego zgrupowały się w Polskim związku przedsiębiorstw elektrotechnicznych, w którym tworzą osobną sekcję.

W bieżącym sezonie zostanie wprowadzony z inicjatywy związku znak jakości, w który zostanie zaopatrzone każdy odbiornik odpowiadający pewnym minimalnym, ale zasadnym warunkom, gwarantującym jakość i bezpieczeństwo odbiornika. Rzecz naturalna, że tylko fabryki, które posiadają odpowiednie laboratoria, zaopatrzone w należyte instrumenty narzędzia i maszyny do wyrobu odbiorników, będą mogły uzyskać prawo umieszczania znaku jakości na swoich aparatach.

Tem samym całe mnóstwo radioodbierających, które rzucali stale na rynek niekompetentni radioamatorzy i różni drobni monterzy powoli zacznie znikać, gdyż tacy wytwórcy nigdy nie uzyskają prawa umieszczania znaku jakości na swych odbiornikach. Będzie to zjawisko do datnie, gdyż wytwórcy ci w wielkiej mierze przeżyli się do negatywnej propagandy radja. Poza tym ludzie ci skutkiem wzmożonej produkcji fabrycznej znajdują wówczas miejsce w zorganizowanych warsztatach przemysłowych. — Wreszcie na wprowadzeniu znaku jakości zyska niewątpliwie radioabonent, albowiem będzie miał niesłychanie ułatwiony wybór odbiornika, otrzymuje w tym znaku poważną gwarancję dobroci aparatu. Prace nad wprowadzeniem znaku jakości, które trwały pół roku, są dorobkiem wspólnych wysiłków Polskiego związku przedsiębiorstw elektrotechnicznych, jako inicjatora. Słowarzyszenia elektryków polskich i Państwowego Instytutu tele-komunikacyjnego.

Czytajcie

„Głos Poranny”

# Drut, który mówi, śpiewa i gra

## Najnowsza metoda uwieczniania audycji

Walc Szopena na rolce żelaznego drutu. Całkowicie niewidocznie „wygrawerowany”, na drucie, niedający się odkryć nawet przy pomocy najlepszego mikroskopu. Potem zaczyna się zadziwiające zjawisko: coś śpiewa i dźwięczy w głośniku...

Jest to „mówiący drut”.

Drut, odtwarzający żywe słowo i muzykę. Czyż to możliwe?

Przypomnijcie sobie: myśmy się wszyscy kiedyś bawili osobliwymi sztabkami żelaznymi, polakierowanymi na czerwono lub czarno i „pódkowami”, któ-

re mają dziwną zdolność przyciągania innych kawałków żelaza i silnego przytrzymywania ich niewidzialnymi rękoma. — Tak, one ponadto są w stanie także i w innych „spokojnych” kawałkach żelaza wzbudzić tę samą zdolność i zamienić je też w magnesy.

Na tej zdolności magnetycznego „nastrajania” innych kawałków żelaza opiera się wynalazek „mówiącego drutu”.

Zwykły magnes przyciąga się z równomierną szybkością po stalowym drucie tak, aby ten drut został namagnesowany. —

Ta siła magnetyczna jest od początku do końca stalowej taśmy równomierna, gdyż siła magnesu jest jednakowa.

Kiedy jednak zamiast magnesu weźmiemy zwykły, żelazny rdzeń, owiniemy go izolowanym drutem i przez ten drut przepuścimy prąd, zamienione w wzmożone elektryczne drgania — to wtedy cała ta historia przybiera zupełnie odmienny charakter. Elektryczne prądy zamieniają rdzeń żelazny w magnes, ale nie w magnes „równomierny”, lecz magnesowany w taki sposób, jak drut. Taki ten u-

stała mikrofon. — Jest to taki przyjętych przezeń fal głosowo-dźwiękowych.

Przy tonie o 500 Hertzach powstaje 500 razy na sekundę na końcach żelaznego rdzenia pole N i pole S.

Drut, który w tej sekundzie oddziaływa na rdzeń żelazny w równym rytmie magnesuje się. Składa się on więc niekiedy z 500 małych magnesów. Gdybyśmy z tego stalowego drutu chcieli wydobyć wyższy ton, np. ton o około 6.000 Hertzów, wtedy musielibyśmy wytworzyć w drucie 6.000 małych magnesów. Przyjmijmy więc raz na zawsze, że drut obraca się z szybkością 1 m. na sekundę wokół żelaznego rdzenia. Ton o 1.000 drganiach na sekundę wytworzy więc w drucie stalowym 1.000 magnesów, z których każdy będzie miał dokładnie 1 mm. długości; przy tonie o 6.000 Hertzów te magnesy będą jeszcze krótsze, a mianowicie każdy z nich będzie miał tylko 0.16 mm. długości. To znaczy, że nasz rdzeń żelazny też nie powinien być szerszy, niż najwyżej 0.16 mm., w przeciwnym razie nie byłby w stanie zarejestrować tonów o tej częstotliwości — gdyż nowe drgania pomieszałyby się z przed chwilą zarejestrowanymi, bo odnośny kawałek drutu znajdowałby się jeszcze w polu działania siły żelaznego rdzenia.

6.000 Hertzów to najmniejsza ilość, jaką potrzebujemy dla oddania żywego słowa bez zarzutu.

Raz namagnesowany — drut stalowy zachowuje tę własność.

Tak więc można przez całe lata i dziesiątki lat przy jego pomocy zachować — zupełnie, jak na płycie gramofonowej — muzykę i żywe słowo.

Ale jak uczynić te zakonserwowane skarby znów słyszalnymi? — Zupełnie prosto — najłatwiej się napowrót ten drut na właściwą rolę. Następnie przewija się go wokół żelaznego rdzenia z tą samą szybkością, co i przy nagraniu. Przewodem cewkę żelaznego rdzenia łączymy z odbiornikiem. Liczne tysiące małych magnesików stalowych drutu wzbudzają przy obrocie elektryczne prądy w cewce. Ton o 1.000 Hertzów będzie więc wywoływał drganie o 1.000 Hertzów. — To drganie wzmacnia odbiornik, to drganie wzmacnia z kolei i przekazuje nam głośnik — zakonserwowany dźwięk znów ożył.

Można więc taki drut dowolnie często przegrywać. Nie zużywa się w przeciwstawieniu do płyt gramofonowych i taśmy filmowej dźwiękowej. Jest to wielka zaleta, do której dochodzą jeszcze i dalsze. Płyty gramofonowe i taśmy dźwiękowe filmu, kiedy już zostały całkowicie zgrane, stają się zupełnie bezwartościowe. Drut stalowy nie.

Kiedy się nie potrzebuje więcej zakonserwowanych na nim dźwięków, można przystosować ten drut do nowego nagrania; wystarczy wtedy tylko przeciągnąć go wokół zwykłego magnesu stalowego, który „ściera” rdzeń w mgnieniu oka stare nagranie, by zrobić miejsce nowemu.

## Przeszkody w odbiorze

powstają z winy atmosfery, aparatu lub sąsiadów

Przeszkody w odbiorze istnieją już od czasu zainstalowania pierwszego odbiornika, jednakże dopiero wtedy, gdy

radjo przestało być sensacją i zabawą techniczną, a stało się przedmiotem codziennego użytku,

zaczęto zwracać coraz baczniejszą uwagę na niedomogi i przeszkody w odbiorze i stawiano coraz to wyższe wymagania.

Zawsze usłużna technika dostosowała się do tych wymagań i to zarówno technika nadawania, jak i odbierania. Ze strony pierwszej stworzono całą sieć stacji prowincjonalnych i podwyższano stale ich moc, by móc każdemu abonentowi zagwarantować niezmacony odbiór. Jednakże w miarę powiększania mocy stacji powiększał się automatycznie ich zasięg, stwarzając dla abonentów coraz to nowe możliwości odbioru stacji odleglejszych, a tem samym podlegających wpływowi przeszkód. Technika budowy odbiorników rozwiązała zadanie rozgraniczenia tej wielkiej ilości stacji,

nie znalazła jednakże dotychczas uniwersalnego środka, usuwającego przeszkody

radiowe we właściwym słowa tego znaczeniu.

### Źródła przeszkód

Przeszkody radiowe pochodzą z różnych przyczyn, wśród nich najważniejsze są:

przeszkody atmosferyczne,

przeciw którym, jak dotychczas jesteśmy bezsilni; przeszkody powodowane przez

zbyt bliskie sąsiedztwo dwóch stacji na wdmie fal,

objawiające się gwizdem interferencyjnym. Powstają te przeszkody, gdy jakaś stacja nie stosuje się ściśle do przydzielonej jej przez Międzynarodową unję radiową fali; przeszkody, powstające w instalacji oświetleniowej przez zły kontakt na

przewodach, złą izolację, złe do kręconą żarówkę lub bezpiecznik, zepsuty wyłącznik itd. lub w instalacji antena-ziemia, oraz uszkodzenie wewnątrz odbiornika. Doświadczenie uczy, że te przeszkody są częstsze, niżby się naogół wydawało;

przeszkody, powodowane przez zeletryfikowane przyrządy gospodarstwa domowego,

jak odkurzacze, wentylatory, maszyny do szycia, chłodziarki i t. p. oraz

przeszkody przemysłowe, powodowane przez zmotory, wagi osłobowe (windy), migawkowe reklamy świetlne i t. p. oraz przeszkody wywołane przez aparaty elektro. medyczne.

### Aparaty śledcze

Przeszkodę w odbiorze radiowym można usunąć po zbadaniu źródła przeszkód, to zaś da wykryć się przy pomocy specjalnych aparatów. W związku z tą aktualną sprawą ukazały się na rynku

dwa specjalne aparaty,

a więc aparat do wyszukiwania źródeł przeszkód przemysłowych i aparat do oznaczania stopnia zakłócenia odbioru radiowego.

Oba aparaty zmontowane są w dwóch ręcznych walizkach, ok. 7 kg. wagi.

Aparat do wyszukiwania źródeł przeszkód jest to dwuobwodowy, trzylampowy odbiornik na dwa zakresy częstotliwości od 150 do 400 kc i od 500 do 1500 kc. Układ lamp jest następujący: wielka częstotliwość, audion i mała częstotliwość. —

Odbiornik zaopatrzony jest w antenę ramową, wbudowaną wewnątrz walizki oraz małą antenę dotykową.

Jak wiadomo, antena ramowa jest kierunkowa, to znaczy odbiera najlepiej fale, których kierunek leży w płaszczyźnie ramy. — Chcąc zatem określić miejsce, gdzie znajduje się np.

silnik, powodujący zakłócenia w odbiorze radiofonicznym, uruchamiamy odbiornik i obracamy walizką. Przy pewnym jej położeniu zakłócenia w słuchawkach będą największe, posuwamy się więc w tym kierunku, obserwując jedynie zwiększenie się zakłóceń w słuchawkach. — W ten sposób odnajdujemy przekadzający silnik.

Antena dotykowa

służy do wyszukania przewodu, którym płyną prądy zakłócające wielkiej częstotliwości. Idąc wzdłuż takiego przewodu i zbliżając do niego co pewien czas antenę dotykową — wraz ze wzrostem przeszkód w słuchawkach, zbliżamy się do źródła tych zaburzeń.

Aparat do oznaczania stopnia zakłóceń posiada przyrząd, na którym odczytujemy napięcie zakłócające (składowe symetryczne i niesymetryczne) mierzone bądź przy maszynach i aparatach elektrycznych wywołujących te zakłócenia, bądź też przy przenoszących te zakłócenia przewodach elektrycznych. Stopień zakłócenia, który jest pewnym czynnikiem porównawczym, określamy w następujący sposób: mierzymy między anteną i ziemią napięcie zakłócające oraz napięcie użyteczne. Stosunek napięcia zakłócającego do napięcia użytecznego da nam w procentach stopień zakłócenia odbioru radiofonicznego.

Pamiętać należy, że pomiar napięcia zakłócającego wykonujemy w czasie, gdy dana stacja radiowa nie pracuje, a przez antenę dostaje się jedynie zakłócenie — pomiar zaś napięcia użytecznego wykonujemy w czasie trwania przerwy w audycjach danej stacji (fala nośna niemodulowana) przy braku jakiegokolwiek przeszkód.

Aparat pomiarowy pracować może jedynie w połączeniu z aparatem do wyszukiwania źródeł przeszkód.

DLA PIĘKNEJ PANI



**BLUZKI**

Nigdy jeszcze bluzki nie były tak cenione, jak obecnie. — Jest to całkiem zrozumiałe, — gdyż są niezbędnym uzupełnieniem kostjumików, które obecnie królują niepodzielnie. Być może, że wpłynęła na to ekonomiczna tendencja mody, bowiem kostjum i bluzka umożliwiają najrozmaitsze kombinacje i pozwalają paniom przynajmniej na małą odmianę.

Lecz bluzka ma zamiar zaważać również terenem popołudniowym i wieczorowym. Coprawda nazywa się ona wówczas „gilet“ lub „kazak“, ale w rzeczywistości pozostaje bluzką tak, jak przedpołudniowe „chemisier“, „pullover“ i t. d. są przecież tylko odmianami dawnej bluzki.

Zależnie od pory dnia i przeznaczenia robi się bluzkę z najrozmaitszych materiałów. Na przedpołudnie: z jersey, trykotu, zamszu, prążkowanego aksamitu i taką bluzkę nosi się do spacerowych i sportowych kostjumów. Nadejść się ona do wszystkiego: zarówno do auta, jak i tramwaju, wygląda dobrze i w podróży, i na spacerze i w biurze. Stosownie do nowej wojskowej mody, zapina się ją na klamry, lub ozdobi szamerunkiem. Te szamerowania robi się z taśemek, lub z materiału, lecz nie z tego, co bluzka. Nprz. aksamitne ozdoby na wełnianej bluzce, lub naodwrot: na materiałach błyszczących ozdoby matowe, lub naodwrot. Naturalnie bluzka musi posiadać wówczas kołnierze oficerski. Te bluzeczki mają przedłużone stany, podczas gdy bluzeczki koszulkowe nosi się pod spódniczką.

Bardzo ładne są kamizelki, noszone na sukienkach; robi się je z materiału w innym, niż suknie, kolorze i ozdobi haftem. Jest to śliczna ozdoba każdej skromnej sukienki.

Bluzeczka popołudniowa może być krótkim kazakiem lub długą tuniką, zależnie to jest od długości okrycia. Tuniki są po części zapinane z tyłu. Rękawy, tak samo prz kazaku, jak i tuniki, są krótkie, lub trzyćwiertniowe. Jeżeli bluzeczka popołudniowa ma z tyłu wcięcie może być noszona wieczorem; z długą spódniczką. Eleganckie bluzeczki robi się z lamy, gazy, metalowych koronek i kolorowego aksamitu; używane na ten cel są również satyn'y, mory i mieniące się tafty. Ozdobą są hafty z metalu, sztasze, inkrustacje ze złotej i srebrnej skóry i obramowania futrzane.

Ślicznie wygląda kazak z srebrnej koronki i czarna, długa, aksamitna spódniczka.

**Futrzane kołnierze**



Kołnierze futrzane, zapinane pod szyją, wciąż jeszcze są modne (rysunek na prawo), podobnie, jak niskie kołnierzyki, przy

legające do palt, nakształt karczka (rysunek na lewo).

**Praktyczne pomysły**

Nowe kolekcje zimowe są fantazyjniejsze, ekscentryczniejsze i bardziej luksusowe, niż zeszłoroczne. Dla obiektywnego widza jest to bardzo zabawne, lecz klientka z ograniczonym budżetem, która chce jednak być elegancka, ma bardzo trudne zadanie przed sobą. Specjalnie skomplikowana jest moda wieczorowa. Wszystkie domy mody prezentują suknie drapowane, które nie wszystkie panie lubią i w którym nie wszystkim jest dobrze.

Vionnet nprz. owija dużo metrów materiału wokół smukłych postaci swych manekinów, i nie które modele wyglądają, jak firanki na weneckich oknach.

Draperje Patou są zaś bardzo wąskie, i niewiadomo, czy panie zdołają się w nie wcisnąć.

Spódniczki Schiaparelli'ego na kolorowych spodniach są bardzo wesołe, ale zdaje się, że żadna z pań nie będzie chciała włożyć ich na siebie.

Na szczęście znajdujemy również mniej ekscentryczne propozycje.

Maggy Rouff prezentuje kostjumi wieczorowe z czarnego aksamitu z bluzeczką ze srebrnej lamy lub błękitnej crepy.

Bluzeczka z przodu drapowana jest, aż pod szyję, a plecy ma całkiem wycięte. Guziki przy żakiecie — są w kolorze bluzki.

Ten sam kostjum można zrobić z ciemno-zielonego lub granatowego aksamitu, lub z modnego opalizującego materiału. Zamiast powyżej opisanej bluzeczki, można do tego kostjumu nosić bluzkę z długimi rękawami, gdy okazja nie jest zbyt „wieczorowa“. Spódniczka jest całkiem długa, tylko z przodu kłozowa.

**KAMIZELKI**

W tym roku we wszystkich kolekcjach paryskich znajduje się dużo kamizelek. Opiszę poniżej trzy śliczne modele, które widziałam na ostatniej rewii.

Firma Piquet zaprezentowała kamizelkę z białego futra, która noszona była na czarnej sukni, z bardzo szerokimi rękawami. Wyglądało to prześlicznie. Ta sama firma pokazała również odmianę tej kamizelki, w postaci krótkiego, luźnego bolerka, bez rękawów, z tego samego białego futra.

Firma Heim zaprezentowała ciemno-zieloną suknie z metalowymi guzikami, na której znajdowała się rdzawa kamizelka. Jest to prześliczny strój dla młodej dziewczyny, wiele odpowiadający do brązowego żreba kowego futra lub żakietu tygrysięgo.

Schiaparelli pokazał męską kamizelkę, wciętą, z czterema kieszonkami, którą pozwolił zrobić we wszystkich kolorach i nosić na sukience każdej barwy, pod krótkim lub długim żakietem.

Na taki niski, płaski kołnierze najbardziej nadaje się futro o krótkich włosach, jak perskie haranki, indyjskie brajstszwanice i t. p.

Płaszcz z lewej strony, jest lekko wcięty, całkiem gładki, ozdobiony tylko zmarszczeniami w kształcie trójkątów.

Płaszcz z prawej strony ma oryginalny kołnierze, połączony z paskiem.

Pośrodku widzimy angielskie paltó dwurzędowe; gładkie sportowe paltó ozdabia tylko wąski aksamitny kołnierzyk.

**KRÓLOWA FARB**



L. DZIWIŃSKI, PIOTRKOWSKA 35, tel. 128-29.

**Nowe materiały**

Aksamit należy do niewielu starych materiałów, które dzięki zdobyciom technicznym najbardziej się zmieniły. Istnieją matowe, ciężkie aksamity, inne są lekkie i błyszczące, jeszcze inne miękkie i puszyste, lub też cienutkie, prawie przezroczyste. Aksamity mieniące się, jak również tafty, przetykane aksamitem — są tryumfem techniki. Z tych ostatnich

robi się suknie renesansowe, które odżyły dzięki włoskiej wystawie obrazów. Suknie na dole bardzo szerokie, opinające biodra i stan.

Błyszczący, lekki aksamit nadaje się na draperje, bez których w tym roku nie obejdzie się żadna suknie wieczorowa.

O kostjumach z aksamitu w prasce już dużo się mówiło. Po zostaje jeszcze do wymienienia

rola aksamitu, jako ozdoby prostych, skromnych sukienek. W tym wypadku stosuje się aksamit gładki lub prążkowany w żywych kolorach i robi się z niego kołnierze oficerskie, wykładane, karczki, rękawy, mankiety, kokardy, żaboty i t. d.

Obok tafty i jedwabiu, prawo obywatelstwa zdołało również nieco zaniedbany ostatnio, satin.

Crepe-satin, łączony z obu stron, daje śliczne kombinacje. Całkiem nowe są crepe-satiny, mające z obu stron inne kolory. Można sobie wyobrazić jakie to daje efekty.

Mistrzynie mody, Madeline Vionnet, w swej kolekcji pokazała niezwykle efektowne modele z tego rodzaju crepe-satynów.

Niezłone materiały fantazyjne: cloques, ganfres, cellophanes, brod'es, jak również lansowane już latem przez Schiaparelli'ego, materiały podobne do kory drzewnej, najlepiej prezentują się w postaci prostej, ciemnej sukienki, bez której żadna z pań nie może się obejść. Sukienka z cloque lub ganfre ma prosty krój i je dyma jej ozdobą jest pasek skórzany w tym samym odcieniu lub kolorowy. Zimą ten sam pasek nosić się będzie na palcie.

Trzeba zaznaczyć, że coraz chętniej noszone są gipiury, w rodzaju weneckim, co również przypisać należy starym mistrzom włoskim.

Karczek z koronki na plecach i mankiety koronkowe zdobią liczne modele popołudniowe.

Na wieczór stosowane są często koronki lakierowane, gipiura i tiul.

**Czy nowe kapelusze są wysokie?**

Szybkość, z jaką nowa moda wprowadza się i przeżywa, staje się z roku na rok bardziej zdumiewająca. Kobieta, rozporządzająca niezbyt wielkimi środkami materialnymi i nie uważająca spraw toaletowych za kwestję życia — musi wystrzegać się rzeczy rzucających się w oczy. Obecnie nprz. piórka kogucie trzepoczą się już na najtańszych kapeluszkach. Nie ma się chęci na kapelusz „bersaglieri“, gdy się ich naliczyło 53 sztuki w ciągu godziny. Tak samo często widzi się toczki, które stały się teraz bardziej skomplikowane, drapowane i większe, niż letnie. Są one wszystkie kopjami modeli Marji Guy, która jest odpowiedzialna za te mode.

U Susy jest cała masa modeli, które są jednocześnie płaskie i wysokie. Madame Susy osobiście faworyzuje małe, płaskie kapelusiki, ponieważ uważa je za „odmładzające“ i bardziej twarzowe. Lecz w tym roku modele jej mają zabawne przybrania, sterzące wysoko, pionowo w górę.

Zaprezentowała ona nprz. mały toczek z zielonego aksamitu,

ozdobiony z boku wielką sterzącą w górę, kokardę, jak również drugi model z czarnego aksamitu, gęsto stebnowany, z czerwoną, angielską kokardką na przodzie i długim, sterzaczem czarnym piórem.

**Kaprysy mody paryskiej**



Oryginalny kapelusz i siatka rybacka jako wólkę

JERZY GELLER

# NOKTURN W SZANGHAJU

Pióro szybko płynęło po papierze: „Nie możesz sobie wyobrazić, kochana Mateczko, jak czarującym jest Szanghaj. A co dopiero w podróży poślubnej. Wszystko dokoła wydaje mi się tak piękne, że aż nieprawdopodobne... Dziś jest pierwszy wieczór od chwili mego tutaj pobytu, który spędzam sama”.

Iza rozejrzała się dookoła. Tak, w tym dużym, z komfortem urządzonej pokoju hotelowym była zupełnie sama. I za raz pożałowała, że napisała to ostatnie zdanie — ono właśnie przypominało jej o samotności. Nie bała się, o nie, to byłoby przecież śmieszne. Nikt tutaj w Szanghaju nie miał wobec niej złych zamiarów. A mimo wszystko uczucie pustki i osamotnienia owładnęło nią, chociaż starała się je opanować.

„Wiedziałam przecież — pisała dalej — że podróż poślubną Janek musiał połączyć z swoją podróżą handlową. Dziś właśnie musiał przyjąć zaproszenie na obiad, na który w żadnym razie nie mogłam mu towarzyszyć. Rozumiesz sama, jak chętnie zabrałby mnie z sobą... Wyobrazić sobie nie możesz, najdroższa Mateczko, jak idealną służbą są chińczycy. Grzeczni, spokojni, zawsze uśmiechnięci, czysti i uprzejmi, usłużni i dyskretni. A jest ich na każdym piętrze w hotelu tyłu i tak są do siebie podobni, że naprawdę trudno jest jednego od drugiego odróżnić. Jeszcze nigdy i nigdzie nie byłam tak dobrze obsłużona, tak osuta... A teraz, droga Mateczko, kończę już ten list. Jestem bardzo zmęczona, bardzo senna. Całuję Cię serdecznie...”

Podpisała list, zaadresowała i rozebrała się szybko. Była na prawdę bardzo senna. Po chwili leżała już w łóżku. Minęło zaledwie kilka minut, gdy nagle zmęczenie utąpiło miejsca przerażeniu. Czuła, że serce jej bije mocno. Usiadła na łóżku.

Wielki fantastyczny księżyc zaglądał do okna i oświetlał ca-

ły pokój. Z dołu dochodziły od głęsi ruchu i zgiełku wielkomiejskiego i przeraźliwy gwizd syrena. Mała Iza Werner, która dopiero od niewielu tygodni była panią Schmidt, drżała z przestachu. Minęła dłuższa chwila, nim zdołała się opanować.

— Nie trzeba się bać — rozkazała samej sobie.

Wyciągnęła rękę, zapaliła światło i wzięła ze stolika książkę. Były to „Wspomnienia z wojny” lorda Churchilla. Ale trudno jej było zebrać rozproszony myśli — nie mogła czytać. Doszła właśnie do walk pod Verdun. Każde zdanie odczytywała kilkakrotnie, a jednak czuła, że to, co czyta, nie znajduje odbicia w mózgu. Zamknęła książkę.

— To nie jest lektura dla osoby zdenerwowanej — pomyślała.

Starając się nie myśleć, le-

żała cicho z szeroko otwartymi oczami blisko 20 minut I poczuła, że znowu jest bardzo sama. Zgasła światło. Postanowiła opanować się ostatecznie i usnąć. Nie upłynęły jednak trzy minuty, gdy przerażona znów usiadła na łóżku. Bała się strasznie. I wiedziała już, że ten wewnętrzny niepokój, który ją ogarnął, nie był spowodowany jedynie przewrażliwieniem. Nie śmiała oddychać, tak bardzo wsłuchana była w cichy, prawie nieuchwytny szmer. Jakgdyby klucz jakiś cichutko przekreślał się w zamku... Już drzwi otwarte. Słyszała, czuła to. Ogromnym wysiłkiem woli wyciągnęła rękę do kontaktu. I po upływie sekundy w pokoju już było jasno. Drzwi otworzyły się ostrożnie. Wszedł cicho, bez szelestu boy Ching. Na twarzy jego igrał, jak zawsze, tajemniczy, azjatycki uśmiech. Zamknął drzwi za sobą...

— Co to znaczy Ching? — zachrypniętym głosem spytała Iza.

— Czy szanowna pani dzwoniła? — usłyszała w odpowiedzi.

— Nie, nie dzwoniłam, niezgodnie mi nie potrzeba, Ching. Dobranoc.

Ale Ching nie ruszał się z miejsca.

Nie przestając się uśmiechać, patrzył na nią. Iza czuła, że serce jej bije mocno. Drżała. Była sama wśród nocy z tym strasznym chińczykiem na 9 piętrze w hotelu, w którym nikogo nie znała. Nie wiedziała nawet, czy sąsiednie pokoje są zamieszkałe, czy na tym całym 9 piętrze nie jest sama. Noc, a ona sama z tym okropnym człowiekiem... Co robić? Czy krzyknąć? Cóż pomoże krzyk? Czy ktoś przyjdzie z pomocą? Czuła, jak myśli mąca jej się z przerażenia.

A Ching stał wciąż na tem-samym miejscu, wpatrzony w nią i uśmiechnięty dziwnie. Czemu nie odchodzi? Czemu nie spuszcza z niej oczu?! Czy chce ją napaść, ograbić? Nie, na pewno to nie jest przyczyna. A może chce ją zabić? Oczywiście ona, biała kobieta, a on. Ten człowiek napewno nigdy jeszcze nie pocałował białej kobiety. Z największym trudem wyszeptała:

— Dziękuję, Ching. Może pan iść sobie...

— Nie, szanowna pani — brzmiała odpowiedź.

I nagle chińczyk zrobił kilka kroków w stronę jej łóżka.

— Boże, Boże miłosierny, zlituj się nademną — modliła się w myśli Izabella. Czuła, że blednie i zamiera. A Ching bardzo spokojnie podszedł bliżej, zupełnie bliźniutko... Widziała jego uśmiech... Chciała krzyknąć... Nie mogła. Nie mogła się nawet poruzyć ze strachu. Wszystko wydało się jej koszmarnym snem: ten wielki pokój, księżyc, milczący, uśmiechnięty chińczyk tak blisko.

Nagle Ching wyciągnął rękę. Iza krzyknęła przeraźliwie... — Ręka chińczyka sięgnęła do stolika po „Wspomnienia wojenne” lorda Churchilla, które Iza układała się po raz drugi do snu, położyła... na dzwonku. — I dzwonek dzwonił przeraźliwie już od pięciu minut, alarmując całą służbę hotelową.

Ching położył książkę nieco dalej na stoliku i cicho, zawsze uśmiechnięty, cofnął się w stronę drzwi.

— Teraz mogę odejść — powiedział uprzejmie. — Szanowna pani już mnie nie potrzebuje. Już nie dzwoni.

Dziwny azjatycki uśmiešek igrał na jego twarzy.

— Dobranoc, Ching — zachrypłym i jak gdyby nieswoim głosem powiedziała Iza. — Dobranoc! Przepraszam i bardzo, bardzo dziękuję...

## Nowa szkoła polska

kroczy własnymi, prostymi, ale pewnymi drogami

Odczyt dyr. Czapczyńskiego w związku z wystawą „Opieka nad Dzieckiem”

Zagadnienie nowej szkoły, poruszone w odczytaniu dyr. Tadeusza Czapczyńskiego, było o tyle związane z wystawą, że jak zaznaczył prelegent we wstępie, poza opieką nad rozwojem fizycznym dziecka istnieje jeszcze niemniej ważna opieka nad dzieckiem uczącym się. Nowa szkoła zatem — to ów ogródek jordanowski dla ducha, pełen myśli, czynów i projektów na przyszłość, zebranych i ustanowionych w trosce o dobro wewnętrzne młodzieży. Cóż to jednak jest ta nowa szkoła? Czy należy jej szukać we Francji, Anglii, lub Niemczech? — Nie. Szkoła ta jest w Polsce, gdzie powstała samorzutnie, uwzględniając tylko rozmaite zdobycze Zachodu.

Jeżeli chodzi o jej początek, to tkwi on w momencie wydobywania się Polski ze szponów rosyjskich; szkoła chciała sobie wówczas uświadomić swoje „ja”, stworzyć własne oblicze, pozatem dorównać swoją postawą zagranicy.

Druga faza — to okres, datujący się od czasu urzędowania min. Czerwińskiego. Od tej chwili nacisk zostaje położony nietylko na zagadnienia dydaktyczne, ale na działalność wychowawczą; więcej bierze się pod uwagę stronę uczuciową, a mniej kwestje, dotyczące ściśle kształcenia umysłu.

Dziś nowa szkoła polska ma zdecydowany już obraz, posiadając pewne cechy charakterystyczne. A zatem pod względem organizacyjnym — przeżywszy w ostatnich czasach głęboki wstrząs: podział na szkołę powszechną, gimnazjum i liceum — przedstawia dziś sobą szkołę jednolitą.

U nas stworzenie szkoły takiej nie było trudne, w przeciwieństwie np. do Niemiec, gdzie wyrzucano aż 12 zagadnień wyznaniowych i innych, w związku z powyższą kwestją. Celem szkoły jednolitej jest umożliwienie studjów każdemu w zakresie, odpowiadającym jego warunkom. W ostatnich czasach pozatem powstało wiele gimnazjów o charakterze zawodowym, które to

uczelnie cieszą się dość dużym powodzeniem.

Druga cecha nowej szkoły — to rozwiązywanie nowoczesnych zagadnień, które czerpie się nie z książki, ale z życia; a więc tematy, dotyczące poznania najbliższego otoczenia; — otoczenia, mającego jednak za główne tło Polskę: — od sali szkolnej, poprzez granice wsi, aż do zagadnień ogólnie - światowych, dotyczących pośrednio również naszego kraju. Pozatem porusza się zagadnienia gospodarcze, będące owym poziomem przekrojem istoty Polski.

Niemniej doniosły, albo i ważniejszy dla kształcenia duchowego dziecka, jest przekrój pionowy, w postaci zagadnień historycznych, ze specjalnym uwzględnieniem twórczych postaci bohaterów. Wszystkie te cele realizuje się przez dostosowywanie się do psychiki dziecka. Psychikę tę studjuje się od paru lat bardzo dokładnie, bądź w formie prowadzenia charakterystyk klas, bądź kart, wypełnianych przez młodzież, a przede wszystkim przy pomocy odpowiednich programów szkolnych. Obok tego, jako środków w nowej szkole używa się pewnych metod nauczania; a zatem zasadniczo przy nauce jest swoboda, ale jednocześnie uwaga zwrócona na samodzielną pracę twórczą (referaty, wywiady pracodawcze etc.) Do tej pracy metodycznej dostosowało się również ministerstwo przez zwołanie seminarjów i kursów, a stwarzanie katedr; — pozatem bogata literatura.

Trzecia cecha nowej szkoły — to obecny stosunek nauczyciela do ucznia; hasłem jego: nie nakaz i zakaz, ale koleżeńskie ustosunkowanie się i współpraca. Dla nauczyciela jest to postawa trudniejsza od dawnej, trudniej jest bowiem utrzymać autorytet przy wewnętrznych czynnikach, niż przy zewnętrznych. Następną cechą nowej szkoły jest nowoczesne wychowanie dziecka. Jednym z głównych jego punktów jest opieka zdrowotna, dalej ćwiczenia fizyczne, pokazy sportowe, urza-

żanie kolonji, półkolonji itp.

Nowa szkoła łączy zatem o samowychowanie młodzieży.

Ten dział dzieli się na 3 części: Co dzieci czynią — a) dla siebie, b) dla szkoły, c) dla innych.

Dla siebie pracuje młodzież w świetlicach, w kołach sekcji marjańskiej, w straży przedniej, w L. O. P. P'ie i t. p. W okresie karnawałowym zajmuje się urządzeniem zabaw, co nietylko ma sens przyjemności, ale jest jednocześnie pewną formą życiowego wyrabiania się.

Dla szkoły uczniowie pracują, urządzając uroczystości, gazetki ścienne, pomoc dla mniej zdolnych kolegów.

Dla społeczeństwa zaś — zajmując pewnego rodzaju stanowisko wychowawcze wobec dzieci np. w żłobkach, w zakładach dla ociemniałych. Do instytucji tych uczęszczają uczniowie nietylko w celu zwiedzania ich, ale, by zdobyć się na ów codzienny wyczyn przyjscia z pomocą innym.

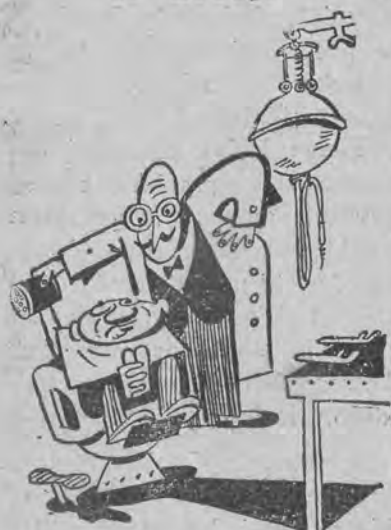
Jeżeli chodzi o władzę wieczeniową w szkołach, to głównym jej zadaniem jest wprowadzanie go w życie za pomocą umiejętnego kierowania ręką dziecka. Kwestja ta nie może obejść się bez współpracy z domem dziecka, więc też obecnie wszędzie, czy na wsi, czy w miastach, istnieją koła rodziców, organizacje harcerskie i t. d.

W państwach na Zachodzie znajdujemy przejawy nowoczesne bardzo piękne, piękniejsze niejednokrotnie, niż u nas; podstawa jednak ich jest bardzo krucha, bo jest nią przeważnie indywidualność twórcy danych innowacji, która więc upadają zazwyczaj wraz z ich autorem. U nas natomiast mamy przede wszystkim nowoczesną pracę wychowawczą; (nawet po wsiach ostatnio daje się zauważyć wycucie chwili obecnej).

Możemy zatem wobec zagranicy być dumni, że choć idziemy prostą, to jednak pewną drogą.

R. Gr.

### W Grecji



Dentysta: Na ten ząb trzeba nasadzić koronę!

Pacjent: Koronę? To wykluczone! Jestem republikaninem!

### Polityka



— Na mąłość boską, skąd ty wracasz?

— Z kongresu pacyfistów...

## Artyści

Do małej miłośnicy przybyli akrobaci. Na porośniętym trawą placu przed sklepikiem owocarki wbili dwa słupy z poprzeczką, na której ligurował napis: „Variete”. Dwa rzędy ławek z prawej i lewej strony, ustawionych półkolem, tworzyły widownię, a kulisy zastępował wóz, będący izbą mieszkalną i zarazem teatralną garderobą. Był pomalowany nazewnątrz. — Lecz deszcz zmył farbę, co wyszło na korzyść malowaniu, nadając mu pozory starożytności.

Bieda starzeje się szybko. Wóz wyglądał na pozostałość z dawnych czasów, a gdy małe auto, do którego był przymocowany, ruszało w drogę, wyglądało to, jakby wnuk prowadził pradziadka, chociaż wnuk sam chromał, zniszczony przez niepogodę i niewygody podróży.

Na czele trupy stał dyrektor Billon, objeżdżający od wczesnej wiosny do późnej jesieni zapadłe kąty Austrii. — Dawniej jeździł również do sąsiedniej Bawarii, dopóki wydatek tysiąca marek za przekroczenie granicy nie wykopał przed nim nieprzebytej przepaści. Personal artystyczny Billona posiadał skład bardzo uproszczony. — Stanowiła go jego rodzina, złożona z jedenastu członków: ojca, matki, jej bratanka, grającego rolę kłowna, i ośmiorga dzieci, z których najstarsze liczyło lat jedenaście, a najmłodsze czternaście miesięcy. Dzieci wykonywały sztuki akrobatyczne, tańczyły, skakały przez koła. Czteroletni małe grał rolę głupiego Augusta, w miniaturowej. Dziewięcioletni chłopiec stawiał na rękach na piramidzie z krzesel, z których najniższej stojące opierało się nogami na czterech drewnianych butelkach. Czternastomiesięczne baby trenowały również, ucząc się wywracać koziołki i stawać na głowie. Akrobata musi wczesnie rozpoczynać naukę przeżość mięśni i zginania stawów. W trupie Billona nie spędzano czasu na próżniactwie. Nawet podczas obładu, kto opróżnił już swój garnuszek, zabierał się do ćwiczeń z przyrządami. Nie traciły również czasu dwa pieski, które papa Billon wychował sobie na pomocników. Ćwiczyły się w chodzeniu na tylnych łapkach w poczuciu swego artystycznego powołania. —

Dyrektor Billon nie miał łatwego życia. Jego teatrzyk musiał zapewnić utrzymanie licznej rodzinie, pleskom i umożliwić posiadanie auta, główniego środka lokomocji wędrownego trupy. Poza to trzeba było pokrywać wydatki na konserwację przyrządów, na kostjomy, podatki, muzykę, a w miasteczkach, gdzie ludzie mieli mało zrozumienia dla sztuki, musiano opłacać dzierżawę placu na przedstawienia.

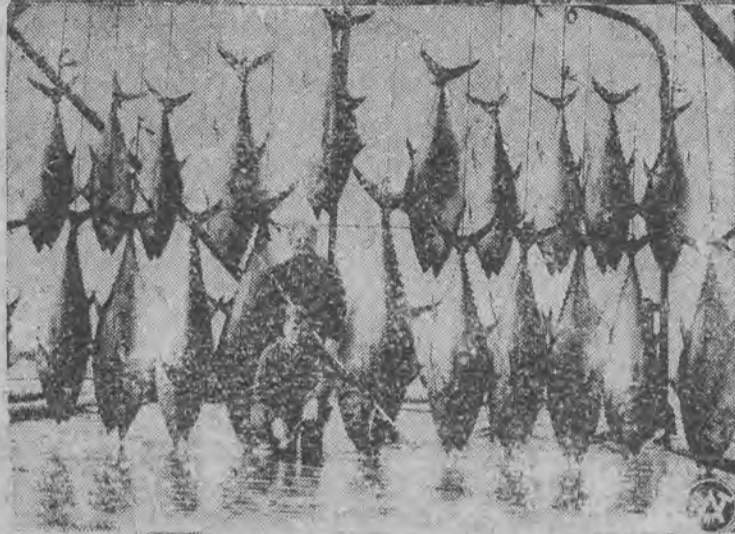
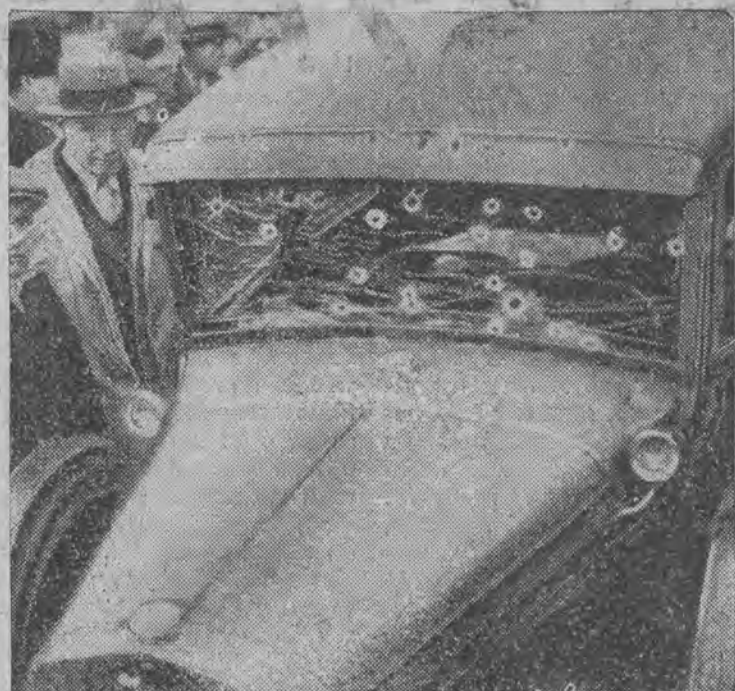
Dyrektor Billon dawał sobie jakoś radę z tem wszystkim przy dziennym budżecie, wynoszącym przeciętnie 20 szylingów! Trzeba przyznać, że był i pod tym względem artystą. Dzieci z go spodarczego punktu widzenia są, jako współpracownicy, nie tylko pożerającym, lecz i procentującym kapitałem. Ale rentowność ich pracy nie pokrywa w ułamku nawet wymagania apetytu. Lato, będące głównym okresem dochodowym, trwa wszystkiego cztery miesiące, zima zaś całą wieczność. Trupa zjeżdża wtedy na martwy tor. Za kwatery zimową służą dwa stare wagony kolejowe na krańcu jednego z większych miast.

— Może pan wyrzeknie się swego zawodu, o ile znajdzie inny sposób zarobkowania?

Billon nie wierzy w możliwość takiej zmiany. Pogląd ten potęguje jego artystyczne zamiłowanie. Jak wielu współczesnych pasierbow losu, nie pozostaje mu nic innego, jak służyć idealowi, który płaci skąpo i niezawsze gotówką, lecz częściej wewnętrznie zadowoleniem i innymi walorami, niedającymi przeliczyć się na brzęcząca monetę. Billon nie chce zastanawiać się nad tem. Jako wędrowny artysta idzie za tradycją, przekazaną przez przodków i wrodzony popęd. Pokłada nadzieję w talentach swych dzieci, które widzi już w duchu kierownikami prawdziwego teatru.

Obiecując sobie wiele z choreograficznych zdolności dwojga najmłodszych

## „Rekordy” i „laureaci”



1. Samochód, w którym konkurencyjna banda zgładziła przywódcę szajki amerykańskich gangsterów, jest podziurawiony kulami z karabinu maszynowego, jak sito. — 2. Dwaj nowojorczycy udali się na polów smacznych ryb, spotykanych na niewielu morzach - tuńczyków, których złowili 21 sztuk ogólnej wagi 3.677 kg. — 3. — 4. Nagrodzone okazy na wielkiej międzynarodowej wystawie psów.

i nowej sztuki, którą zamierza podbić nie tylko większą publiczność, 20 szylingów wynosi jego dzienny budżet, a żywi czternaście osób.

Gospodarka papy Billona nie znała kryzysów.

Dzieci nie wyglądały na głodne. — Nie weseliły się zbytnio, lecz i nie smuciły. Rodzice utrzymywali, że koziołki służyły im lepiej, niż czekolada

Podczas wieczornych przedstawień, księżyc czynił często zbytecznym światło dwóch żarówek. W jego srebrzystym świetle sztuka i sztukmistrz nabierał czarodziejskich cech, sukienka małej Zuzy, wykonującej ćwiczenia na trapezie, zrobiona ze srebrnego szychu, iskrzyła się niby utkana ze srebrnych pieniążków.

ALFRED POLGAR.

## FRYDERYK BOUTET

# TALIZMAN

— A teraz, gdy już to posiadamy, możemy wyjechać.

„To był stary portfel, owiany sznurkiem. Julia, potrząsając płową czupryną, podawała go mężowi.

Piotr był poważny. Z oczu wzywała mu troska.

— Czy to rozsądnie, droga Juljo?

Julja odwiązała sznurek, o tworzyła portfel i wyjęła 24 banknoty po 1000 franków, dwa po 500 i trzy po 100.

Były to odkładane przez starą ciotkę po franku oszczędności z emerytury. Zmarła n'edawno i zostawiła im oprócz portfela jeszcze mały domek na krańcu prowincjonalnego miasteczka. Mieszkali w nim wraz ze staruszką od czterech lat, czyli od chwili, gdy się pobrali.

— Rozsądnie? — zawołała Julia. Nierozsądnie byłoby bezgotówki wybierać się do Paryża, aby spróbować szczęścia. — Nie mogliśmy dotychczas tego uczynić ze względu na ciotkę. — Ale obecnie... Ach, Piotrze, do prawdy, nie powinniśmy się wahać.

— Waham się jedynie przez wzgląd na ciebie.

— Właśnie przez wzgląd na mnie nie powinieneś tego czynić. Czego mogę się spodziewać od życia w tej zapadłej miejscinie? Ufam ci! Znam twoje zdolności handlowe. Wszak nie zgodzisz się być przez całe życie sekretarzem merostwa lub agentem ubezpieczeń. Wiesz przecież, że były burmistrz Lauberton, który prowadzi obecnie w Paryżu rozległe interesy, przyrzekł ci swą protekcję. Dowiedę ci, że jestem gospodarną i przezorną kobietą. Zabierzemy z sobą tylko 3.500 franków wraz z oszczędnościami, które sobie uskladałam. Muszą nam wystarczyć na podróż i mieszkanie w skromnym pensjonacie. Na początku przyjmiesz każdą pracę, dopóki nie nadarzy się coś odpowiedniego. 20 000 franków pozostawimy obie jako rezerwę. Klade je znów do portfela. Nie tkniemy ich. — Niech się nam zdaje, że nie mamy ich wcale.

W Paryżu powiodło się młodej parze źle. Wpływy pana Lauberton, tak uprzejmy jako burmistrz małej miejsciny, nie były nim wcale, gdy Piotr go odwiedził, aby przypomnieć mu przyrzeczenie. Nie poznawał go wcale i z trudem przypomniawszy sobie jego nazwisko, Piotr potrafił jednak skłonić go do udzielenia mu posady w jednym ze swych licznych przedsiębiorstw.

— To pierwszy szczebel drabiny powodzeń — rzekł Piotr do żony.

Była to jednak chwiejna drabina. Wynagrodzenie Piotra starczyło zaledwie, aby uchronić małżonków od głodowej śmierci. Za mieszkanie trzeba było płacić, musieli być przynajmniej ubrani i wydawać minimalną wprawdzie sumę na podtrzymanie towarzyskich stosunków. Obiady ich zaledwie zaspakajały głód. Julia sporządzała je sama. Najchętniej szałaby również sama swe suknie, lecz stał temu na przeszkodzie brak umiejętności. Dokazywała wprost cudów oszczędności, lecz przywieziony kapitałik wyczerpywał się.

Piotr zawarł znajomość z wie-

lu wpływowymi ludźmi, cenił go, jako zdolnego i obrotnego fachowca, lecz mimo to nie znajdował odpowiedniego zajęcia, chociaż nie zbywało na obietnicach.

Wkońcu stracił i tę odrobinę pracy, jaką dał mu Lauberton. Przedsiębiorstwo, w którym pracował zostało zlikwidowane.

— Posłuchaj — rzekł Piotr do Julji. — Lauberton chwilowo jest nieobecny. Pójdę do niego, gdy wróci. Tymczasem jednak musimy podtrzymywać stosunki z ludźmi. Nie powinniśmy żyć w ukryciu, gdyż zginieemy. Norbert Etienne zamierza założyć wielkie przedsiębiorstwo. Jego żona znajduje się bardzo miła. Chcę zaprosić nas do swej posiadłości w Merlev. To musi kosztować. Wyjmiemy kilka banknotów z portfela.

— N'gdy — odrzekła stanowczo Julia. — Mam jeszcze oszczędności. Gdy zajdzie potrzeba, zastawie moje nieliczne kosztowności. Lecz portfela nie wolno ruszyć. To nasza ostoja.

Nie tknięto również talizmanu - portfela, gdy Piotr wkrótce zachorował. Julia znowu do kazała cudów.

Wzdrowiawszy, Piotr udał się do Laubertonu, który w międzyczasie wrócił do Paryża.

Przyjął Piotra bardzo uprzejmie. Powiedział mu, że uważa go za bardzo zdolnego człowieka i że jego uwolnienie z posady było nieprawne. Dodał jeszcze, że zamiary Etienne'a, tyżczące się założenia fabryki, nie zasługują na wiarę. Zabierał przeto Piotrowi nową posadę u siebie, zaznaczając, że uważa ją za wstęp do wyższego stanowiska i zaprosił go wraz z Julją na obiad, chcąc, jak mówił, przedstawić ją swej żonie.

— Musimy wziąć przyzwoitsze mieszkanie — mówiła Julia do męża po wizycie u Laubertonów. — Twoje obecne stanowisko pozwala na to.

Po upływie miesiąca Piotr wrócił pewnego dnia bardzo podniecony do nowego mieszkania.

— Podpisałem umowę z Laubertonem — rzekł. — Jestem szefem wydziału reklamy i otrzymuję sto tysięcy franków rocznie. Małaś słuszność, kochanie, namawiając mnie do wyjazdu do Paryża. — Twojej przezorności zawdzięczam obecną pozycję. Gdyby nie pewność, że posiadamy zabezpieczenie w portfelu, wpadłbym w rozpacz. Obecnie, gdy czeka nas życie w dostatku, chcę, żebyś sobie kupiła za te pieniądze pierścionek. Piotr wyjął portfel, otworzył go... i osłupiał. Portfel był pusty.

— Wydałam już te 20 000 franków — rzekła spokojnie Julia. — Nie podołałabym inaczej wydatkom. Lecz byłam pewna, że ci się uda.

— A ja wierzyłem... — bakał Piotr.

— Właśnie koniecznym było, żebyś wierzył — dokończyła Julia.

1935.

Na Dunaju pod Wiedniem. Po rzece krąży liczne żagłówek. Z brzo gu ktoś woła:

— Jaki tam dzisiaj wiatr?

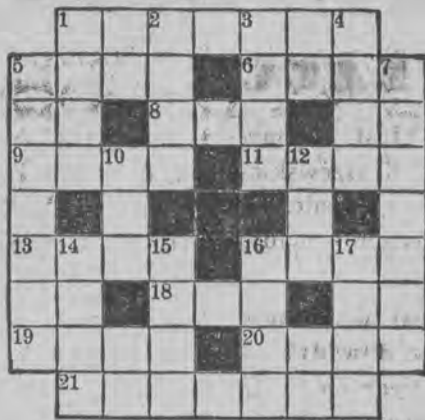
Z łodzi rozlega się gniewna odpowiedź:

— Ech, daj mi spokój z polityką.

ROZRYWKI UMYŚLOWE

SZACHY

Krzyżówka



**Znaczenie wyrazów:**  
**Poziomo:** 1) Część całości. 5) Pomost spacerowy nad morzem. 6) Szlachetny kamień. 8) Dra- pieżne zwierzę. 9) Związek che- miczny. 11) Trunek. 13) Miasto w Ameryce. 16) Rodzaj śledzia (wspak). 18) „Módl się” — w ob- cym języku. 19) Święty byk u

egipcjan. 20) Drzewo. 21) Bada- nie chemiczne.  
**Pionowo:** 1) Część pojazdu. 2) Chęć. 3) Mebel. 4) Nagana. 5) Robot. 7) Rodzaj papieru. 10) Prezent. 12) Litery umieszczone na krzyżu (wspak). 14) Choroba 15) Narzędzie. 16) Tytuł turecki 17) Przyrząd astronomiczny.

Zagadka konikowa

mo	pu	my	w ca	w
ma	czas	sa	szcze	za
szcza	gło	chę	się	lym
wów	ju	nie	wie	glu
ace	ru	che	Kra	gdy

Ruchem konika szachowego, odczytać tekst zagadki, a następ- nie ją rozwiązać.

Rozwiązania powyższych roz- rywek umysłowych należy nad- syłać do redakcji „Głosu Poran- nego” (Piotrkowska 101) z adno tacją „Rozrywki umysłowe” do dnia 1 grudnia.

Za trafne rozwiązania powyż- szych rozrywek umysłowych, redakcja przeznaczą, drogą loso- wania, nagrodę, w postaci dwóch biletów do kina.

Rozwiązania rozrywek z Nr. 43 „REWJI”

**ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI**  
 Poziomo: Kraj, rzut, zapal, iwa, oka czy (wspak), przymus, on, Ewa, rok, bak, różga, arab, ospa.  
 Pionowo: Klin, Aza, Ra, zło, tran,

przywóz, wapno, kasza, éma, orka, ikra, kra, bas.

**ROZWIĄZANIE PRZESUWANKI**  
 „Lepszy wróbel w garści, niż kana- rek na dachu”.

NAGRODY

Nadesłano 207 rozwiązań, z czego 198 było dobrych. Nagrodę drogą losowania otrzymał L. Inspektor, ul. Lipowa 12.

Po odbiór nagrody zgłosić się nale- ży do administracji „Głosu Poranne- go” (Piotrkowska 70) w poniedziałek, między godz. 5 — 7 pop.

Mecz Aljechin - Euwe

Ostateczny rezultat walki o mistrzostwo świata jeszcze niewyjaśniony

Jeżeli szachiści, na podstawie rezultatów ostatniego tygodnia, sądzili, że teraz Aljechin już nie przegra ani jednej partii, to bar- dzo się omylili i ich rozczarowa- nie nastąpiło bardzo szybko. — Jednak dla takich przepowiedni nie było żadnych podstaw, wo- bec czego możemy z większym spokojem ustosunkować się do jego przegranej. Nie ulega wątpli- wości, że nastąpią dalsze porażki. Ważne jednak jest, aby Aljechin zebrał przed Euwem potrzebnych 15 i pół punktów. Klęski są tembardziej możliwe, jeśli zważyć, że człowiek o wy- czerpanych naogół nerwach nie może się przeciw odrazu zmie- nić. Kierownik meczu twierdzi, że nieprawdą jest, jakoby Euwe oficjalnie zaproponował przerwanie meczu. Nie chodzi zresztą o propozycję. Faktem jest, że mistrz świata jest chory i to wpływa wydatnie na jego siły do walki.

Warto wspomnieć opinię La- skera, który twierdzi, że Aljechi- nowi zaszkodziło osiem lat jego pierwszeństwa szachowego w świecie. Przyzwyczywszy się do błyskotliwych sukcesów, prze- ważnie dzięki swoim genialnym kombinacjom, mistrz odzwyczaił się od gry pozycyjnej i teraz, na- wet gdy chciałby do takiej gry

powrócić, już nie jest zdolny do koniecznego wysiłku. Dodajmy że obecny mecz jest pierwszym, w którym Aljechin nie walczy bronią swego przeciwnika. Prze- ciwko Capablance grał pozycyj- nie, przeciwko Bogoljubowowi, — ostro kombinacyjnie, co od- powiadało charakterowi ich gry. Przeciwnik Euwemu należałoby wrócić do walki pozycyjnej, a tymczasem Aljechin stara się za- skoczyć go kombinacjami, czyli uderza w ten punkt, który uwa- ża u przeciwnika za najsłabszy. Przytem mistrz często dochodzi do ekscentryczności, do których Euwe powoli się przyzwyczaił, i w rezultacie oto ostateczny wnio sek Laskera: „Pod koniec meczu Aljechin będzie w ciężkiej sytuacji”.

OBRONA SŁOWIAŃSKA GRA- NA JAKO 20 PARTJA MECZU W AMSTERDAMIE

Euwe (Białe)	Aljechin (Czarne)
1. d2—d4	d7—d5
2. Sg1—f3	Sg8—f6
3. c2—c4	c7—c6
4. Sb1—c3	d5xc4
5. a2—a4	Lc8—f5
6. Sf3—e5	Sb8—d7

7. Se5xc4	Dd8—e7
8. g2—g3	e7—c5
9. d4xe5	Sd7xe5
10. Lc1—f4	Sf6—d7
11. Lf1—g2	f7—f6
12. 0—0	Wa8—d8
13. Dd1—c1	Dc7—b8
14. Sc3—e4	Lf8—e7
15. Dc1—c3	0—0
16. Wa1—d1	Lf5—e6
17. Sc4xe5	Sd7xe5
18. Se4—g5	f6xg5
19. Lf4xe5	Le7—f6
20. Le5xb8	Lf6xc3
21. Lb8—d6	Wf8—f7
22. b2xc3	Wf7—d7
23. Wd1—b1	Wb7xd6
24. Wb1xb7	Wd8—d7
25. Wb7xd7	Le6xd7
26. Lg2—e4	c6—c5
27. c3—c4	Ld7xa4
28. Le4—d5	Kg8—f8
29. Wf1—a1	Wd6—a6
30. Wa1—a2	Kf8—e7
31. f2—f4	g5xf4
32. g3xf4	Ke7—f8
33. e2—e4	g7—g6
34. f4—f5	h7—h5
35. h2—h4	g5xh4
36. Kg1—h2	Kf6—g5
37. Kh2—h3	Wa6—a5
38. Ld5—b7	Kg5—f6
39. Lb7—d5	Kf6—g5
40. Ld5—b7	Kg5—f6

W tem miejscu partję odłożo- no, a następnie Aljechin podda- ją, nie kontynuując gry.

Jak stać się obywatelem globu

Poznaj świat z atlasem w rękę!

Niewątpliwie atlas geograficzny jest niebyłajakiem kryterjum stanu oświaty kraju. Pouczy nas o tem choćby przyjrzenie się stosunkom pod tym względem w Europie. Weź- my za przykład Anglię. Znamy kil- kanaście angielskich atlasów geo- graficznych, które umożliwiają an- glikowi odpowiedź na pytanie, gdzie leży jakaś miejscowość, orje- ntują go w stosunkach etnograficz- nych, gospodarczych itd. Czytając n. p. notatkę dziennikarską z woj- ny abisyńsko - włoskiej, może on swe wątpliwości topograficzne z po- mocą atlasu łatwo usunąć. Atlas w domu angielskim, czy zachodnio- europejskim, jest niezbędnym szcze- gółem, podobnie jak biblja, encyklo- pedja itp.

Oczywiście dalecy jesteśmy w Polsce od tego stanu nasycenia atlasami, jaki spotykamy w zachod- niej Europie. Dom z atlasem jest u nas wyjątkiem. Zbliżenie się do sta- nu jakiego takiego, już nie nasycie- nia, ale choćby zaopatrzenia dom- ów polskich w atlas, czy mapę, jest doniosłym postulatem kultu- ralnym. Przecież obywatel polski zupełnie się nie orientuje w dal- szych zagadnieniach topograficz- nych. Mówi się dużo o nieznanomo- ści geografji u francuzów czy angli- ków, którzy pomieszałi Śląsk (Silesie) z Cylicją (Cilicie). Przeciętny obywatel polski nie posiada lep- szej znajomości topografji świato- wej. Uniwersytety nasze skarżą się ciągle na poziom wykształcenia stu- dentów, którzy przy rozpoczęciu studjów umieszczają Hawannę na Filipinach, anektują Indochiny albo do Chin, albo do Indji, a z nazwą Argentyny potrafią w najlepszym razie złączyć tango. A czyż dużo jest czytelników, którzy będą umie- li powiedzieć, gdzie są takie niepo- dległe państwa, jak Saudija i Tan- nutua. Możemy mnożyć dowolnie ilość tych przykładów.

Jakość świata jest nieodzownym warunkiem powodzenia takich pre- tensji.

Alte atlas geograficzny, który bę- dzie służył polakowi, pragnącemu się zorientować w aktualnej świa- towych, to nie ma być wyłącznie spis miejscowości z zaznaczeniem położenia. Wymagamy więcej od ta- kiego wydawnictwa. Wspomnieli- my poprzednio o locie Karpińskiego. Atlas, który nam da tylko po- szczególne miejsca postoją lotnicza nie zadowoli nas jeszcze. Przecież ten pilot leci nad górami, pastynia- mi. Jak wysokie są te góry? Chce- my odpowiedzi na takie pytanie

Dlaczego Japonja prze na konty- net azjatycki? Bo ma przeludnienie. Jak wygląda to przeludnienie. I znów żądamy od atlasu odpowiedzi na takie pytanie. Jak widzimy, de- zyderaty nasze w stosunku do na- szego atlasu rozrosły się, atlas ma w myśl nich być wszechstronnem kompendjum rozmieszczenia geogra- ficznego najróżniejszych zjawisk na świecie.

Ostatnio dysponujemy taką pu- blikacją z ducha i produkcji pol- skiej. To „Powszechny atlas geo- graficzny” Romera ze skorowidzem nazw. Sądzimy, że podniesione tu rozliczne dezzyderaty spełnia wy- dawnictwo to w sposób najzupel- niej poprawny. Przez swoją war- tość naukową i techniczną już zresz- tą zyskało sobie jak najlepsze za- graniczne opinie. Jest ono jednym więcej argumentem, że stajemy się obywatelami całego świata i że ten świat znamy. Oby ta znajomość świata objęła za pośrednictwem atlasu jaknajszersze koło naszych obywateli.

T. S.

WSPOMNIENIE.

— Przypominasz sobie? Pod tem właśnie drzewem wyznaliśmy sobie naszą miłość?

— Tak, a teraz zawieszono na niem tabliczkę z ostrzeżeniem.

Katalog firmy Mason i S-ka

Hurtownia przyrządów do oszukiwania przy zielonym stoliku

Znaczna liczba amerykańan spe- dza wieczory przy zielonym sto- liku. Za szczerle zamkniętymi i pilnie strzeżonymi drzwiami kwitnie hazard : wszelkiego ro- dzaju karciane oszustwo.

Wiadomo, jak wielkie znacze- nie ma dla gracza możliwość wglądu w karty partnera.

Manipulację taką ułatwiają przyrządy, zwane „shiners”. — Jest to małe lusterko, trzymane przez rozdającego karty pod talją, odbijają się w niem roz- dawane karty.

Lusterko znika później w rękawie właściciela.

Kosztuje do 75 dolarów. Ten sam cel daje się osiągnąć zapo- mocą pudełka od zapalek z lu- strzaną ścianką, lub odpowied- nio skonstruowanego pierścienia.

Wiadomo, że znaczne karty wydatnie dopo- magają szczęściu“.

Firma Mason i spółka posia- da cały szereg wzorów, czynią- cych grzbiety kart „mówiący- mi”. Pewna różnica w zabarwie- niu niektórych kratek, o ile grzbiety są kratkowane; jeżeli zastosowane są na grzbietach ozdoby w rodzaju podobizn lu- dzi, lub przedmiotów, to pew- ne nieznaczne różnice w po- szczególnych ich częściach, lub położeniach, zdradzają treść karty.

Inny rodzaj znakowania po- lega na umieszczeniu na grzbie- tach kart napisów, które mogą być odczytane jedynie zapomo- cą odpowiednio zabarwionych

szkieł, których doświadczony oszust umie odpowiednio użyć.

Niektórzy „gracze” używają ta- lii, złożonych w pewnym por- rzadku. Firma sprzedaje przy- rząd, zwany „hold out machi- ne”, za pomocą którego odpo- wiednio „ułożona” talja wysu- wa się z rękawa do rąk gracza, podczas gdy trzymaną dla pozo- ru w rękach znika w drugim rękawie.

Specjalnością firmy są prze- zroczyte kostki, posiadające obciążenie w wydrążeniu oczek

Katalog poucza, że najtrud- niejszym dla gracza - oszusta wyczynem jest „palming”, czyli przyklejanie przedmiotu do dło- ni. Firma sprzedaje specjalny klej, ułatwiający te manipulacje.

Objętość tegorocznego katalo- gu wynosi 108 stron. Kto zawarł bliższą znajomość z jego treścią, będzie żywił mniej za- ufania do przygodnych partne- rów przy zielonym stole. Firma Mason i spółka dopomaga wy- datnie szulerom, lecz jednocze- śnie ujawnia przed ogółem ar- kana oszukańczej gry.

Dr. John Grace.